

Wojna w Syrii: Trump ostro wobec Rosji



Czwartek
12/04/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#85 (1999)
NAKŁAD 65 444
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

13 kwietnia jak 60
roku przed Pałacem
Prezydenckim
złożymy w hołdzie
Marii Kaczyńskiej
żółte tulipany



s.5

Lotto A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
10 000 000
Graj w **Lotto**

SMOLEŃSK \ Poznaliśmy tezy raportu technicznego

Kłamstwa Komisji Millera ostatecznie upadły



s.3

Podkomisja ds. Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego przedstawiła raport techniczny | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

SPORT

s.19

Jaka piękna katastrofa

Roma sensacyjnie wygrała z Barceloną 3:0 i awansowała do półfinału Ligi Mistrzów. To zdecydowanie jedna z największych sensacji w Champions League od kilku dobrych sezonów. W Rzymie od wtorkowego późnego wieczoru trwa niekończąca się fiesta.

GOSPODARKA

s.9

Putin ma powody do zmartwienia

Ministerstwo finansów Rosji odwołało po raz pierwszy od 2,5 roku przeprowadzenie emisji obligacji rządowych, powołując się na niesprzyjające warunki rynkowe. Rubel traci na wartości trzeci dzień z rzędu. To efekt sankcji nałożonych przez USA.

ŚWIAT

s.6

Złoty chłopiec Facebooka

Ponad pięć godzin trwało przesłuchanie przed amerykańskim Kongresem szefa Facebooka Marka Zuckerberga. To efekt afery związanej z udostępnianiem informacji personalnych prywatnym firmom, które miały je wykorzystywać do wywierania politycznego wpływu w sieci.

POLSKA

s.5

SOP nie poradził sobie z tłumami

Członkowie klubów „Gazety Polskiej” przyjechali do Warszawy bardzo licznie, aby oddać hołd śp. Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu. Niestety, wielu z nich nie dotarło na pl. Piłsudskiego. Nie kryją rozczarowania. – Były osoby odchodzące z płaczem – mówi „Codziennej” Beata Dróżdź, przewodnicząca klubu z Piotrkowa Trybunalskiego.



KANIA \ Popisy Wojciecha Czuchnowskiego podczas konferencji podkomisji smoleńskiej pokazują, że ten dziennikarz sufluje przekaz narzucony przez resortowe dzieci – spadkobierców Komunistycznej Partii Polski.

s.2



LIZINIEWICZ \ Gdyby Orbán obiecał mi konia z rzędem, wiedziałbym, że już go mam. Gdy obiecuje PiS, takiej pewności mi brak, bo np. w Pałacu Prezydenckim ktoś może dojść do wniosku, że sprawliwiej jest jeździć na osłach.

s.2



9 772083 711043

@12_04 kod 20837119_04_15_issn



Jean Vanier

(ur. 1928 r.) kanadyjski działacz społeczny, organizator wspólnot L'Arche

„Miłość to nie tylko radość w chwili spotkania, lecz także wola podtrzymywania drugiego, niesienie go na rękach i udzielanie mu pomocy w chwili próby. Miłość to postęga i dobro w życiu codziennym.”

2

CZWARTEK 12 KWIETNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



Marcin Wolski

Sankcje

Sankcje Zachodu są nadzieją, Rosja ponosi spore szkody, tanieje rubel i maleją oligarchicznych sfer dochody. Co robić? Patrzy Kreml na globus, gdzie się czerwona lampka świeci – „Przestać zabijać własnych wrogów przestać mordować w Syrii dzieci?” Właściwie trzeba tak niewiele i wie mafijna to rodzina: żeby ocalić swe portfele, wystarczy pozbyć się Putina.



POGODA

Czwartek 12.04 Słonecznie

WSCHÓD słońca 05:46 ZACHÓD słońca 19:27

Imieniny obchodzą: Andrzej, Damian, Eufemia, Juliusz, Jurata, Saba, Siemidrog, Teresa, Wiktor, Zenon, Zenona

Gdańsk 15°C 9°C	Lublin 22°C 13°C
Katowice 24°C 14°C	Kraków 25°C 14°C
Łódź 22°C 14°C	Poznań 22°C 13°C
Warszawa 20°C 12°C	Wrocław 23°C 13°C

Piątek 13.04 Opady deszczu, miejscami burze

WSCHÓD słońca 05:44 ZACHÓD słońca 19:29

Imieniny obchodzą: Ida, Jan, Justyn, Maksym, Marcin, Małgorzata, Przemysław, Przemysław, Ursus

Gdańsk 18°C 12°C	Lublin 22°C 14°C
Katowice 23°C 12°C	Kraków 24°C 13°C
Łódź 21°C 11°C	Poznań 22°C 11°C
Warszawa 22°C 14°C	Wrocław 22°C 10°C

WOJCIECH MUCHA

Tarnów się poddał

W piosence Kazika Staszewskiego „Mars napada” jest mowa o tym, że „Wrocław od zawsze poddaje się ostatni”. Nie wiem, jak 10 kwietnia zachowali się wrocławianie w stolicy na uroczystościach 8. rocznicy katastrofy smoleńskiej, ale wiem, że Tarnów się poddał. Stałem w tłumie ludzi, którzy przemówienia Jarosława Kaczyńskiego musieli słuchać w Ogrodzie Saskim – poza obrębem pl. Piłsudskiego, gdzie odbywały się uroczystości. Ludzie nie mogli wejść, choć mieli przepustki, a na placu było pełno miejsc. Na wszystko patrzył z fotografii śp. Lech Kaczyński, którego zdjęcie podpisane „Tarnów” ustawiono na jednym z posągów w Ogrodzie. Zapewne portret należał do kogoś, kto nie miał już siły się użerać z funkcjonariuszami i sobie poszedł. Podobnych historii jest wiele. Oby wyciągnięto wnioski, bo gdy w całej Polsce opadnie zapał, skutki mogą być opłakane.

Rafał Zawistowski



OLIVIER BAULT

Dalekosiężne cele Timmermansa

Po wizycie pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej w Warszawie mówi się o możliwym kompromisie i pewnych ustępstwach ze strony polskich władz. Warto się jednak chwilę pochylić nad celami Fransa Timmermansa. Dochodzi bowiem do niebezpiecznego precedensu, kiedy KE może wpływać na ustawodawstwo kraju członkowskiego w dziedzinie, która nie leży w kompetencjach Unii Europejskiej na mocy istniejących traktatów. Czyni to na bazie dość ogólnego zapisu Traktatu o UE, który stanowi, iż „Unia opiera się na wartościach państwa prawnego”, społeczeństwa opartego na „niedyskryminacji, tolerancji” itd. Na bazie tego zapisu dzisiaj Timmermans i Komisja chcą zastąpić polski Trybunał Konstytucyjny w imię poszanowania zasad państwa prawnego. Jutro ten sam Timmermans będzie się domagał masowej imigracji i legalizacji homomałżeństw w całej Unii w imię przestrzegania zasady niedyskryminacji i tolerancji. Holender nie ukrywał bowiem w przeszłości, że jego zdaniem wszystkie społeczeństwa powinny być multikulturowe i że Komisja powinna starać się narzucić całej Unii obowiązek legalizacji homomałżeństw.



Dorota Kania

Podrygi w stylu agentury wpływu

Wczorajsze popisy Wojciecha Czuchnowskiego podczas konferencji podkomisji smoleńskiej pokazują, że ten niegdyś dziennikarz prawicowych tytułów („Życie”, „Czas Krakowski”) przeszedł na ciemną stronę mocy i sufluje przekaz narzucony przez resortowe dzieci – spadkobierców Komunistycznej Partii Polski. To właśnie członkowie KPP uznawali za wolną Polskę Związek Sowiecki, to oni 17 września 1939 r. cieszyli się z wyzwania przez armię sowiecką Kresów. Czuchnowski, nie mając żadnych argumentów, atakuje Antoniego Macierewicza, ponieważ wie, że Macierewicz wraz z podkomisją smoleńską doszli do prawdy. Czuchnowski wie, że jego mocodawcy z dawnego mainstreamu przegrali z kretelem. Ma świadomość, że kłamstwo smoleńskie zostało obnażone. Dlatego jego błaznowskie popisy nie powinny nikogo dziwić. Cóż, Wojciech Czuchnowski okazał się śmiesznym, małym człowiekiem, który żeby zabić resztki wyrzutów sumienia, krzyczy głośno, dając upust swoim emocjom. Chce narzucić innym swoją fałszywą narrację, tak jak to robi klasyczna agentura wpływu. Trzeba jasno powiedzieć: to już nie działa. „Gazeta Wyborcza” notuje gigantyczne spadki sprzedaży, co potwierdza fakt, że dziedzictwo resortowych dzieci z KPP jest odrzucane przez większość wolnych Polaków.



Jacek Liziniewicz

Lekcja z Viktora Orbána

Viktor Orbán znów znokautował konkurentów w wyścigu wyborczym. Jak tego dokonał, nie znam pełnej odpowiedzi. Byłem jednak 15 marca w Budapeszcie podczas wystąpienia premiera Węgier. Stojąc w potężnym, zbitym tłumie i czytając tłumaczenie przemowy, zastanawiałem się, czy prosty przekaz o zagrożeniu imigrantami i szkodliwej działalności George’a Sorosa może być skuteczny. Przyznam, wątpiłem. Wydawał mi się zbyt topornym opisem rzeczywistości, która zwykle jest dużo bardziej złożona. Tymczasem okazał się najbardziej skuteczny. Orbán może i upraszcza, ale traktuje to, co mówi, zupełnie serio. Stawia diagnozę, a potem rozwiązuje problem. Jak na tym tle wygląda działanie polskich władz? Zgoła odmiennie. Przeważnie kończy się na gadaniu lub finalnym wycofywaniu się z działania, jak ostatnio w przypadku ustawy degradacyjnej. I to jest zasadnicza różnica. Gdyby Orbán obiecał mi konia z rżędem, wiedziałbym, że już jestem o niego bogatszy. Gdy obiecuje PiS, to niestety takiej pewności nie mam, bo np. w Pałacu Prezydenckim ktoś może dojść do wniosku, że sprawiedliwiej jest jeździć na osłach. To drobna, ale i zasadnicza różnica.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 NAUKA

18 TV/MOTO

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

SMOLEŃSK \ Poznaliśmy tezy raportu technicznego

Kłamstwa komisji Millera ostatecznie upadły

Raport komisji Jerzego Millera został uznany za nieważny i anulowany. Nie wytrzymał konfrontacji z naukowymi dowodami na rozerwanie samolotu Tu-154M w wyniku eksplozji, które wczoraj przedstawiła podkomisja ds. ponownego zbadania przyczyn katastrofy smoleńskiej. Na pracę podkomisji wściekłością zareagowali dotychczasowi kłamcy smoleńscy. Szczególnie dziennikarz „Gazety Wyborczej” Wojciech Czuchnowski, który po prezentacji filmu zamiast zadać pytanie, obraził Antoniego Macierewicza.

Jacek Liziniewicz

Wczorajsza konferencja prasowa podkomisji wzbudziła dużo emocji. Jedynie Telewizja Polska nie zdecydowała się transmitować na żywo tego wydarzenia. Podkomisja przedstawiła wczoraj argumenty i zebrane dowody na eksplozję na pokładzie samolotu Tu-154M. Argumenty zostały przedstawione na specjalnie przygotowanym filmie.

„Na tragedię złożyło się wiele świadomych działań. Awaria i eksplozja doprowadziły do śmierci pasażerów tupolewa. Komisja przeprowadziła setki badań – najważniejszym jest rekonstrukcja Tu-154M, badanie lewych drzwi pasażerskich, badania w panelu aerodynamicznym czy wodnym. Eksperymenty pirotechniczne oraz analizy z zakresu fizyki i aerodynamiki. W wyniku badań naukowych dowiedliśmy, że w Tu-154M doszło do eksplozji. Wobec oddania śledztwa Rosjanom podkomisja musiała sięgnąć po naukowe metody dzia-



Dzisiejsze wnioski przeczą ustaleniom komisji Millera | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

łania. Podkomisja odtworzyła mapę, układ ciał oraz szczątków samolotu. Użyliśmy bliźniaczego samolotu Tu-154M, przesłuchaliśmy wielu świadków, których dotąd nie przesłuchano. Samolot zniszczyły co najmniej dwie eksplozje – pierwsza rozsadziła lewe skrzydło, wątpliwości ws. wybuchu nie mają również niezależni eksperci” – usłyszeliśmy na filmie.

Zanim jednak komisja przedstawiła swój dorobek,

dowiedzieliśmy się, z jakich dowodów nie skorzystała komisja Millera. Jak się okazuje, eksperci pracujący w 2010 i 2011 r. pominęli część ekspertyz, dodatkowo zignorowali zeznania świadków, a także bronili się przed zbadaniem jedynego dowodu dostępnego na terenie Polski, czyli zwłok pasażerów. Przewodniczący podkomisji Antoni Macierewicz nie pozostawia wątpliwości. – Co do natury eksplozji nie ma wątpliwości, co do jej

kształtu – dyskutujemy. Te kwestie będą jeszcze uściślane. Pozostawiają otwarty kształt i charakter – mówił Macierewicz. Zdaniem szefa podkomisji zaprezentowany wczoraj raport zostanie uzupełniony przez końcowy dokument. – Bardzo jasno, jednoznacznie i publicznie stwierdzono, że na ósmą rocznicę katastrofy smoleńskiej spodziewa się od komisji przedstawienia tych faktów, co do których jesteśmy pewni, i tych, które

muszą być jeszcze zbadane. To my zostaliśmy postawieni w sytuacji konieczności stworzenia raportu technicznego. Jeżeli taka sytuacja się nie powtórzy, naszą intencją jest, by następnym raportem był raport końcowy – mówił wczoraj Macierewicz.

Nie sformułował jednak daty, kiedy poznamy ostateczny raport. Jak podkreślił, wiele w tej materii zależy od Narodowego Instytutu Badań Lotniczych przy uniwersytecie stanowym Wichita, który na podstawie bliźniaczego tupolewa może cyfrowo odtworzyć przebieg katastrofy w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 r. – Oni to skończą mniej więcej za 10 miesięcy. W związku z tym miesiąc później my będziemy mogli adaptować wyniki ich badań do naszego raportu – mówił Macierewicz.

Wczoraj podkomisja przekazała prokuraturze założenia raportu technicznego.

Niespodziewanym wydarzeniem wczorajszego dnia było wystąpienie po prezentacji filmu dziennikarza „Gazety Wyborczej” Wojciecha Czuchnowskiego. – Panie przewodniczący Antoni Macierewicz, chciałem powiedzieć, że jest pan kłamcą, przestępcą i w przyszłości odpowie pan przed sądem wolnej Polski za kłamstwa i szkody państwu polskiemu oraz nam po-jedynczym ludziom. Zada- wanie panu pytań nie ma żadnego sensu. Żegnam – powiedział Czuchnowski. Macierewicz nie dał się sprowokować. Większość środowiska dziennikarskiego negatywnie oceniła słowa dziennikarza „Gazety Wyborczej”.

Szczególne podziękowania dla klubów „GP”

ROCZNICA \ Świątek – piątek, mróz czy upał, bez względu na konsekwencje – na klubowiczów „Gazety Polskiej” można zawsze liczyć, zawsze byli gotowi przyjechać do Warszawy, by upominać się o prawdę. – Należą się im za to szczególne podziękowania. Wszystkim 450 klubom, które działają na całym świecie – mówił w 8. rocznicę katastrofy smoleńskiej Tomasz Sakiewicz.

Członkowie klubów „Gazety Polskiej” od pierwszych godzin po katastrofie smoleńskiej domagali się prawdy. Nierzadko stanowczo, bardzo często spotykały ich za to szykany czy wręcz represje. Ale to ich nie zrażało. Brali udział we wszystkich uroczystościach – co miesiąc od ośmiu lat. Do Warszawy przyjeżdżali z odległych zakątków nie tylko Polski, ale Europy. Dbali również o pamięć ofiar w swoich miejscowościach, organizując lokalne obchody i uroczystości.

W 8. rocznicę tragedii smoleńskiej redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz zwrócił uwagę na ogromną rolę klubów „Gazety Polskiej” zarówno w upamiętnianiu ofiar, jak i wyjaśnianiu przyczyn katastrofy. – Gdyby nie wasz upór, gdyby nie upór zwykłych ludzi, o którym chętnie się zapomina, ludzi, którzy w ślocie, poniżani, pogardzani, nazywani sektą, którym się odbierało godność i prawa obywatelskie do normalnej demon-

stracji – nie byłoby tego pomnika. Wam się należy szczególne podziękowanie. Od Nowego Jorku, Los Angeles, Chicago, aż przez Madryt, Paryż, Berlin, Hamburg, Essen, Sztokholm, do Polski – do Piotrkowa i Łochowa, i Nowego Sącza, i Braniewa – mówił do klubowiczów „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz tuż przed odsłonięciem pomnika smoleńskiego.

Podczas wtorkowych uroczystości na każdym kroku można było spotkać trans-

parenty, plakietki i inne gadżety z napisem „Klub Gazety Polskiej”, a poniżej z nazwą miasta. A te długo możnaby wymieniać.

– Dlatego wszystkim 450 klubom „Gazety Polskiej” chciałbym jeszcze raz podziękować. W imieniu swoim, Ryszarda Kapuścińskiego, prezesa klubów, i wszystkich dziennikarzy Strefy Wolnego Słowa. Bo należy się im nasza wdzięczność – mówił Tomasz Sakiewicz wieczorem, po zakończeniu

uroczystości obchodów 8. rocznicy tragedii smoleńskiej, w rozmowie z portalem Niezależna.pl.

Wcześniej w takcie obchodów szef klubów „GP” Ryszard Kapuściński powiedział: – Nisko się kłaniam uczestnikom 8. rocznicy tragedii nad Smoleńskiem. Nisko się kłaniam klubom „Gazety Polskiej”, które przez 8 lat walczyły nieustraszenie o prawdę o Smoleńsku.

(dł. Niezależna.pl)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

17 NAUKA

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

WYWIAD \ Z RYSZARDEM KAPUŚCIŃSKIM, szefem klubów „GP”, rozmawia KLAUDIA DADURA

To nie koniec walki o pamięć ofiar katastrofy

Gromadzenie się przed Pałacem Prezydenckim było spontaniczną akcją Polaków, ale to kluby „Gazety Polskiej” podjęły się organizacji miesięcznic smoleńskich. Walczyły o pamięć ofiar na całym świecie.

Minęła 8. rocznica katastrofy smoleńskiej. Co to oznacza dla klubów „Gazety Polskiej”?

Zakończył się pewien etap. Dzięki Bogu jest pomnik ofiar katastrofy i są zapowiedzi wybudowania pomnika prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ale dla nas – klubowiczów – to nie jest jeszcze koniec. W czasie pierwszej miesięcznicy, zorganizowanej 10 maja 2010 r. w Krakowie, w której uczestniczyły tysiące ludzi, przyrzekliśmy, że dopóty będziemy obchodzić



Kluby „Gazety Polskiej” – ich znaczenie nie do przecenienia | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

miesięcznice smoleńskie, dopóki nie poznamy przyczyn katastrofy, winnych i nie zostaną oni osądzeni. Dlatego nadal będziemy

uczestniczyć w uroczystościach, choć w innej formie. Będziemy przede wszystkim modlić się za ofiary tego tragicznego wydarzenia.

Kluby „Gazety Polskiej” zbierały się przed Pałacem Prezydenckim od samego początku. Jaką rolę odegrały w walce o pamięć ofiar katastrofy?

Gromadzenie się Polaków przed Pałacem Prezydenckim było spontaniczną akcją. Ale to kluby „Gazety Polskiej” podjęły się organizacji miesięcznic smoleńskich i wszelkich wydarzeń upamiętniających tragiczną śmierć polskiej delegacji. To kluby walczyły o pamięć ofiar na całym świecie, a przypomnijmy, że stanowimy niemałą siłę – łącznie jest 450 klubów w różnych miejscach. Uroczystości ku pamięci ofiar Smoleńska organizowaliśmy za własne pieniądze i to pomimo tego że do września 2010 r. zabraniano nam marszów i innych form oddawania hołdu poległym.

A jak Pan oceni organizację ostatnich obchodów?

Mówiąc eufemistycznie, organizatorzy się nie popisali. Dużo klubowiczów, których tysiące przyjechały z całej Polski, musiało stać za barierkami. Pomimo tego że posiadali identyfikatory, nie zostali wpuszczeni na pl. Piłsudskiego. W nocy po obchodach otrzymywałem setki SMS-ów i mejli ze skargami na organizację. Ludzie odchodzili z miejsca obchodów z płaczem.

Prace Sejmu nad ustawami o sądownictwie

PARLAMENT \ Komisja sejmowa przyjęła w środę po pierwszym czytaniu zmiany w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym. Tego samego dnia Sejm skierował też do dalszych prac w komisji projekt PiS-u dotyczący zmian w ustawach o ustroju sądów powszechnych i Sądzie Najwyższym.

Sejm debatował w środę nad projektami ustaw dotyczących ustroju sądów powszechnych, Sądu Najwyższego oraz Trybunału Konstytucyjnego. Komisja sprawiedliwości i praw człowieka przyjęła zmiany w przepisach zakładające, że prezes TK zarządza ogłoszenie nieopublikowanych wyroków TK w terminie siedmiu dni od wejścia w życie nowelizacji. Zmodyfikowana ustawa odnosi się do publikacji dotychczas nieopublikowanych rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego z 9 marca, 11 sierpnia i 7 listopada 2016 r., gdy na jego czele stał Andrzej Rzepliński.

Poseł Krystyna Pawłowicz powstrzymywała opozycję torpedując obrady komisji. – W tle jest wojna absolutna opozycji z państwem polskim. Bojkotujecie państwo polskie, nazywacie sędziów

dublerami, nie przyjmujecie do wiadomości wyniku wygranych przez PiS wyborów, próbujecie nakreślić kampanię przeciwko Polsce. Ta ustawa jest rozwiązaniem awaryjnym w ochronie interesów państwa polskiego. Jest odpowiedzią na szantaż zagraniczny UE, który prowokują politycy opozycji. To całkowicie zgodne z prawem rozwiązanie chroniące państwo polskie przed zdradą wewnętrzną i agresją zewnętrzną – mówiła poseł PiS-u. Ustawa z komisji została skierowana do drugiego czytania na posiedzeniu plenarnym Sejmu.

Również w środę Sejm skierował projekty zmian w ustawach o ustroju sądów powszechnych i o SN do dalszych prac w sejmowej komisji.

Projekt ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych przewiduje m.in. dwu-

stopniową procedurę konsultacji przy odwołaniu prezesa lub wiceprezesa sądu. Według projektu minister sprawiedliwości najpierw zasięga opinii kolegium sądu, a jeżeli ta jest negatywna – zwraca się do KRS-u.

Z kolei projekt noweli ustawy o SN zakłada zrównanie wieku przejścia w stan spoczynku kobiet i mężczyzn sędziów do 65 lat. Jednocześnie pozostawiona została kobietom sędziom możliwość przejścia w stan spoczynku w wieku 60 lat.

Projekt PiS-u przyznaje prezydentowi uprawnienia do wyrażenia zgody na dalsze orzekanie przez sędziego po osiągnięciu przez niego wieku 65 lat. Decyzję prezydenta będzie mogła uchylić KRS i przekazać mu sprawę do ponownego rozpoznania.

Maciej Marosz

Pójdą przeciwko bezprawiu

INICJATYWA \ 20 kwietnia o godz. 16 z pl. Zamkowego wyruszy demonstracja domagająca się szybkiej reformy sądownictwa. – Marsz przeciw bezprawiu to nasz wyraz protestu przeciwko temu, co się dzieje w polskim wymiarze sprawiedliwości – mówił nam Tomasz Rutkowski, inicjator akcji.

To, co dzieje się w wymiarze sprawiedliwości, woła o pomstę do nieba. Wszyscy widzimy, że ten system musi zostać zmieniony – mówi nam Tomasz Rutkowski. Organizator marszu sam był poszkodowany przez sądy. – Mimo że byłem niewinny, przesiedziałem cztery miesiące w więzieniu. Później sąd mnie uniewinnił i dał 6 tys. zł odszkodowania. To śmieszne, biorąc pod uwagę to, co mnie spotkało za krataami – mówi nam Rutkowski. Jego zdaniem należy szybko zreformować wymiar sprawiedliwości, w tym wprowadzając system oceny. – Wprowadzenie kryteriów oceny jest konieczne, aby odróżnić dobrych sędziów od złych. Można by wprowadzić system punktowy podobny do obowiązującego kierowców. Po-

trzebne są jasne kryteria. Nie może być tak, że sędziowie oceniają sami siebie i w efekcie przez lata nic się nie zmienia, a środowisko blokuje każdą próbę reformy systemu sprawiedliwości – mówi nam Rutkowski. Organizatorzy zapraszają wszystkie środowiska do protestów. Swoją akces zgłosiło już stowarzyszenie osób poszkodowanych przez sądy. – To bardzo ważne, aby pokazać, że nam zależy na tej reformie. Spotykamy się 20 kwietnia o godz. 16 na pl. Zamkowym i stamtąd udamy się przed Sejm. Wszystko zostało już zgłoszone, a nasz marsz będzie jak najbardziej legalny – podkreśla Rutkowski. Podobna akcja odbyła się już w ubiegłym roku.

Jacek Liziniewicz



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

OBCHODY \ SOP nie poradził sobie z tłumami

Uroczystość, która mogła wyglądać inaczej

To były tłumy. Członkowie klubów „Gazety Polskiej” przyjechali do Warszawy, aby oddać hołd śp. Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu. Niestety, wielu z nich nie dotarło na pl. Piłsudskiego. Nie kryją rozczarowania. – Były osoby odchodzące z placem – mówi „Codziennej” Beata Dróżdź, przewodnicząca klubu z Piotrkowa Trybunalskiego.

Grzegorz Broński

Oczywiście każdy chciał wziąć udział przede wszystkim w kluczowych wydarzeniach na pl. Piłsudskiego, gdzie stanął pomnik. Niektórzy pojawili się już kilka godzin wcześniej, bo spodziewano się tłumów Polaków chcących oddać hołd Prezydentowi.

– Podczas wcześniejszych narad ustalono, że miała być większa liczba bramek, a plac podzielony na strefy, aby każdy chętny mógł być bardzo blisko pomnika i widzieć oraz słyszeć, co się dzieje – tłumaczy Dróżdź.

Ale we wtorek okazało się, że są tylko dwie bramki: jedna dla VIP-ów, druga dla publiczności. Tą drugą mieli wchodzić m.in. członkowie klubów. Poza tym cały plac został objęty ochroną. Błyskawicznie powstał problem. Wprowadzono był sektor dla ludzi bez identyfikatorów, ale oddalony od najważniejszych wydarzeń. Ludzie nie mieli informacji o nim, a służby tam nie kierowały.

– Bardzo wiele osób pozostało za barierkami. Po kilku godzinach oczekiwania rezygnowali i wsiadali do samochodu lub szli na dworzec, aby wrócić do domu. Nie kryli rozczarowania – podkreśla Dróżdź. – Było nam ogromnie przykro, jak zostali potraktowani klubowicze, którzy zawsze byli gotowi do pomocy – dodaje Kapuściński.

Grażyna Kijuc z Warki od lat jeździła na każdą miesięcznicę. Nie została wpuszczona na plac. – Czułam się jak osoba, która miała wręcz zakaz udziału w uroczystościach. Zresztą nie tylko ja. Spotkałam wielki marsz zdenerwowanych ludzi. Dominowało wśród nich rozgoryczenie – powiedziała „GPC”.

– Przez kilka godzin byłam w tłumie ludzi wciskanych w metalowe barierki. Nie chciano wpuścić ich na plac, choć nie było ku temu żadnych powodów – mówi z kolei Hanna Mazur, radna PiS-u z Gdyni i przewodnicząca klubu „Gazety Polskiej” Sopot II.

Skąd takie problemy? Dlaczego były tylko dwie bramki? A podczas wieczornej części uroczystości nawet

one pozostały zamknięte?! – Otrzymaliśmy takie dyspozycje od organizatorów uroczystości, a podczas kontroli pirotechnicznej funkcjonariusze musieli zachować wszelkie procedury, bez wyjątku – tłumaczy „GPC” mł. chor. Anna Gdula-Bomba, rzecznik Służby Ochrony Państwa.

Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, jest przekonany, że trudności pojawiły się, bo osoby odpowiedzialne za zabezpieczenie zostały zaskoczone liczbą chętnych do udziału w uroczystościach. – Nie były na to właściwie przygotowane – stwierdził. – Nie mam żadnych pretensji do Ministerstwa Kultury, bo stanowczo interweniowali, aby udrożnić bramki – podkreślał.

Hanna Mazur sugeruje, że wtorkowe wydarzenia mogły zniechęcać niektórych do udziału w uroczystościach. Udało się?

– Nie, bo my tak nie jeździmy dla siebie. Jedziemy, bo pamiętamy, jakiego mieliśmy wspaniałego prezydenta, jaką wspaniałą mieliśmy prezydentową. To dla nich to robimy.



Niestety, były niedociągnięcia organizacyjne | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Polacy kochali Marię Kaczyńską

PAMIĘĆ \ 13 kwietnia jak co roku przed Pałacem Prezydenckim warszawiacy złożą żółte tulipany – ulubione kwiaty tragicznie zmarłej pod Smoleńskiem Marii Kaczyńskiej. To pamiątka wydarzenia z kwietnia 2010 r., gdy do Warszawy przybyła trumna z ciałem Pierwszej Damy.



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

13 kwietnia 2010 r. trumna z ciałem Marii Kaczyńskiej została przewieziona samolotem wojskowym z Moskwy do Polski. Już na miejscu, na trasie, którą przejeżdżał karawan, dziesiątki tysięcy Polaków rzuciły na ulice i samochód ulubione kwiaty Pierwszej Damy – żółte tulipany.

W pierwszą rocznicę tego wydarzenia na Krakowskim Przedmieściu przez cały dzień gromadziły się tłumy ludzi chcących w szczególności

sposób oddać hołd tragicznie zmarłej w katastrofie smoleńskiej Marii Kaczyńskiej. Podległe Hannie Gronkiewicz-Waltz służby miejskie co pewien czas zbierały jednak składane przez warszawiaków kwiaty. „Pamiętam, gdy rok po tragedii smoleńskiej pewien pracownik miejski rekwizował leżące na ziemi tulipany. Było mu wstyd, chował twarz, po cichu mówił, że nie chce stracić pracy. Potem pozwolił lu-

dziom zabierać kwiaty leżące przed jadącym samochodem firmy stołecznej i kłaść je na nim. Tulipany stały się symbolem oporu przeciwko zamazywaniu pamięci o poległych na nieludzkiej ziemi” – pisał tuż przed piątą rocznicą katastrofy smoleńskiej redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz. Jak podkreślił wówczas, spośród wszystkich strasznych rzeczy, które wydarzyły się wokół smoleńskiej tragedii, najbardziej utkwiło mu w pamięci właśnie aresztowanie tulipanów.

Cały tekst znajdzie Państwo w najnowszym wydaniu tygodnika „Gazeta Polska”.

.....
Dorota Łomicka



fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

DONALD TUSK ZNOWU O SMOLEŃSKU

IRLANDIA \ Gdy w Polsce obchodzono 8. rocznicę katastrofy smoleńskiej, Donald Tusk przyjmował w Dublinie nagrodę od studentów prawa. Były premier odniósł się także do tematu katastrofy: „Żałoba narodowa szybko zmieniła się w bolesny i szczególnie paskudny spór”.

USA \ Mark Zuckerberg przed Kongresem

Złoty chłopiec internetu ma kłopoty

Ponad pięć godzin trwało przesłuchanie przed amerykańskim Kongresem szefa internetowego giganta Facebook Marka Zuckerberga. To efekt afery związanej z udostępnianiem informacji personalnych prywatnym firmom, które miały je wykorzystywać do wywierania politycznego wpływu w sieci.

Maciej Kożuszek

Afera dotycząca Facebooka wybuchła w połowie marca. Okazało się, że personalnymi danymi użytkowników portalu społecznościowego mogą dysponować niezależne firmy opracowujące aplikacje współpracujące z serwisem. Większy problem polega na tym, że w ten właśnie sposób dane trafiły do firmy Cambridge Analytica, która miała się zajmować manipulacją nastrojami wyborczymi przed referendum ws. brexitu i podczas kampanii prezydenckiej w USA w 2016 r.

Zuckerberg przed Kongresem nie był jednak pytany tylko o te kwestie. Republikański senator Ted Cruz

w swoich pytaniach nawiązywał do zarzutów o faworyzowanie treści liberalnych i lewicowych oraz częstsze blokowanie prawicowych treści. – Nie dopuszczamy treści terrorystycznych, nagości, mowy nienawiści – podkreślał Zuckerberg. Miał jednak wyraźny problem, gdy senator Ben Sasse poprosił go o określenie, czym jest „mowa nienawiści”. Szef Facebooka stwierdził też, że nie wie, jakie poglądy mają jego pracownicy zajmujący się oznaczaniem i blokowaniem treści uznawanych za niepożądane.

Podczas przesłuchania Zuckerberg zaakceptował fakt, że to on ponosi odpowiedzialność za nieprawidłowości na platformie, swoje wypowiedzi formułował jednak



Mark Zuckerberg przeżywał podczas przesłuchania trudne chwile
fot. POOL New/Reuters

bardzo ostrożnie, tak by się nie zobowiązać do wprowadzenia żadnych konkretnych zmian w serwisie społecznościowym. Największą wpadką szefa Facebooka może się okazać stwierdzenie, że jego firma odpowiada „w jakiś sposób” za treści zamieszczane na platformie. Może to mieć poważne konsekwencje, bo do tej pory Facebook nie ponosił odpowiedzialności prawnej w sytuacjach, gdy np. jakiś użytkownik zamieszczał treści naruszające czyjeś prawa autorskie.

Najostrzej Zuckerberga potraktował senator John Kennedy. „Powiem panu coś, co wiele osób próbowało panu dzisiaj powiedzieć, i powiem to tak delikatnie, jak umiem. Wasza umowa z użytkownikami jest do bani (...) jest tylko po to, by chronić wasze tyłki, a nie użytkowników”. Chodzi o tzw. user agreement, czyli warunki korzystania z serwisu, na które wyraża zgodę użytkownik, rejestrując konto na Facebooku.

Wenezuelski dyktator nie rozmawia o demokracji

LIMA \ Delegacje 35 krajów obu Ameryk zjeżdżają do peruwiańskiej stolicy, aby rozmawiać na temat demokratycznych rządów. Socjalistyczny przywódca Wenezueli Nicolás Maduro w ostatniej chwili wycofał się z udziału w wydarzeniu, twierdząc, że rozmowy o demokracji to strata czasu.

Jutro w peruwiańskiej stolicy rozpocznie się dwudniowy VIII Szczyt Ameryk, podczas którego prezydenci, premierzy i dyplomaci z 35 krajów Ameryki Północnej, Ameryki Środkowej i Ameryki Południowej będą rozmawiali o problemach i wyzwaniach, jakie stoją przed kontynentami. Hasło tegorocznego spotkania to „Demokratyczne rządy wobec korupcji”, a podczas paneli dyskusyjnych poruszone zostaną również kwestie związane z wpływem korupcji na zrównoważony rozwój, kształt i kompetencje organizacji międzynarodowych oraz zasady współpracy między państwami kontynentów. Dodatkowo wydarzenie będzie okazją dla przedstawicieli państw Ameryki Południowej do rozmów

na temat Wenezueli pogrążonej w kryzysie polityczno-ekonomicznym. Większość krajów kontynentu jest zaniepokojona niestabilną sytuacją tego państwa i uważa, że kryzys w tym kraju może zagrażać bezpieczeństwu regionu.

Niepokoje związane z polityką socjalistycznego reżimu prezydenta Nicolása Maduro sprawiły, że od kilku miesięcy gospodarz i uczestnicy wydarzenia dawali do zrozumienia, że wenezuelski przywódca nie jest mile widziany na szczycie, a w lutym br. ówczesny prezydent Peru Pablo Kuczynski cofnął zaproszenie dla Wenezuelczyka. Ten z kolei konsekwentnie odpowiadał, że pojawi się w Limie niezależnie od woli organiza-

torów i pozostałych uczestników, po czym we wtorek ogłosił, że zmienił zdanie. – Zabrali ochronę całej wenezuelskiej delegacji i dlatego wczoraj wieczorem postanowiłem, że zostanę w Wenezueli – oświadczył Maduro podczas wtorkowego posiedzenia rządu. Dodatkowo Maduro uważa, że wydarzenie zrzeszające prezydentów i dyplomatów z całego kontynentu jest stratą czasu.

Udział w wydarzeniu odwołał również prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump, który w piątek po raz pierwszy jako prezydent miał się udać z wizytą do Ameryki Południowej. W poniedziałek Biały Dom poinformował, że ze względu na ataki chemiczne w Syrii Trump pozostanie w Waszyngtonie, gdzie będzie opracowywał amerykańską odpowiedź na agresję na Bliskim Wschodzie. Zamiast Trumpa do peruwiańskiej stolicy wybierze się wiceprezydent USA Mike Pence.

Joanna Kowalkowska

Stary premier, nowy rząd

WĘGRY \ Nie będzie przedłużania poprzedniej kadencji, powstanie nowy rząd – zapewnił po wygranej w wyborach koalicji rządzącej Fideszu i Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej premier Viktor Orbán.

Po tym, jak koalicja rządząca Fideszu i Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej zdobyła 2/3 miejsc w parlamencie, Viktor Orbán, szef węgierskiego rządu, zapowiedział na konferencji prasowej, że można się spodziewać istotnych korekt w rządzie. Znacząco ma się zmienić zarówno skład osobowy gabinetu, jak i jego struktura. Premier nie chciał jednak zdradzić szczegółów, więcej obiecał za trzy, cztery tygodnie. – Ważne jest, żebyśmy wyciągnęli wnioski z doświadczeń ostatnich czterech lat rządzenia – podkreślił.

Viktor Orbán mówił również, że rząd wniesie poprawki do zgłoszonego przez siebie pakietu ustaw antyimigracyjnych, w których przewidziano, że organizacje wspierające migrację będą musiały uzyskać zgodę na prowadzenie takiej dzia-

łalności, wnieść opłatę wynoszącą jedną czwartą zagranicznego wsparcia, a osoby organizujące nielegalną migrację będą obejmowane zakazem pobytu w pasie 8 km od granicy kraju.

Szef węgierskiego rządu poinformował, że po wyborach rozmawiał telefonicznie z przewodniczącym Komisji Europejskiej Jeanem-Claudem Junckerem, którego zaprosił na Węgry. Ma on przyjechać do kraju za kilka tygodni.

– Węgrzy wyznaczyli najważniejsze tematy, są to kwestie migracji i suwerenności narodowej. Chcemy silnej Europy składającej się z silnych państw członkowskich. Rząd Węgier powinien wspierać Europę narodów, a nie stanów zjednoczonych Europy – przekonywał Viktor Orbán.

(ak)



fol. POOL New/Reuters

TRAGEDIA W ALGERII

LOTNICTWO \ Prawie 250 osób zginęło we wczorajszej tragedii wojskowego samolotu transportowego Il-76, który rozbił się tuż po starcie z bazy lotniczej w mieście Bufarik niedaleko Algieru.



fol. Kacper Pempel/Reuters

ROSJA ZAATAKOWAŁA NIEMCY

BERLIN \ Z „wysokim prawdopodobieństwem” można uznać, że to władze Rosji stoją za cyberatakiem na sieć administracji federalnej Niemiec – oświadczył szef niemieckiego kontrwywiadu.

SYRIA \ Zdecydowana odpowiedź Waszyngtonu na groźby Putina

Donald Trump: Oczekujcie naszych rakiet

Zaostrza się spór wokół sytuacji w Syrii. Ambasador Rosji w Libanie zagroził, że każdy amerykański pocisk rakietowy skierowany w stronę Syrii zostanie zestrzelony. Na tę groźbę prezydent Donald Trump odpowiedział na Twitterze, że amerykańskie rakiety „nadejdą”.

Aleksander Kłos
Maciej Kożuszek

Rosja zapewnia, że zestrzeli każdy pocisk wystrzelony w kierunku Syrii. Przygotuj się Rosjo, bo one nadejdą, (będą) ładne, nowe i »inteligentne«! Nie powinnaś być partnerką Zwierzęcia Zabijającego Gazem, które zabija swoich ludzi i znajduje w tym przyjemność! – tak brzmi pełny wpis amerykańskiego prezydenta.

Amerykański prezydent zareagował w ten sposób na groźby, które wypowiedział rosyjski ambasador w Libanie Aleksandr Zasyppin, twierdząc, że każdy amerykański pocisk rakietowy odpalony w stronę Syrii zostanie zestrzelony, a miejsca, z których rakiety zostaną wystrzelone, będą wzięte na cel. Agencja Associated



„Rosja zapewnia, że zestrzeli każdy pocisk wystrzelony w kierunku Syrii. Przygotuj się Rosjo, bo one nadejdą, (będą) ładne, nowe i »inteligentne«! Nie powinnaś być partnerką Zwierzęcia Zabijającego Gazem, które zabija swoich ludzi i znajduje w tym przyjemność!” – napisał na Twitterze Donald Trump | fot. Joshua Roberts/Reuters

Press podała, że syryjskie wojsko zostało postawione w stan najwyższej gotowości. Niektóre źródła podawały informację, że Syryjczycy mieli przenosić się do baz kontrolowanych przez Rosjan.

Prezydent Donald Trump w innym wpisie stwierdził: „Nasze stosunki z Rosją są gorsze niż kiedykolwiek, a to dotyczy także okresu zimnej wojny”. Takie deklaracje amerykańskiego prezydenta są o tyle ważne, że opinia publiczna w USA

wciąż żyje śledztwem w sprawie tzw. rosyjskiego wpływu na wybory w Ameryce. We wtorek specjalny śledczy prowadzący postępowanie Robert Mueller zdecydował się na bardzo kontrowersyjny ruch zorganizowania nalotu na mieszkanie osobistego адвоката Trumpa Roberta Cohna. Komentarz do tej sprawy także znalazł się na twitterowym koncie prezydenta, który stwierdził, że jego administracja w Syrii w stosunkach z Chinami i Płn. Koreą

dokonała rzeczy, „o których nikt nie myślał, że są możliwe, pomimo niekończącego się rosyjskiego śledztwa, które wymaga olbrzymiego wysiłku i czasu”.

Nie wiadomo, na ile prawdopodobna jest rosyjsko-amerykańska konfrontacja. Odpowiedź rzecznika Kremla zawierała co prawda złośliwość pod adresem amerykańskiego prezydenta („Nie prowadzimy twitterowej dyplomacji” – powiedział Dmitrij Pieskow), ale przestrzegała też przed po-

dejmowaniem „kroków, które mogą pogorszyć i tak niestabilną sytuację w Syrii”. Zaostrzenie sytuacji na linii Waszyngton–Moskwa nastąpiło w momencie, gdy sytuacja ekonomiczna w Rosji stała się fatalna. 9 kwietnia był najczarniejszym dniem na moskiewskiej giełdzie, a 50 najbogatszych Rosjan miało tylko tego dnia stracić 12 mld dol. Wielu komentatorów obawia się, że eskalacja sytuacji w Syrii może być dla Władimira Putina sposobem na uzyskanie złagodzenia dotkliwych sankcji ekonomicznych.

Przypomnijmy, że w niedzielę organizacja Syrian American Medical Society (SAMS) oskarżyła władze w Damaszku o to, że przeprowadziły w sobotę atak chemiczny na szpital w Dumie we Wschodniej Gucie, gdzie miało zginąć co najmniej 41 osób. Syryjskie władze, a także wspierająca je Rosja, odrzucają te oskarżenia i domagają się przedstawienia dowodów.

10 kwietnia Rosja zawetowała rezolucję w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, której celem było ustalenie odpowiedzialności za ataki chemiczne w Syrii. Przyjęcie rezolucji wymagało 9 głosów „za” oraz braku weta ze strony stałych członków Rady: USA, Rosji, Chin, Francji i Wielkiej Brytanii. 12 członków RB ONZ poparło rezolucję, przeciwko niej opowiedziały się Rosja i Boliwia. Chiny wstrzymały się od głosu. – Ta rezolucja to absolutne minimum, jakie może zrobić RB, by odpowiedzieć na atak – powiedziała amerykańska ambasador przy ONZ-ecie Nikki Haley.

Świat pamięta o katastrofie w Smoleńsku

8. ROCZNICA TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ \ Przedstawiciele władz państwowych, miejscowa Polonia, dyplomaci oraz osoby, które kultywują pamięć o tragedii w Smoleńsku, zebrali się we wtorek i środę w wielu miastach na świecie, by oddać hołd śp. Parze Prezydenckiej i pozostałym 94 ofiarom tragedii z 10 kwietnia 2010 r.

„W katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem Ukraina straciła wielkiego przyjaciela: prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego. Wraz z nim zginęła jego żona oraz przedstawiciele politycznej i wojskowej elity. Łączymy się w tym dniu we współczuciu i bólu z Narodem Polskim” – napisał we wtorek prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. W Żytomierzu, gdzie w ub. roku powstał klub „Gazety Polskiej”, odbyły się uroczystości żałobne, poświęcone upamiętnieniu ofiar tragedii smoleńskiej

oraz ludobójstwa polskich oficerów w Katyniu. Z kolei w lwowskiej katedrze odprawiono mszę św. w intencji ofiar tragedii z 10 kwietnia 2010 r.

Również we wtorek wieczorem w kościele pw. św. Rafała Archaniola w Wilnie celebrowano uroczystą mszę św. W nabożeństwie uczestniczyli m.in. przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych oraz przewodniczący litewskiego Sejmu Viktoras Pranckietis. Eucharystia odbyła się w szczególnym miejscu – ko-

ściół usytuowany jest w wileńskiej dzielnicy Śnipiszki, gdzie przed II wojną światową stacjonowało wiele polskich oddziałów wojskowych, m.in. słynny 1. Pułk Piechoty Legionów.

Msze św. ku czci śp. Pary Prezydenckiej i pozostałych ofiar katastrofy smoleńskiej odprawiono także w białoruskich miastach – Brześciu, Grodnie i Mińsku. W stołecznej archikatedrze Najświętszej Maryi Panny na eucharystii tłumnie zebrali się Polacy mieszkający na Białorusi. Obecna była

także delegacja Ambasady RP w Mińsku.

We wtorek w siedzibie polskiej ambasady w Rzymie zorganizowano wieczór pamięci o Lechu i Marii Kaczyńskich oraz pozostałych ofiarach tragedii.

W Stanach Zjednoczonych główne uroczystości związane z upamiętnieniem ofiar Smoleńska i Katynia odbędą się w najbliższy weekend w amerykańskiej Częstochowie w Doylestown w stanie Pensylwania. Zostaną one połączone z V Forum Polonijnym współorganizowa-

nym m.in. przez kluby „Gazety Polskiej” z Filadelfii, New Jersey i Nowego Jorku. Uroczystości zaszczyli swoją obecnością wiele znanych osób, m.in. Antoni Macierewicz, Tadeusz Płużański i ambasador RP w Waszyngtonie prof. Piotr Wilczek. Obecna będzie także delegacja „Gazety Polskiej” z red. Tomaszem Sakiewiczem na czele. W części artystycznej wystąpi z kolei bard obozu niepodległościowego – Paweł Piekarczyk.

Konrad Wysocki



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

RYNEK PRACY \ Badania Kantar Millward Brown dla Work Service

Emerycy chętni do pracy

Ponad 85 proc. badanych przedsiębiorstw przyznało, że powrót do niższego wieku emerytalnego nie wpłynął negatywnie na ich funkcjonowanie, zaledwie 13,4 proc. firm odczuło reformę.



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Paweł Woźniak

Od 1 października 2017 r. obowiązują nowe przepisy zmieniające wiek emerytalny. Zgodnie z reformą kobiety mają prawo do przejścia na emeryturę w wieku 60 lat, a mężczyźni

od 65. roku życia. Z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika, że w ostatnim kwartale ub.r. przyznano 313 tys. nowych świadczeń emerytalnych. Skorzystały z nich przede wszystkim osoby przebywające poza rynkiem pracy. Oznacza to, że przed podjęciem decy-

zji o przejściu na emeryturę nie były one nigdzie zatrudnione.

– Z naszych badań wynika, że w 2017 r. tylko 13,4 proc. firm odczuło skutki nowych regulacji – mówi Maciej Witucki, prezes Work Service. – W największym stopniu dotknęło to przedsiębior-

stwa z branży produkcyjnej (22,5 proc.), a w najmniejszym podmioty z sektora publicznego (6,6 proc.). Jednak w zdecydowanej większości pracodawcy nie odczuli masowych odejść pracowników, co potwierdzałoby interpretację danych ZUS-u mówiącą o przechodzeniu na emery-

turę głównie tych osób, które nie były zatrudnione – tłumaczy prezes Work Service.

Z analiz przygotowanych przez ekonomistów Banku Zachodniego WBK na podstawie danych ZUS-u wynikało, że wśród aplikujących o emeryturę w 2017 r. ok. 186 tys. osób było aktywnych zawodowo. W tej grupie 54 tys. wypłat zawieszono z uwagi na kontynuację pracy, ale – co istotniejsze – zdaniem ekonomistów 90 tys. nowych emerytów wróciło do pracy po uzyskaniu świadczeń.

Te dane są spójne z najnowszymi badaniami, które mówią, że ponad 85 proc. pracodawców nie odczuło skutków wprowadzenia niższego wieku emerytalnego między innymi dlatego, że odejścia były nieliczne – tak wskazuje 35 proc. badanych, a w przypadku przeszło 20 proc. firm osoby otrzymujące świadczenia nadal pracują w zakładzie lub nie złożyły wniosków o przejście na emeryturę.

Z jednej strony trzeba pamiętać, że gdy granica wieku została w 2017 r. obniżona o kilka lat, wnioski składały także osoby starsze, niż wynikałoby to z granicy wieku emerytalnego. Z drugiej strony prezes ZUS-u Gertruda Uścińska ostrzega, że teraz coraz więcej osób przechodzących na emeryturę będzie kontynuowało zatrudnienie.

Przyjęto niekorzystną dla nas dyrektywę o pracownikach

UE \ Ambasadorowie państw członkowskich przy UE przyjęli w środę ostateczny tekst dyrektywy o pracownikach delegowanych, przy sprzeciwie Polski i Węgier. Wielka Brytania, Litwa, Łotwa i Chorwacja wstrzymały się od głosu.

Ambasadorowie UE zatwierdzili tekst kompromisowy wynegocjowany przez reprezentującą kraje członkowskie bułgarską prezydencję z Parlamentem Europejskim. Ostateczne przyjęcie dyrektywy nastąpi po poparciu jej przez Parlament Europejski.

W środę kompromisowy tekst poparły wszystkie państwa członkowskie z wyjątkiem Polski i Węgier. Wielka Brytania, Litwa, Łotwa i Chorwacja wstrzymały się od głosu – poinformowało PAP źródło dyplomatyczne w Brukseli.

Dyrektywa jest niekorzystna dla Polski, bo jak argumentują polskie władze, spowoduje dodatkowe obciążenia dla polskich firm działających za granicą. Okres

delegowania ustalono na 12 miesięcy z możliwością przedłużenia go o sześć miesięcy w określonych przypadkach. Po tym czasie pracownik delegowany zostanie objęty prawem pracy kraju przyjmującego. PE proponował dłuższy, bo 24-miesięczny okres delegowania, co dawałoby szansę na lepsze z punktu widzenia polskich firm rozwiązanie. Nie udało się go jednak przeformułować w trakcie negocjacji.

– Dyrektywa nie zapewnia równowagi między ochroną praw pracownika a swobodami, które są fundamentami wspólnego rynku UE. Stwarza też ryzyko ograniczania swobody świadczenia usług – powiedział PAP-owi polski dyplomata w Brukseli.

Część zawartych w dyrektywie zapisów została złagodzona po negocjacjach PE z krajami UE. Chociaż okres delegowania ustalono na 12 miesięcy z możliwością przedłużenia go o sześć miesięcy, do dokumentu wpisano zobowiązanie państw przyjmujących do dokonania takiego przedłużenia po otrzymaniu uzasadnionej notyfikacji.

W porozumieniu między krajami i PE przyjęto akceptowalną dla Polski definicję dotyczącą tzw. zastępowania jednego pracownika delegowanego innym. Ujęte jest to w zapisie, który mówi o rzeczywistym okresie delegowania.

Nie zmienia to faktu, że większość zapisów jest dla

Polski niekorzystna. Wśród nich ten, że przepisy zmienionej dyrektywy będą miały zastosowanie do sektora transportu po wejściu w życie regulacji sektorowych, ujętych w tzw. pakiecie mobilności. Prace nad tym pakietem nowych przepisów dotyczących sektora drogowego trwają w Brukseli. To złe wiadomości dla polskich firm, które są bardzo poważnym graczem na tym rynku w Europie. Jeśli wejdzie w życie, zmniejszy to konkurencyjność naszych przedsiębiorstw wobec firm z Europy Zachodniej.

Kolejne znaczące utrudnienia wynikające z przepisów dyrektywy to możliwość stosowania przez państwa członkowskie wobec

firm delegujących pracowników układów zbiorowych w danym regionie czy sektorze. W ramach tych układów przedstawiciele lokalnych pracodawców i pracowników mogą zapisać wyższą kwotę wynagrodzenia lub inny czas pracy niż przewidziano w prawie ogólnokrajowym. Dodatkowo pracodawcy będą zobowiązani do wypłacenia swoim pracownikom nie tylko stawek minimalnych, ale także wszelkich dodatków i bonusów, jakie otrzymują pracownicy lokalni.

Nowe przepisy zaczną być stosowane dwa lata po wejściu w życie nowej dyrektywy. Biorąc pod uwagę, że głosowanie nad nowelizacją w Radzie przewidziano na 21 czerwca 2018 r. i również w czerwcu prawdopodobnie odbędzie się głosowanie w PE, kraje będą musiały ją stosować od lipca lub sierpnia 2020 r.

Pracownik delegowany jest czasowo wysyłany przez pracodawcę w celu wykonania usługi w innym państwie członkowskim UE.

.....
(Niezależna.pl, PAP)



S&P PODNIOŚŁA PROGNOZĘ WZROSTU PKB POLSKI NA 2018 R. DO 4,5 PROC.

SZACUNKI \ Agencja Standard & Poor's podwyższyła szacunek dynamiki PKB Polski na 2018 r. do 4,5 proc. z 3,8 proc. i obniżyła prognozę długu do 49,5 proc. PKB z 51,8 proc. Najnowszy raport zawiera szacunki wskaźników tylko w horyzoncie 2018 r. Najbliższy przegląd ratingu Polski przez S&P zaplanowano na piątek 13 kwietnia.

AMERYKAŃSKIE SANKCJE \ Rosja odwołała emisję obligacji, rubel traci trzeci dzień z kolei

Putin ma powody do zmartwienia

Ministerstwo finansów Rosji odwołało po raz pierwszy od 2,5 roku przeprowadzenie emisji obligacji rządowych, powołując się na niesprzyjające warunki rynkowe. Rubel traci na wartości trzeci dzień z kolei. To efekt amerykańskich sankcji nałożonych w piątek przez USA na rosyjskich oligarchów i rosyjskie firmy.

Jan Kamieniecki

Gospodarka Rosji nigdy wcześniej nie dostała tak wielu ciosów w jednym czasie – oświadczył w środę premier Dmitrij Miedwiediew, choć jeszcze dzień wcześniej po spotkaniu z prezydentem Władimirem Putinem zapewniał, że sytuacja gospodarcza kraju jest „absolutnie stabilna”, a wskaźniki makroekonomiczne wykazują prawidłowy poziom.

Trudna sytuacja rosyjskiej gospodarki pogorszyła się

w ostatnich dniach jeszcze bardziej z powodu sankcji nałożonych w piątek przez administrację USA na 24 rosyjskich przedsiębiorców, menedżerów wysokiego szczebla i przedstawicieli władz – głównie przyjaciół i bliskich współpracowników Putina – a także na 14 rosyjskich firm.

Według szacunków zachodnich agencji informacyjnych już w poniedziałek w rezultacie spadków wartości akcji rosyjscy przedsiębiorcy stracili łącznie 16 mld dol. We wtorek ministerstwo finansów Ro-



Prezydent Władimir Putin ma się czym martwić – gospodarka Rosji boleśnie odczuła amerykańskie sankcje | fot. POOL New/Reuters

sji odwołało po raz pierwszy od 2,5 roku przeprowadzenie emisji obligacji rządowych, powołując się na niesprzyjające warunki rynkowe. Z kolei w środę już trzeci dzień z rzędu tracił na wartości rubel.

Premier Miedwiediew oświadczył w środę, że najnowsze sankcje amerykańskie, którymi objęci zostali przedstawiciele Rosji, są próbą walki „metodami nieuczciwej konkurencji”. Oskarżył USA o to, że usiłują wypchnąć Rosję z polityki światowej i międzynarodowych stosunków gospodarczych. Zarzucił zarówno Ameryce, jak i krajom europejskim, iż „zaczęły uparcie narzucać Rosji rolę wroga”.

Szefowa banku centralnego Elwira Nabiullina zapewniła, że gospodarka i sektor finansowy Rosji przystosują się do nowej sytuacji. Z kolei premier Miedwiediew wyraził przekonanie, że w ostatecznym rozrachunku wszystkie nieprzyjemne działania będą korzystne dla gospodarki rosyjskiej. – Bez wątplenia poradzimy sobie z tą presją. Nauczyliśmy się to robić – zapewnił. – Nie zapomnimy, kto prowadzi politykę antyrosyjską, kto szkodzi naszemu krajowi – ostrzegł.

Orlen uspokaja rynek

KONSOLIDACJA \ PKN Orlen bada wszystkie aspekty prawne i operacyjne konsolidacji z Grupą Lotos według koncepcji zadeklarowanej w liście intencyjnym. Szacowany termin jej realizacji uznajemy za niezagrożony. Nie komentujemy przypuszczeń i doniesień medialnych – stwierdził PKN Orlen.

PKN Orlen i skarbu państwa podpisały 27 lutego list intencyjny w sprawie przejęcia przez płocki koncern kontroli kapitałowej nad Grupą Lotos w drodze nabycia bezpośrednio lub pośrednio minimum 53 proc. akcji Grupy Lotos. Prezes PKN Orlen Daniel Obajtek szacował wówczas, że ze względu na formalnych proces przejęcia Lotosu potrwa około roku. Skarbu państwa ma w Grupie Lotos 53,19 proc. akcji. Wtorkowa „Rzeczpospolita” podała, że to Grupa Lotos, a nie Orlen może być stroną przejmującą w transakcji. „W związku z nieoficjalnymi informacjami w sprawie konsolidacji PKN Orlen i Lotos pragniemy przekazać, iż PKN Orlen jest w trakcie badania wszystkich aspektów prawnych i operacyjnych

przeprowadzenia procesu według koncepcji zadeklarowanej w liście intencyjnym. Według dzisiejszej wiedzy uznajemy szacowany termin jego realizacji za niezagrożony” – poinformowało biuro prasowe płockiego koncernu.

Pod koniec marca prezes Obajtek mówił, że to, jak długo potrwa proces połączenia, będzie uzależnione od instytucji takich jak Komisja Europejska czy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Z kolei minister energii Krzysztof Tchórzewski, którego resort nadzoruje obie spółki, ocenił ostatnio, że zakładana pełna konsolidacja Orlenu i Lotosu potrwa co najmniej kilka miesięcy. – To są potężne ciała gospodarcze, dlatego zakładam, że ten proces na pew-

no potrwa więcej niż pół roku – mówił minister.

Pytany wtedy o koncepcję, zgodnie z którą PKN Orlen w niedalekiej przyszłości dokonałby warunkowego nabycia od skarbu państwa 32,99 proc. udziałów Grupy Lotos, a dopiero w kolejnym etapie ogłosiłby wezwanie odnoszące się do pozostałych 66 proc., Tchórzewski odpowiedział: – List intencyjny wskazuje na to, że chcemy doprowadzić do integracji, a więc sam zakup 32,99 proc. akcji Lotosu przez Orlen nie rozwiązuje tego problemu.

– Musimy patrzeć w przeszłość, a więc ministerstwu nie chodzi o to, aby Orlen kontrolował Lotos, tylko żeby powstała firma, która będzie liderem paliwowym w Europie Wschodniej, która będzie mogła nadawać pewien ton na naszych rynkach, nie tylko polskim, ale naszych rynkach sąsiednich – wskazał wówczas minister energii.

Piotr Chmielarz

Unia bankowa w kryzysie

FINANSE \ Kraje UE spowalniają tempo prac nad reformą unii bankowej – alarmuje Komisja Europejska. Polityczne negocjacje w tej sprawie wkraczają w fazę krytyczną. Porażka w rozmowach może sprawić, że projekt zostanie zawieszony.

Wiceszef KE odpowiedzialny za strefę euro Valdis Dombrovskis przyznał, że polityczne negocjacje w sprawie dokończenia budowy unii bankowej wkraczają w fazę krytyczną. Unia bankowa miała wzmocnić odporność unijnego sektora bankowego na różnego rodzaju wstrząsy kryzysowe. Nadzór nad bankami zostałby oddany w ręce Brukseli.

– To mit zjednoczeniowy – ocenił już wcześniej Janusz Szewczak, wiceprzewodniczący sejmowej komisji finansów publicznych. Jego zdaniem trudno się dogadać, kiedy np. w hiszpańskich bankach zagrożonych kredytów jest na ok. 200 mld euro, zaś we włoskich na 400 mld euro. Stworzenie unii bankowej oznaczałoby bowiem, że kraje o zdrowym sektorze bankowym musiałyby wziąć na swoje utrzymanie tkwiące w kryzysie banki z krajów południa Europy.

Nic zatem dziwnego, że tracą na swojej dynamice negocjacje w sprawie powołania unii bankowej. Kraje Północy uważają, że należałoby wprowadzić instrumenty ograniczające ryzyko dla sektora bankowego, natomiast kraje Południa, że należy budować mechanizmy wspólnej odpowiedzialności za rozwiązywanie kryzysów finansowych.

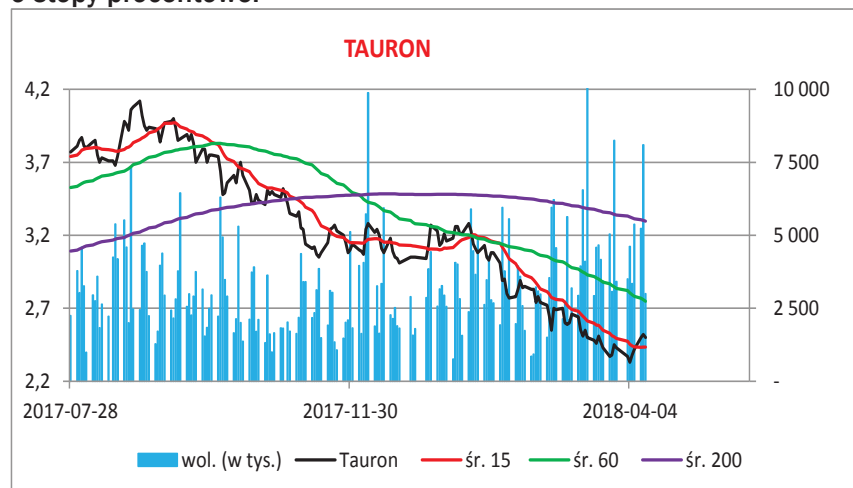
Podziałów co do konkretnych rozwiązań reformy jest jednak więcej. Niemcy wskazują np. na potrzebę regulacji, które skłonią banki do zróżnicowania swoich inwestycji i zmuszą je do uwzględnienia ryzyka utraty pieniędzy w wyniku kryzysu zadłużeniowego w strefie euro. Kraje Południa bronią się, że nowe zasady mogą podnieść koszty funkcjonowania banków.

Lucyna Piwowarska



Europa we wtorek odżyła

GIEŁDA \ Warszawa w drugiej połowie dnia na minusie. Na GPW banki na plusie, słabiej sektor paliwowy. RPP bez zmian, jeśli chodzi o stopy procentowe.



Nasz WIG20 zyskał ponad 0,5 proc., a obraz rynku popsuły średnie firmy, w których wskaźnik spadł o 0,6 proc. Swoje notowania poprawiła także Wall Street, co analitycy wiązali ze spadkiem obaw o konflikt celny z Chinami. Martwiła Rosja, która co prawda straciła symbolicznie, ale po katastrofalnym poniedziałku inwestorzy spodziewali się tam odreagowania.

Wczoraj azjatyckie parkiety zakończyły notowania bez jednolitego kierunku. Nikkei stracił na wartości, a wzrosty odnotowano w Szanghaju i Hongkongu. Parkietowi w Tokio nie pomógł wzrost zamówień na maszyny przemysłowe odnotowany w lutym. Jen w tym scenariuszu nie odegrał zbyt wielkiej

roli, choć nieznacznie zyskał w relacji do dolara.

Europejskie indeksy po kilku minutach gry podświetlone były na czerwono. WIG20 nie był obecny w tym gronie, zyskując nieznacznie, bo 0,15 proc. Ale już godzinę później główny warszawski wskaźnik zyskiwał 0,3 proc., notując wcześniej spadek poniżej wtorkowego zamknięcia. Atmosferę na parkiecie ratowały Lotos, JSW oraz KGHM, które zyskiwały ponad 1 proc. Słabiej spisywał się sektor energetyczny i po mocnym wtorku trzy spółki z WIG20 były na minusie. W drugim segmencie atmosfera była wyraźnie lepsza i mWIG40 zyskiwał ponad 0,4 proc., pnąc się cały czas z rosnącym Dino PL oraz odrabiającym znaczne straty GetBackiem.

W Europie po godz. 11 miały miejsce głównie spadkowe notowania. We Frankfurcie 10 spółek z pierwszej trzydziestki zyskiwało na wartości, a w Londynie w czołowej setce obniżkę notowało 51 firm.

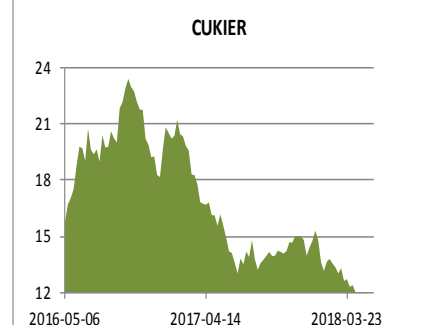
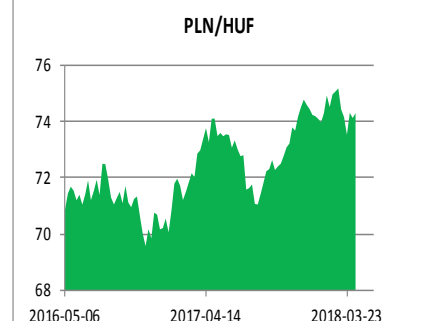
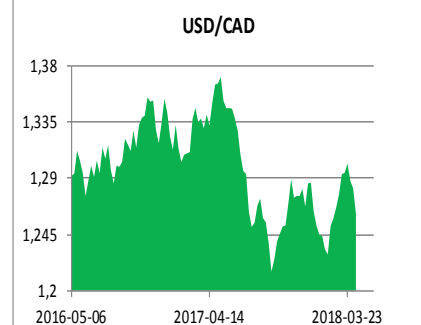
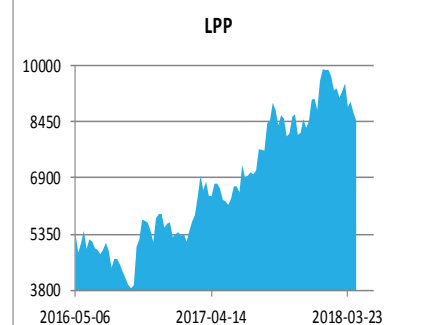
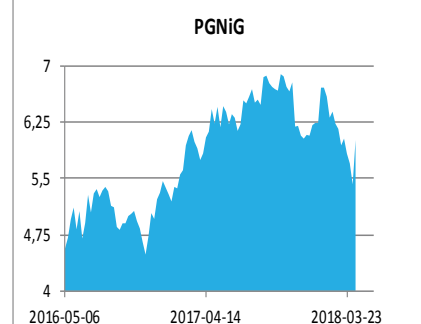
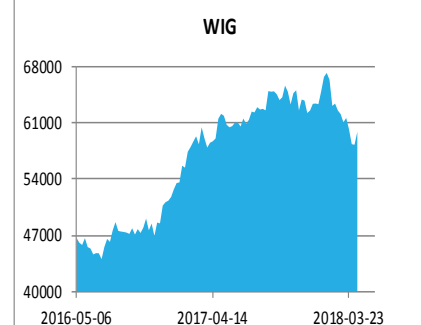
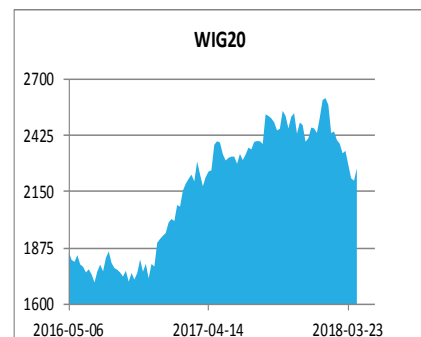
Warszawa spisywała się całkiem nieźle. Indeks WIG przełamał nawet poziom 60 tys. pkt. Spory wpływ na taki rezultat miały drożące banki (mBank zwiększył ponad 2 proc.), a także KGHM i JSW.

Po południu odczyty indeksów były słabsze, co wiązało się z osłabieniem na zachodzie kontynentu. Na rynki nie napłynęły szczególne dane ekonomiczne. Te z Londynu wskazały na słabszy niż zakładano lutowy wzrost produkcji przemysłowej i odbiły się na poziomie indeksu FTSE. W Moskwie nadal nie było widać odbicia, a indeks RTS po godz. 12 nieznacznie tracił na wartości.

RPP zgodnie z oczekiwaniami nie zmieniła poziomu stóp procentowych. Rynek nie zareagował na decyzję i w połowie sesji indeks symbolicznie zyskiwał na wartości. Potem wraz postępującą przeceną na kontynencie było już gorzej. WIG20 kwadrans po godz. 13 tracił bowiem 0,4 proc.

Czołowe parkiety także pogłębiły swoją przecenę. Winny po raz kolejny był Donald Trump i jego wpisy na Twitterze. Czy to prawda, trudno powiedzieć, ale na rynki nie napłynęły w tym czasie żadne dane ekonomiczne.

Rafał Grodowski



Rekordowe notowania ropy

SUROWCE \ Ropa najdroższa od trzech lat. W tle są nie Chiny, ale Bliski Wschód. Miedź z lekką poprawą, a na rynku soft cukier coraz słabiej.

Czy można zrozumieć notowania ropy? Pewnie tak, ale to na pewno bardzo trudne. Bieżący tydzień przyniósł dwa mocne wzrosty. W poniedziałek paliwo Brent zyskało ponad 2,2 proc., a przedwczoraj aż 3,4 proc., przełamując poziom 71 dol. za baryłkę! Przy okazji ropa Brent osiągnęła ponadtrzyletnie maksimum kursowe. Taki scenariusz to efekt napięć na Bliskim Wschodzie i obaw o eskalację syryjskiego konfliktu. Tak przynajmniej uważają analitycy, a to może wskazywać, że OPEC stanie przed kolejnym trudnym wyborem.

Wczorajszy poranek przyniósł lekkie osłabienie paliwa, jednak spadek o 0,4 proc. niewiele znaczył przy wcześniejszym umocnieniu.

Miedź tuż po godz. 10 traciła 0,4 proc., co po mocnym wtorkowym wzroście (prawie 2 proc.) nie wskazywało na niebezpieczeństwo dalszego osłabienia. Analitycy wi-

dzą w ostatnim wzroście i pokonaniu kursu 310 centów za funta efekt zarówno osłabienia dolara, jak i pewnego rodzaju uspokojenie na linii Waszyngton-Pekin. Jutro mają się bowiem rozpocząć rozmowy chińsko-amerykańskie, które mogą, jeśli nie zażegnać, to przynajmniej osłabić skalę kryzysu. Inicjatywa rozmów wyszła od strony chińskiej, czemu niejako trudno się dziwić.

Na rynku produktów soft fatalny czas ma cukier. We wtorek jego cena spadła do 11,96 centa za funta, czyli do najsłabszego kursu od ponad 2,5 roku. Wczoraj po godz. 10 było tylko nieznacznie lepiej (kurs powyżej 12 centów), jednak dwa lata temu płacono za niego ponad 80 proc. więcej niż obecnie, a to pokazuje, że długoterminowy trend jest wybitnie spadkowy.

Przed południem ropa znalazła się na plusie, przekraczając ponownie kurs 71 dol. Nawet wtorkowy od-

czyt wzrostu zapasów (mniejszy niż 2 mln baryłek do poziomu 430 mln) nie miał dużego znaczenia. Paliwo zyskiwało także w wyniku wypowiedzi saudyjskiego ministra energii Khalida al-Falaha sugerującego, że OPEC może ograniczyć dostawy na rynek. Powodem nie jest jednak konflikt syryjski, ale rosnąca w USA produkcja paliwa.

Miedź także poprawiła swoje notowania. Tuż przed godz. 12 była nawet na lekkim plusie, ale kolejne dwa kwadranse znowu osłabiły jej kurs. Dla metali szlachetnych bieżący tydzień jak na razie jest bardzo udany. Złoto kosztowało po południu 1350 dol., korzystając ze słabszego dolara. Także srebro utrzymało dobry kierunek, choć wczoraj po południu było na nieznacznym minusie.

Po godz. 13 ropa była jeszcze droższa, a cukier był blisko spadku poniżej 12 centów. Złoto było droższe, co wiązano po części z wystąpieniem szefa ECB, a także z brakiem pewności co do politycznych scenariuszy.

(rg)

↓	0,95699	-0,01%	USDCHF	↓	16,59	-0,04%	SREBRO	↓	7253,31	-0,18%	FTSE 100
↓	106,793	-0,38%	USDJPY	↑	1353,3	0,55%	ZŁOTO	↓	21697,1	-0,45%	NIKKEI
↑	1,41848	0,06%	GBPUSD	↓	313,5	-0,06%	MIEDŹ	↓	12285,07	-0,91%	DAX
↑	1,23841	0,25%	EURUSD	↑	71,62	0,82%	ROPA BRENT	↑	24408	1,79%	DJIA POPRZEDNI

WYWIAD \ Z GRZEGORZEM TOBISZOWSKIM, wiceministrem energii, rozmawia MARIUSZ ANDRZEJ URBANKE

Jesteśmy po dobrej stronie mocy

Potrzeba czasu i spokoju na odbudowę górnictwa oraz całego przemysłu, zaniedbywanego przez lata przez tzw. liberałów oraz rządy PO-PSL. Górnictwo odrobiło już straty. Teraz pora na inwestycje i przywrócenie pracownikom tych zakładników płac, które utracili za poprzednich rządów.

Polskie firmy wydobywcze będą współpracowały ze sobą przy pozyskiwaniu kontraktów w Indiach. Odpowiednie porozumienie podpisały już w Ministerstwie Energii JSW, Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń PeBeKa, PFR oraz Indyjsko-Polska Izba Handlowa. Na czym ma polegać ta współpraca?

Niewątpliwie w najbliższych latach branżę wydobywczą w Indiach czeka duży skok technologiczny, a dla polskich firm jest to jednocześnie ogromna szansa na dobry biznes. Polska skutecznie restrukturyzuje i modernizuje sektor górniczy, a to jest doceniane przez światowych ekspertów. Chodzi tu nie tylko o proces wydobywania, ale także doświadczenie związane z całym zapleczem dla tego sektora – od sprzętu, maszyn i urządzeń po warunki pracy górników. Możemy zaoferować swoje doświadczenie w zakresie wydobywania na rekordowych głębokościach, jak również system powiązań między sektorem energetycznym a wydobywczym.

Związkowcy z Polskiej Grupy Górniczej domagają się 10-proc. wzrostu płac. Spełnienie tych żądań, co podkreśla prezes PGG Tomasz Rogala, oznacza, że od razu trzeba by zaplanować stratę na ten rok. Przypomina to scenariusz z Katowickiego Holdingu Węglowego, gdzie też

pojawiły się w pewnym momencie pieniądze, ale zostały – mówiąc kolokwialnie – przejedzone i spółka stanęła na krawędzi bankructwa. Jak ministerstwo chce rozwiązać ten problem?

Potrzeba wzrostu płac w PGG jest pozadyskusyjna. Musimy nie tylko utrzymać, ale i pozyskiwać fachowców, żeby górnictwo się rozwijało. Nadal jest ono bowiem gwarantem bezpieczeństwa energetycznego kraju i ogromnie ważną gałęzią gospodarki – nie tylko dla Śląska, ale i całej Polski. Niestety przez lata ta branża była zaniedbywana. Realizowano pomysły liberałów, którzy chcieli zamknąć wszystko, co wiązało się z przemysłem ciężkim – bo ich zdaniem tańszy węgiel można sprowadzać z Ukrainy albo z Rosji, a stał i statki kupować w Chinach. Dlatego w 2015 r., gdy rozpoczynaliśmy nasz program reformy górnictwa, strata w sektorze węglowym, którą odziedziczyliśmy po latach rządów PO-PSL, sięgała blisko 4,7 mld zł. W wyniku decyzji podjętych przez PO-PSL liczba ścian wydobywczych w kopalniach należących dziś do PGG zmniejszyła się z 47 w 2014 r. do 36 w 2015 r. Doszło do tego, że Polska, mająca jedno z największych zasobów węgla w Europie, stała się importerem tego paliwa. Dramatyczną sytuację bran-



Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski: Górnictwo odrobiło już straty. Teraz pora na inwestycje | fot. <No data from link>/<No data from link>

ży potwierdza raport NIK-u, który niezwykle krytycznie podsumował działania rządów PO-PSL w górnictwie. Dwa lata temu kopalnie były de facto w upadłości. Trzeba było zaangażować miliardy złotych w ich ratowanie, uzyskać zgodę KE w Brukseli. Jeździłem od kopalni do kopalni, żeby przekonywać górników do naszej reformy, tonować nastroje. Udało się. Odrobiliśmy wielkie straty pozostawione nam przez rząd PO-PSL. Jesteśmy po dobrej stronie mocy. Dziś wszystkie spółki mają zyski.

O jakich kwotach mówimy?

Zys netto JSW wyniósł w ub.r. 2,54 mld zł wobec 4,4 mln zł rok wcześniej. Tak dobre wyniki spółka notowała w 2011 r., po czym nastąpiło gwałtowne załamanie i liczenie strat, które JSW odrobiła dopiero pod rządami PiS-u. Górniczy z JSW odzyskują też utracone za rządów PO-PSL składniki wynagrodzenia, wreszcie mogą liczyć na nagrody z zysku.

A górniczy z PGG to widzą i też chcieliby tak dużo zarabiać jak zatrudnieni w JSW.

W ub.r. średnie wynagrodzenie w PGG wyniosło

6538 zł wobec zakładanego wcześniej na poziomie 6225 zł. Wzrost wynikał też z ujęcia w funduszu wynagrodzeń 30 proc. nagrody rocznej za 2017 r. Rozumiem jednak oczekiwania górników i podziękuję im, bo ponieśli ogromne wyrzeczenia w minionych latach, gdyż odebrano im nie tylko nagrody, ale i deputaty. Ten problem też zdołaliśmy już w większej części rozwiązać – prawie 230 tys. osób dostało wyrównanie za deputaty utracone za rządów PO-PSL. Dzięki wysiłkom premiera Mateusza Morawieckiego i służb skarbowych, ukróceniu oszustw i korupcji oraz zwiększonym wpływom z VAT-u potrafiliśmy znaleźć pieniądze nie tylko na przełomowy program 500+, ale i na rekompensaty dla górników. To są miliardy złotych.

Czy jednak nie za bardzo rozbudzacie apetyty pracowników, pokazując sukcesy gospodarcze?

Nigdy nie mówiliśmy, że górnictwo będzie żyło na kredyt i nie zmieniamy zdania pod wpływem konfliktu płacowego. Bardzo odpowiedzialnie traktujemy negocjacje w sprawie podwyżki płac w PGG, cze-

go dowodem była niedawna wizyta w Katowicach zarówno ministra Krzysztofa Tchórzewskiego, jak i moja. Jednocześnie wyraźnie powiedzieliśmy, że płace mogą rosnąć tylko w granicach, które nie spowodują załamania planu inwestycyjnego PGG. Podwyżki o 10 proc. to koszt pół miliarda złotych. W ocenie zarządu PGG nie można zrealizować w tym momencie tak wysokiej podwyżki, jeśli PGG ma utrzymać obecny poziom inwestycji. Nie możemy też zapominać, że w 2020 r. musimy rozpocząć spłatę ogromnego zadłużenia, które zostało przesunięte w czasie. Dlatego pojawia się propozycja, by podwyżki były na poziomie 5-6 proc., a do tematu chcemy wrócić pod koniec roku, gdy będziemy mieć przybliżone realne wyniki za 2018 r.

Co jeszcze proponujecie górnikom?

Zależy nam na wyrównaniu zarobków na poszczególnych kopalniach, a także na tym, by premiować większą efektywność, dyscyplinę pracy, wprowadzić system motywacyjny, uzależniony od wyników. Myślę, że strona społeczna zrozumie, że tak zaniedbywane przez rząd PO-PSL inwestycje w górnictwie są ważne również dla regionu. Do końca 2020 r. PGG zamierza wydać aż 3,2 mld zł tylko na wykonanie nowych wyrobisk, służących udostępnieniu węgla do eksploatacji. Nakłady inwestycyjne całej grupy JSW do 2030 r. mają sięgnąć aż 19 mld zł.

Opozycja nie jest jednak przekonana do rządowego programu dla Śląska, mówi, że to papierowe inwestycje.

Jeśli 70 inwestycji o łącznej wartości sięgającej 40 mld zł to tylko papierowe zapowiedzi, pytam samorządowców z PO, kiedy udało im się zrealizować taki program? Województwo śląskie ma jeden z największych regionalnych programów operacyjnych i najbogatszy Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Polsce. Przy mądrym gospodarowaniu tymi pieniędzmi można by w kilka lat zlikwidować problem smogu w regionie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

TOYS GROUP SP.Z O.O. SP.K.z siedzibą w Częstochowie informuje, iż wprowadzone do obrotu zabawka Lalka numer serii: TG364868, kod EAN 5902280877547, nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność w zabawce lalki niebezpiecznej substancji chemicznej, która ma niekorzystny wpływ na zdrowie ludzkie, związane ze szkodliwym działaniem na funkcje rozrodcze i płodność lub rozwój potomstwa. Powyższe ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów



POLECAMY \ W piątek 13 kwietnia o godz. 19 w warszawskim klubie Hybrydy odbędzie się premierowy koncert albumu „Trzy sny”. – Te piosenki to opowieści, niejednokrotnie z suspense, które przenoszą słuchacza w świat najsłynniejszych marzeń i pragnień – przekonuje Kuba Kornacki, autor utworów i wokalista projektu.



Przedstawienia Mariusza Trelńskiego to pokaz cyklopowej siły reżysera, a moc ukryta między wierszami libretta nabiera cech wręcz namacalnych. Na zdjęciach „Umarłe miasto” E.W. Korngolda | fot. Jan Naj/Gazeta Polska (x2)

Sylvia Krasnodębska

OPEROWE OSCARY \ Najważniejsze wydarzenie każdego sezonu operowego

Trelński najlepszym reżyserem na świecie

Międzynarodowe jury składające się z dwudziestu ośmiu wybitnych krytyków muzycznych i mecenasów sztuki zdecydowało, że najlepszym reżyserem operowym na świecie jest Mariusz Trelński, a najlepszym śpiewakiem tenor Piotr Beczała. W poniedziałek w siedzibie angielskiej opery narodowej ogłoszono listę laureatów International Opera Awards, czyli operowych Oscarów.

w 2016 r. nowy sezon artystyczny w Metropolitan Opera w Nowym Jorku.

Trelński sam o sobie mówi, że jest człowiekiem kina, którego pociąga wizja połączenia muzyki i obrazów. W wywiadzie dla „Vivy” mówił: „Paradoks polega na tym, że odkąd zacząłem jeździć po świecie, zrozumiałem, jak bardzo jestem Polakiem”. Oceniając opery Trelńskiego na łamach

„Codziennej”, podkreślaliśmy, że jego spektakle to pokaz cyklopowej siły reżysera i szaleństwo wyobraźni, której nie okiełznają żadne ograniczenia, a już na pewno nie te, które narzuca opera. Tu często sen miesza się z jawą. Żałoba z pożądaniem. Życie ze śmiercią. Moc ukryta między wierszami libretta w przedstawieniach Trelńskiego nabiera cech wręcz namacal-

nych. W „Umarłym mieście” Ericha Wolfganga Korngolda urządził striptiz w domu pogrzebowym, w „Tristanie i Izoldzie” Richarda Wagnera rzucił scenę na szalone fale wzburzonego morza, „Madame Butterfly” Giacomo Pucciniego była pokazem subtelności i delikatności, która potrafi dosłownie obezwładnić widza emocjami. Reżyser potrafi narzucać tak zabójcze tempo akcji, że

zakrawa to na dezynwolturę, a odwaga w realizacji pomysłów scenicznych bliska jest szarży. „Oscar” dla Trelńskiego nie dziwi. To nie tylko nagroda za całokształt działalności, ale też za wyznaczanie nowych trendów w operze.

Najbliższa premiera odbędzie się 13 maja. Mariusz Trelński w Operze Narodowej zaprezentuje „Ognistego anioła” Siergieja Prokofiewa.

Królik z XXI wieku

KINO \ „Piotruś królik”, najnowszy film Willa Glucka, to próba przeniesienia na wielki ekran twórczości Beatrix Potter. Wydana w 1902 r. książka szybko stała się bestsellerem i wciąż zachwyca kolejne pokolenia czytelników. Mimo że w filmie Glucka królik Piotruś to już nie ten sam książkowy ułaskany słodziak, który kica i psoci w ogródku złego pana McGregora.

Ponad dekadę temu Chris Noonan w filmie „Miss Potter” (z Renée Zellweger w roli głównej) opowiedział historię autorki „Piotrusia królika”. Beatrix z ogromną pasją oddawała się rysowaniu słodkich leśnych zwierzątek, marząc, by jej twórczość kiedyś trafiła do księgarń. Udało się, i to z nawiązką. Jej bohaterowie trafili na karty książek, autorka stworzyła też przedstawiające je maskotki. W 1971 r. po raz pierwszy znaleźli się na ekranie w filmie baletowym,

a w latach 90. pojawili się w telewizji w dziewięciopodciukowym serialu animowanym „Świat królika Piotrusia i jego przyjaciół”. Tym razem królik Piotruś zawitał na wielki ekran. Jego postać na pierwszy rzut oka wygląda, jakby przed chwilą narysowała go Potter, ale Will Gluck („Annie”, „Łatwa dziewczyna”) nadał mu zupełnie inny charakter. Zabrał Piotrusia w XXI w. Miłośnikom oryginału może się to nie spodobać. To nie ten sam książkowy ułaskaka-

ny słodziak, który kica i psoci w ogródku złego pana McGregora. To zawadiaka, gałgan (tak też jest nazwany w filmie), którego wszędzie pełno, który nie waha się zdetonować bomby i który bawi do łez. Bo humoru w tym slapstickowym „Piotrusiu króliku” jest pod dostatkiem. Śmieszą królicze miny i harce, zabawni bohaterowie (motyw z wiecznie głodną świnką to majstersztyk), sytuacje oraz liczne gagi. Świetnie spisali się autorzy polskiej wersji, którzy



Piotrusia królika nie da się nie kochać | fot. mat. pras./d

zadbali o dobre teksty, dubbing (Przemysław Stippa, Agnieszka Fajlhauer, Przemysław Glapiński) i rewelacyjne piosenki.

„Piotruś królik” będący połączeniem filmu aktorskiego i animacji (w stylu „Alvina i wiewiórek”) ucieszy fanów Rose Byrne („X-Men”, „Agentka”, „Układy”) i Domhalla Gleesona („Ex Machina”, „Brooklyn”), którzy na ekranie tworzą znakomity duet. Najciekawszym i najbardziej absorbującym uwagę aspektem samej akcji jest

konflikt McGregora z Piotrusiem. To eksplozja pomysłów oraz humoru. I choć w tej rodzinnej animacji znajduje się kilka scen z przemocą („Tom i Jerry” mogliby od nich czerpać), to końcowe pozytywne przesłanie filmu jest bardzo czytelne. „Piotruś królik” jest doskonałą rozrywką zarówno dla dzieci, które szybko pokochają głównego bohatera, jak i dla dorosłych, którzy uśmieją się do łez.

Anna Krajewska



fot. Wikipedia/d

Bolesław Prus

(1847–1912) polski pisarz, prozaik, nowelista i publicysta okresu pozytywizmu

\\ Prawdziwy patriotyzm polega na tym, ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są ziemia, społeczeństwo, ludzie. \\

EKONOMIA \ Wybieramy polskie

Trzy wymiary patriotyzmu gospodarczego

Społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw, preferowanie przez konsumentów krajowych produktów oraz rodzima własność w gospodarce – to trzy główne wymiary patriotyzmu gospodarczego, które wymienia prof. Eryk Łon w swojej najnowszej książce. Przynajmniej z dwoma z nich mamy problem.

Piotr
Wójcik

Czego jak czego, ale patriotyzmu Polakom odmówić nie można. Przywiązanie do barw narodowych, symboli, tradycji czy bohaterów widać na co dzień na polskiej ulicy, w polskiej przestrzeni medialnej oraz wirtualnej. Polacy zwykle nie mieli też problemów z wykazaniem swojego patriotyzmu podczas niespokojnych czasów – w okresach próby potrafilimy się zmobilizować i dokonać rzeczy, które wydawały się nie do zrobienia. Wojna z bolszewikami w 1920 r. oraz Solidarność to chyba najlepsze przykłady dokonania niemożliwego przez zmobilizowanych Polaków. Niestety zawsze mieliśmy problem z patriotyzmem na co dzień. Żmudne budowanie państwa, dbanie o skuteczność instytucji, pieczołowite przestrzeganie prawa nawet w najdrobniejszych kwestiach czy wreszcie rzetelne wypełnianie obowiązków w swojej nudnej robocie to rzeczy, które miały dla nas zawsze dużo mniejszy powab niż powstania, two-

rzenie państw podziemnych czy opór wobec zaborczej władzy.

Podczas zwykłej szarej codzienności wielu z nas miało i ma problemy z ukierunkowaniem swojego patriotyzmu na obszary życia, w których może on przynieść najwięcej korzyści w czasach pokoju. Przez co w niektórych okresach patriotyzm Polaków, choć przecież nigdy nie zanikał, był bezowocny. Tymczasem w okresach pokoju to gospodarka jest tym obszarem życia, w którym nasze patriotyczne postawy najbardziej mogą się przydać – nie licząc oczywiście działalności publicznej, ale w niej siłą rzeczy spełnia się tylko część z nas. Pomimo że o patriotyzmie gospodarczym coraz częściej się mówi w debacie publicznej, wciąż jest to zjawisko słabo w Polsce opisane. Dlatego bardzo dobrze się stało, że prof. Eryk Łon, członek Rady Polityki Pieniężnej, wydał książkę „Patriotyzm gospodarczy”, w której postarał się w sposób systematyczny przedstawić problemy, które się wiążą z tym zagadnieniem w Polsce.

Azjatycka odpowiedzialność

Gospodarka jest doskonałym obszarem, na którym można wykazać się postawą patriotyczną, ponieważ każdy z nas może odegrać w niej ważną rolę. Pracownik, przedsiębiorca, konsument – każdy codziennymi decyzjami i działaniami może pokazać swoje przywiązanie do ojczyzny. Najwięcej możliwości mają sami przedsiębiorcy, dlatego bardzo dobrze, że prof. Łon jako pierwszy wymiar gospodarczy patriotyzmu opisał społeczną odpowiedzialność przedsiębiorstw. To one mają największy wpływ na otoczenie gospodarcze, w jakim żyją Polacy – na kulturę organizacyjną, na relacje na rynku pracy, na wielkość szarej strefy itd. To od właścicieli przedsiębiorstw i osób nimi zarządzających zależy, czy pracownicy będą w nich traktowani podmiotowo. To od nich też zależy, czy przyroda naszego kraju będzie rabunkowo eksploatowana, czy nie. To oni też mają największy wpływ na rzetelność płacenia po-

\\ Gospodarka jest doskonałym obszarem, na którym można wykazać się postawą patriotyczną, ponieważ każdy z nas może odegrać w niej ważną rolę. Pracownik, przedsiębiorca, konsument – każdy codziennymi decyzjami i działaniami może pokazać swoje przywiązanie do ojczyzny. \\

datków utrzymujących instytucje naszego państwa – w końcu przekazują do budżetu podatki zarówno swoje, jak i swoich pracowników.

W których krajach patriotyzm w tym obszarze jest najbardziej widoczny? Zdecydowanie w krajach azjatyckich, w których poczucie odpowiedzialności za swój kraj wśród przedsiębiorców jest zdecydowanie najwyższe. Przykładowo na pytanie: czy zysk powinien być jedynym celem przedsiębiorstwa, w Singapurze oraz Japonii mniej niż 10 proc. odpowiadało, że tak. Tymczasem w krajach anglosaskich odsetek ten dochodził do 40 proc. W krajach azjatyckich zdecydowana większość respondentów twierdzi, że przy określaniu wynagrodzenia pracownika przedsiębiorca powinien brać pod uwagę liczbę dzieci na jego utrzymaniu, tymczasem w USA, Wielkiej Brytanii i Niemczech takie po-

dejście jest zupełnie niezrozumiałe. 70–80 proc. pytanym w Singapurze i Japonii twierdzi, że niedopuszczalne jest zwolnienie pracownika w podeszłym wieku, któremu spadła produktywność. Tymczasem w krajach anglosaskich większość pytanym nie widzi w tym problemu.

W przytaczanych badaniach nie było Polski, niestety wiele przemawia za tym, że przypominamy raczej kraje anglosaskie. Profesor Łon przytacza badanie z Polski, według którego zaledwie kilkanaście procent respondentów stwierdziło, że społecznie odpowiedzialne przedsiębiorstwo powinno dbać o zapewnienie miejsc pracy.

Patriota na zakupach

Nieźle za to wygląda patriotyczne nastawienie polskich konsumentów. Mają oni ważne zadanie do spełnienia, w końcu finalnie to od nich zależy, czy towary przedsiębiorstw krajowych będą się cieszyły wzięciem. Oczywiście kupowanie polskich produktów za wszelką cenę, nawet gdy są dużo gorszej jakości, to nie jest dobry wybór. Profesor Łon przytacza opinię Romana Rybarskiego, słynnego polskiego ekonomisty z dwudziestolecia międzywojennego, według którego patriotyczna postawa konsumenta to preferowanie krajowych produktów wtedy, gdy są porównywalnej jakości z tymi od konkurencji. Wybieranie polskich produktów nawet wtedy, gdy zdecydowanie odstają, może mieć efekt odwrotny od zamierzonego. Krajowi producenci stracą motywację do rozwoju swoich firm i produktów, przez co finalnie będą się stawali coraz bardziej zacofani w stosunku do producentów zagranicznych. A to źle się odbije na całej krajowej gospodarce.

Na szczęście Polaków nie trzeba specjalnie zachęcać do preferowania polskich produktów. W jednym z przytoczonych przez autora badań na pytanie: „czy gdy mam wybór, wolę kupować produkty polskie niż zagraniczne”, ponad 60 proc. respondentów odpowiedziało twierdząco, a przecząco jedynie kilkanaście procent. W innym

badaniu połowa respondentów stwierdziła, że polskie pochodzenie zachęca ich do zakupu artykułów spożywczych, a ponad 40 proc. do zakupu mebli, odzieży oraz usług bankowych i ubezpieczeniowych. W pytaniu o najważniejsze czynniki, którymi kierujemy się podczas wyboru instytucji finansowej, odpowiedź „zagraniczne pochodzenie” wybrało zaledwie 2 proc. respondentów, za to „polskie pochodzenie” zaznaczyło ponad 10 razy więcej ankietowanych.

Obcy we własnym kraju

Jaką rolę mają do spełnienia politycy? Powinni chociażby dbać o rodzimą własność w gospodarce. Niestety do tej pory średnio im to wychodziło. Z powodu często lekkomyślnego pozbawiania się majątku oraz zbyt szerokiego otwarcia naszego rynku oddaliśmy sporą część naszej gospodarki w zagraniczne ręce. W 2015 r. przedsiębiorstwa zagraniczne wygenerowały niemal 40 proc. przychodów ze sprzedaży powstałych w naszym kraju. W tymże roku spółki z kapitałem zagranicznym kontrolowały ponad 60 proc. strategicznego sektora telekomunikacyjnego, połowę sektora przetwórstwa przemysłowego oraz ponad 40 proc. handlu hurtowego i detalicznego. W bankowości dopiero w 2017 r. dzięki repolonizacji banku Pekao udało się zdobyć kontrolę nad połową sektora. A przez długi czas XXI w. kapitał zagraniczny kontrolował ok. 70 proc. bankowości w Polsce.

Bez wątpienia w obszarze patriotyzmu gospodarczego mamy co robić. Świadomość społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw w naszym kraju dopiero zaczyna się szerzej pojawiać, a nad wieloma obszarami gospodarki straciliśmy kontrolę. Na szczęście nie musimy namawiać do polskich produktów rodzimych konsumentów, jednak bez możliwości wyboru ich patriotyzm na niewiele się zda. Dzięki takim książkom jak ta prof. Łona wiemy przynajmniej, nad czym musimy pracować.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.**

wymagany
komunikatywny
niemiecki
**737 489 914
lub 737 499 812**

OGŁOSZENIA PŁATNE

Ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości

Przedsiębiorstwo elektryczno-budowlane „ELEKTROBUD” Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, przy ul. Puławskiej 100 niniejszym ogłasza, iż zamierza zbyć nieruchomość rolną o powierzchni 5,2950 ha, położoną na terenie województwa ŚLĄSKIEGO gmina SIEWIERZ w obrębie geodezyjnym: 001, SIEWIERZ, jako działka o numerze ewidencyjnym 8327/1, dla której prowadzona jest Księga Wieczysta o numerach: CZ1Z/00046211/8.



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Franciszek

(ur. 1936 r.) argentyński duchowny, papież od 2013 r.

\\ Kult boga-pieniądza jest taki, że zapanowała filozofia wykluczenia dwóch biegunów życia ludzkiego, które są nadzieją narodów – młodych i starych. Wobec ludzi starych stosuje się skrycie eutanazję kulturalną. \\

HISTORIA \ Gdy amber był jak gold

Na bursztynowym szlaku

Legendarny szlak wiodący m.in. przez dzisiejsze polskie ziemie. A właściwie szlaki. To złoto Północy przewożono bowiem różnymi trasami. Z dalekiej i zimnej Północy na Południe, gdzie bursztyn był obiektem pożądania.

Damian Szymczak

Nigdy nie dowiemy się, kto pierwszy odkrył wartość bursztynu. Najstarsze bursztynowe ozdoby pochodzą z czasów kultury magdaleńskiej, której przedstawiciele zamieszkiwali obszary dzisiejszej Francji i Hiszpanii 15 tys. lat przed Chrystusem. Choć zapewne już wcześniej różne pierwotne ludy wrzucały go do ognia, gdyż bursztyn, paląc się, wydziela przyjemny zapach.

Nic więc dziwnego, że wraz z upływem tysiącleci zaczęto nim handlować. Na dużą skalę zajęli się tym przedstawiciele kultury pucharów lejkowatych. Ludy te istniały w okresie od ok. 3700 r. przed Chrystusem do ok. 2000 r. przed Chrystusem. Zamieszkiwały między innymi część wybrzeża Morza Bałtyckiego z Półwyspem Jutlandzkim, który przez tysiąclecia stanowił największe zagłębienie bursztynów. Sprzedawano je na południe dzisiejszych Niemiec, Czech, a nawet Rosji.

Niekorzystne zmiany klimatu

Tymczasem klimat uległ zmianie. Na początku pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem od Grenlandii po Bałtyk stawał się coraz ostrzejszy. Zimy były surowsze i dłuższe, a sztormy częstsze i gwałtowniejsze. Największe nasilenie tych niekorzystnych zmian przypada na IV lub III w. przed Chrystusem. Co gorsza, był to także okres wielkich pływów morskich. Olbrzymie masy wody wdarły się między innymi na Półwysep Jutlandzki, niszcząc wiele terenów, na których do tej pory zbierano bursztyny. W tym czasie kupowali je już kupcy greccy, którzy znad Morza Czarnego podróżowali na Półwysep Jutlandzki. Gdy tam zabrakło bursztynów, nie zamierzali rezygnować z intratnego handlu. Skierowali się w stronę ujścia Wisły i Półwyspu Sambijskiego. W tym jednak czasie Grecja znalazła się pod panowaniem innego starożytnego państwa – Rzymu. To właśnie jego obywatele han-



fot. Wikipedia/d

dlowali bursztynem na skalę wcześniej niespotykaną. W ich imperium bursztynowe ozdoby nosiły nie tylko kobiety. Chętnie zakładali je także mężczyźni. Bursztyn uważali za szczęśliwy kamień, talizman, który ma im zapewnić przetrwanie i zwycięstwo w walce. Dlatego też oprócz żołnierzy obwieszali się nim również gladiatorzy. I oczywiście często był palony.

Nic więc dziwnego, że na taki cenny kamień zapotrzebowanie było ogromne. I na ogromną skalę (jak na możliwości Rzymu) go ściągano. Tak właśnie narodził się szlak, który określały bursztynowym.

W nieznane rejony

Jego początki przypadają na I w. przed Chrystusem. Wówczas Rzymianie podbili ziemie nad środkowym Dunajem. Najczęściej uznaje się, że szlak zaczynał się w Akwilei, miejscowości nad północnym Adriatykiem. Choć nie jest to do końca prawda. Kupieckie statki docierały tam najpierw z Południa, z różnych miejsc imperium. Z kolei w drugą stronę, do dalekich północnych krajin, po bursztyn wyruszały karawany.

Tu wyjaśnić trzeba, że owszem, mowa o jednym szlaku, ale o dwóch jego częściach. Pierwsza – droga bursztynowa – wiodła szlakami z imperium. Najpierw wyruszywszy z Akwilei, kupcy jechali do Emony (dzisiejszej Lublany), stamtąd trasa skręcała ostro na północny wschód, przez Celaię (Celje) do Poetovio (Ptuj). Tu droga skręcała na północ, by przez dzisiejsze Węgry dotrzeć do wielkiego obozu wojskowego, ale i ośrodka administracyjnego o nazwie Carnuntum. Był on położony w dzisiejszej Austrii. Przebiegała tam granica cesarstwa. Za nią kończyły się rzymskie drogi i zaczynały mało znane tereny. To właśnie te dzikie miejsca, którymi wędrowali kupcy, określano bursztynowym szlakiem.

Wiódł on najpierw przez ziemie plemion germańskich. Dalej zaczynały się tereny zamieszkałe przez plemiona, o których niewiele wiemy. Nikt też nie potrafi odtworzyć trasy bursztynowego szlaku. Czy raczej tras, bowiem za pewnik możemy uznać, że nad Zatokę Wenedyjską (tak nazywano Zatokę Gdańską) docierano różnymi drogami.

Najczęściej uważa się, że na tym etapie były to dwie główne trasy. Pierwsza z Carnuntum wiodła doliną rzeki Morawy. W okolicach dzisiejszej Opawy szlak przekraczał Bramę Morawską, dochodząc do Górnej Odry, by dotrzeć w okolicy dzisiejszego Wrocławia. Z kolei drugi szlak wiódł z Vindobony (czyli obecnego Wiednia) przez dolinę rzeki Svitavy, dalej przez Bramę Kłodzką pod Wrocław. Było to zapewne miejsce przystankowe. Dalej szlak przebiegał przez tereny dzisiejszego Milicza, Kępna, Kalisza. Nazwę Calisia odnotował Ptolemeusz żyjący w II w. po Chrystusie. Stamtąd szlak prowadził w miejsce, gdzie dziś znajduje się Konin. Następnie przekraczano Wartę i wzdłuż jezior kujawskich kierowano się na Północ. Na odcinku Konin–Otłoczyn w odległości mniej więcej 20 km istniało co najmniej pięć osad obsługujących kupców handlujących bursztynem.

Wisłę przekraczano pod Toruniem i trzymając się jej prawego brzegu, docierano do Zatoki Gdańskiej. Część kupców wędrowała jeszcze dalej, bo na północny wschód, czyli na Sambię.

Przedstawiona trasa to tylko jedna z hipotetycznych dróg, którymi podróżowali kupcy. Takich tras było bez wątpienia znacznie więcej, na co wskazują archeolodzy. Bardzo prawdopodobne, że część podróży, zwłaszcza na Kujawach, pokonywano szlakami wodnymi. Które miejsce było docelowe? Tu raczej wszyscy są zgodni, że to regiony na zachodnim brzegu Zatoki Gdańskiej. Sami Rzymianie stosunkowo rzadko wybierali się po bursztyn nad dalekie zimne morze. Tę trasę zdominowali kupcy celtyccy. Ich wyprawy jak na tamte czasy były bezpieczne, a zagrożenie ze strony zamieszkujących te ziemie ludów było raczej niewielkie. Natomiast zyski dla obu stron mogły być ogromne.

Co w zamian za bursztyn oferowali Rzymianie? Przekrój ich wyrobów, które trafiały na Północ, jest bardzo szeroki. Na pewno monety, bowiem w grę wchodziła już wtedy wymiana towarowo-pieniężna. Miejscowi najczęściej przyjmowali srebrne denary, najlepiej bite za czasów republiki, miały bowiem wyższą zawartość srebra. W obiegu były także złote solidy, brązowe sesterce i asy. Przede wszystkim jednak obowiązywała zasada towar za towar. Od Rzymian brano wiadra, misy, rondle i przedmioty potrzebne do gotowania. Nie brakowało także szklanych naczyń i biżuterii. Tu wymienić warto naszyjniki, pierścienie, wisiorki czy sprzączki do pasów. Na nasze ziemie trafiały nawet figurki rzymskich bóstw. Przywożono też odzież, w tym często bardzo luksusową, i tkaniny z całego świata.

Koniec imperium, koniec handlu

Handel bursztynem był bardzo intensywny przez całe wieki. Na krótko przerwały go wojny markomańskie (167–180), ale po nich handlowano nadal do połowy III w. Wówczas Rzymianie zostali zaatakowani przez Germanów i Sarmatów i musieli opuścić naddunajskie prowincje. To z kolei spowodowało, że rozbiciu uległa cała tamtejsza struktura społeczno-gospodarcza. Ale bursztyn wciąż był popularny i pożądany – na początku IV w. odnotowano jeszcze przejściowe ożywienie handlu. W kolejnym stuleciu wywożono go dość sporo, ale jego kres przyniósł wiek VI, w którym zmienił się świat – upadło rzymskie imperium, a na dalekich północnych ziemiach zaczęły osiedlać się nowe ludy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

17

NAUKA

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

5 LAT TELEWIZJI
REPUBLIKA



10/04/2010
fakty

w każdy
czwartek 20:30

Oglądaj Telewizję Republika: www.telewizjarepublika.pl



CYTATY \ Gdyby ludzki mózg był tak prosty, że moglibyśmy go zrozumieć, byłibyśmy wtedy tak głupi, że nie zrozumielibyśmy go i tak (Gaarder). * Mózg doskonale znosi każde obciążenie związane z procesami uczenia się i zapamiętywania, a nawet stać go na wysiłek miliard razy większy (Asimov).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 12 KWIETNIA 2018

NAUKA

17

BADANIA \ Tajemnice ludzkiego mózgu

Trzymanie za dłoń koi ból

Naukowcy potwierdzili, że gest trzymania za dłoń bliskiej, chorej osoby pomaga jej poradzić sobie z bólem. Zachowanie to, zdaniem badaczy, nie tylko synchronizuje oddech oraz puls z chorym, ale również sprawia, że fale mózgowe obu osób się przenikają i nakładają na siebie.

Jacek Szpakowski

Praca naukowa na ten temat została opublikowana niedawno w periodyku „Proceedings of the National Academy of Sciences (PNAS)” i była wynikiem współpracy pomiędzy badaczami z University of Colorado Boulder oraz University of Haifa. Zdaniem akademików zaobserwowano również fakt, że im większe współczucie i empatia w stosunku do chorego partnera, tym więcej fal mózgowych się



Przeprowadzone badania są próbą zrozumienia, czym jest ta synchronizacja w kontekście bólu | fot. Pixabay/d

synchronizuje oraz tym więcej bólu zostaje zneutralizowane. „Współcześnie mamy wiele sposobów na komunikowanie się z innymi, lecz niestety coraz rzadziej mamy kontakt fizyczny ze sobą” – zauważył Pavel Goldstein, jeden z naukowców przeprowadzających badania. „Nasza praca ilustruje potęgę i wagę ludzkiego dotyku” – dodaje naukowiec.

Przeprowadzona praca badawcza dotyczy powszechnie znanego fenomenu zwanego interpersonalną synchronizacją, kiedy ludzie odczuwają fizjologiczne reakcje ludzi sobie bliskich. Jednak przeprowadzone badania są pierwszą tego rodzaju próbą zrozu-

mienia, czym jest ta synchronizacja w kontekście bólu.

Praca kładzie także nacisk na synchronizację mózgów bliskich osób oraz leczenie poprzez dotyk. Badania te zostały zainspirowane obserwacjami naukowca z jego prywatnego życia. Podczas choroby żony zauważył on, że kiedy trzymał w dłoniach

jej rękę, znacząco łagodził jej ból. Naukowiec postanowił zbadać ten fenomen laboratoryjnie. Punktem wyjścia była kwestia: czy naprawdę można poprzez dotyk zniwelować ból oraz do jakiego stopnia. W eksperymencie wzięło udział 22 pary w wieku od 23 do 32 lat, które zbadano za pomocą elektroencefalografii (EEG), mierząc aktywność ich mózgów. Scenariusz doświadczenia zakładał przeprowadzenie badań w trzech sytuacjach: siedzenia obok siebie bez dotykania, siedzenia razem, trzymając się za ręce, oraz siedzenia w oddzielnych pomieszczeniach. Następnie ponowiono badania w sytuacji zadania łagodnego bólu kobiecie. Okazało się, że obecność osób bliskich wpływała na synchronizację fal mózgowych alfa, które są związane ze stanem skupienia uwagi. Jednak najbardziej jednocyliło mózgi par biorących udział w eksperymencie trzymanie się za ręce. Zdaniem naukowców wnioski płynące z eksperymentu są jednoznaczne. Możemy wyrażać swoje współczucie osobie bliskiej na różne sposoby, jednak bez dotyku nie będzie to współczucie pełne.

.....
źródło: University of Colorado at Boulder

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.), w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2017 poz.1257 z późn. zm.) oraz art. 16 ustawy z 7 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2017 poz.935)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że Wójt Gminy Jodłownik wystąpił z wnioskiem o stwierdzenie nabycia przez Gminę Jodłownik z mocy prawa z dniem 1 stycznia 1999 r. własności nieruchomości położonej w obrębie ewidencyjnym Szyk, jednostka ewidencyjna Jodłownik, powiat limanowski, województwo małopolskie, oznaczonej jako:

- pgr. I. kat. 1928 o pow. 0,3994 ha z Lwh 36 gm. kat. Szyk
- pgr. I. kat. 1923/2 o pow. 0,0933 ha z Lwh 35 gm. kat. Szyk,
- pgr. I. kat. 1923/3 o pow. 0,0954 ha z Lwh 35 gm. kat. Szyk,

wchodzące w skład działki ewidencyjnej nr 221/1, zajętej pod drogę gminną nr 340187 K o nazwie „Koło Nowaka do Działów” – na podstawie art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz. U. z 1998 r. Nr 133 poz. 872 z późn. zm.).

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana decyzja o stwierdzeniu nabycia tej nieruchomości przez uprawniony podmiot w miejsce dotychczasowych właścicieli.

Zgłoszenia należy kierować na adres:
Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie
Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości
Delegatura w Nowym Sączu
ul. Jagiellońska 52, 33-300 Nowy Sącz

OGŁOSZENIE DROBNE REDAKCYJNE

Zapraszamy do zamawiania
ogłoszeń drobnych z ofertami pracy
W DODATKU MAZOWIECKIM
Cena: **1 zł netto** za słowo
nr. tel (22) 659 01 74
e-mail: reklama@gazetapolska.pl
od poniedziałku do piątku
w godz. 9-17

OGŁOSZENIE DROBNE REDAKCYJNE

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej

reklama@gpcodziennie.pl

mogą Państwo w prosty sposób zamówić ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa.

Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń

pod nr. tel. (22) 659 01 74

od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

NAUKA

18

TV/MOTO

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. mat. pras./d

„MAGAZYN ŚLED CZY ANITY GARGAS” \ W programie dziennikarki śledczej Anity Gargas o kolejnym układzie lokalnym. Tym razem w Niepołomicach, gdzie odrestaurowany zamek królewski przejęła żona burmistrza.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAMO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 09:15 Komisarz Alex (136) - serial 10:10 Klan (3293) - serial 10:35 Jeden z dziesięciu - teleturniej 11:05 Dr Quinn 4 (18) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:45 Natura w Jedyńce: Amur. Amazonka	06:50 Podróże z historią 07:20 Na sygnale (33) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:25 Rodzinka.pl (60) - serial 11:55 Barwy szczęścia (1842) - serial 12:30 Kolo fortuny - teleturniej 13:05 Tylko z tobą (113) - serial 13:55 Mosty Ameryki. Historia Rudolfa Modrzejewskiego (2) - film dok., USA 2016	05:40 Mango - telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (892) - serial 12:00 Szkoła (544) - serial 13:00 19+ (245) - serial 13:30 Szpital (781) - serial 14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (545) - serial 16:30 19+ (246) - serial 17:00 Ukryta prawda (893) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (659) - serial 09:00 Malanowski i Partnerzy (411) - serial 09:30 Malanowski i Partnerzy (412) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (14) - serial 11:00 Dlaczego ja? (747) - serial 12:00 Gliniarze (138) - serial 13:00 Trudne sprawy (784) - serial	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 W punkt 09:30 Telezakupy 10:15 Major Krzysztopa 10:52 Telezakupy 11:38 Wolne głosy wieczorem 11:50 Gry tajnych służb 12:20 Telezakupy 13:05 Polska na dzień dobry 13:25 Telezakupy 14:10 Kulisy manipulacji - Flesz 14:15 Pytanie do 14:20 Kalendarz historyczny 14:50 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - Popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy 18:30 Ekonomia raport - flesz 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 10.04.2010.Fakty 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Biznes polska 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - flesz 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - Popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Słowo życia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:30 Cud wirującego słońca - prawdziwa historia objawień fatimskich 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończono 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 13:20 Bioetyczny detektyw 13:40 Serce Afryki 14:10 Wielkie serce Jack 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:40 Kapłan pro life 17:00 W Solankowej Dolinie 17:30 Okiem kamery 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończono 19:25 Święty na każdy dzień 19:30 Super Księga 2 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Fryderyk Chopin i jego muzyka 22:30 Z wędką nad wodę 23:00 Sanktuarium Matki Ubogich w Banneux 23:50 Spacer po misji w Gahunga 00:00 Słowo Życia 00:10 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	13:45 Elif (223) - serial 14:45 Korona królów (61) - serial 15:15 Alarm! 15:30 Wiadomości 15:45 Pogoda 15:50 Wszystko dla pań (27) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3294) - serial 18:30 Korona królów (62) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda, sport 20:15 Alarm! 20:35 Ojciec Mateusz (245) - serial 21:30 Sprawa dla reportera 22:20 Magazyn śledczy Anity Gargas 22:55 Magazyn kryminalny 997 23:50 Ocaleni - reality show 00:50 WojskoPolskie.pl	14:55 Na dobre i na złe (703) - serial 16:00 Familiada - teleturniej 16:30 Kolo fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczu (88) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Sport 18:35 Rodzinka.pl (61) - serial 19:05 Na sygnale (34) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1842) - serial 20:10 Barwy szczęścia (1843) - serial 20:45 The Good Doctor (18) - serial 22:10 Zawód: Amerykanin (6) - serial 22:40 Za marzenia (6) - serial 23:35 Straszny film 4 - horror komediowy, USA 2006 01:05 Nauczycielka angielskiego - komediodramat, USA 2013, reż. Craig Zisk	18:00 Szpital (782) - serial 19:00 Fakty 19:30 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2661) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:35 Zrobmy sobie wnuka - komedia, Polska 2003. Małkowi Koseli sen z powiek spędza los dwójki dorosłych dzieci - Zosi i Janka. Żadne z nich nie wstąpiło jeszcze w związek małżeński. Kosela stawia więc sobie za punkt honoru doprowadzenie dzieci do ołtarza. 00:30 Tron: Dziedzictwo - film SF, USA 2010 03:00 Uwaga! 03:25 Moc magii - pr. rozryw.	14:00 Pierwsza miłość (2671) - serial 14:45 Dlaczego ja? (830) - serial 15:50 Wydarzenia, pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (213) - serial 17:00 Gliniarze (203) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2672) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport, pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (521) - serial 20:05 Nasz nowy dom (113) - reality show 21:10 Przyjaciółki (129) - serial 22:10 Wyjdź za mnie (4) - reality show 23:20 Księżniczka i żołnierz - melodramat, USA 2001. Amerykański żołnierz zakochuje się w muzułmańskiej księżniczce. Młodzi postanawiają zrobić wszystko, aby móc być razem.	18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 10.04.2010.Fakty 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Biznes polska 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - flesz 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - Popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy	18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 10.04.2010.Fakty 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Biznes polska 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - flesz 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - Popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Uczeni od Katynia jak eksperci od Macierewicza



W numerze 15/2018 polecamy państwu tekst Piotra Lisiewicza „Skompromitować katyńskich pseudonaukowców”. „Należy zebrać materiały kompromitujące kwalifikacje naukowe i osobiste autorów tego dokumentu” – to wbrew pozorom nie fragment instrukcji szefa „Faktów” TVN-u dla dziennikarzy w sprawie raportu podkomisji Macierewicza, lecz cytaty z tajnego dokumentu władz PRL-u w sprawie Katynia. Dokumenty ujawnione przez Archiwum Akt Nowych pokazują szokującą analogię do tego, jak kompromitowano uczciwych ekspertów od Katynia i Smoleńska.



Duster wyjedzie nawet z głębokiego błota | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (x3)



Materiały wykończeniowe pozostawiają sporo do życzenia



Bagażnik mógłby być sporo większy

MOTORYZACJA \ Dacia Duster 1,2 TCe 125 KM 4x4 Prestige

Idą dobrą ścieżką

Igor Szczęsławicz

Duster urosł i zmeźniał. SUV wygląda już bardzo poważnie, a jego duży prześwit w połączeniu z napędem 4x4 daje niemałe możliwości poruszania się w lekkim terenie. W środku poprawiono to, co można było poprawić. Auto urosło, więc zwiększyła się też ilość miejsca we wnętrzu.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim rzędzie siedzeń podróżujący nie powinni narzekać na ciasnotę. Niestety materiały wykorzystane do wykończenia pojazdu rozczarowują. Mi najbardziej przeszkadzały nader miękkie i śliskie fotele. Trudno tu mówić o jakimś trzymaniu bocznym. Ot, krzeselko tapicerowane. Również faktura i miękkość użytych

we wnętrzu plastików, mimo że skokowo lepsze niż w poprzedniej generacji, pozostawiają sporo do życzenia. Jednak trzeba wziąć pod uwagę, że auto w swojej topowej benzynowej wersji z dołączanym napędem cztery na cztery koła kosztuje niecałe 71 tys. zł.

125-konny benzynowy silnik nie nadaje się do sportowych wyczynów i jest bardzo paliwożerny, ale równie wystarczający do napędzania tego pojazdu. Chętni nań powinni się pospieszyć, bo niedługo zniknie z rynku – w przyszłym roku zastąpi go silniejsza jednostka.

\\ Duster to auto dla osób poszukujących bezpiecznego i niezbyt drogiego samochodu rodzinnego o terenowych możliwościach i obszernym wnętrzu. Ewolucja tego auta pokazuje, że Rumuni idą dobrą ścieżką. \\

LIGA MISTRZÓW \ Barcelona sensacyjnie odpadła po przegranej z Romą

Jaka piękna katastrofa

Roma sensacyjnie wygrała z Barceloną 3:0 i awansowała do półfinału Ligi Mistrzów. To zdecydowanie jedna z największych sensacji w Champions League od kilku dobrych sezonów. W Rzymie od wtorkowego późnego wieczoru trwa niekończąca się fiesta.

Krzysztof Oliwa

Świętowanie przeniosło się ze Stadio Olimpico do centrum miasta. Poniosło nawet prezesa i właściciela klubu Jamesa Pallottę, który wskoczył... do fontanny na Piazza del Popolo. Takie zachowanie jest zabronione i na mocy rozporządzenia władz karane grzywną do 500 euro. W środę media podały, że Pallotta rozmawiał przez telefon z burmistrz Rzymu Virginą Raggi i przeprosił za to, co zrobił. Zapewnił, że zapłaci karę.

Noc cudów Romy

W ekstazie są też włoskie media. „Corriere dello Sport” nazywa stołeczny klub bajecnym, a mecz niebywałym, wyjątkowym, specjalnym. „Roma jest już legendą” – dodaje gazeta. I podobnie jak inne włoskie media wyraża opinię, że wynik jest zasługą wszystkich, ale zwłaszcza trenera Eusebio Di Francesco – dzięki temu, że zmienił układ na boisku i „wymanewrował Barcelonę, która w czasie tego spotkania nigdy nie była niebezpieczna”. „Doskonałe zagrania obrony Romy zamieniły Messiego w ducha” – zauważa „Corriere dello Sport”. Rzymski dziennik „Il Messaggero” pisze z kolei: „W noc cudów Roma rozłożyła Barcelonę na łopatki”. „La Repubblica” zaś podkreśla: „Są noce, kiedy to, co wydaje się niemożliwe, spełnia się; powoli, z cierpliwością i determinacją”.



„Upadek barcelońskiego imperium”, „z całą pewnością największa kompromitacja w historii klubu” – tak w Hiszpanii komentowano porażkę Barcelony | fot. Alessandro Bianchi/Reuters

Taki w jej ocenie był wtorkowy mecz o półfinał Ligi Mistrzów, który przekreślił wynik spotkania w Barcelonie 4:1. Tamten rezultat – przyznaje gazeta – wyglądał jak wyrok. Dziennik sarkastycznie zaznacza, że rzymianie wygrali z Barceloną albo z czymś, co mniej przypominało kataloński klub niż błada błękitnawa koszulka, w której grali jej zawodnicy, zamiast we własnych, bordowo-granatowych. – Rozegraliśmy 180 minut. W pierwszym meczu ocena to 6,5, dziś ponad 10, najwyższa ocena z wyróżnieniem. Byliśmy nadzwyczajni. To nie było szczęście. Graliśmy dobrze i zasłużyliśmy na awans – cieszył się trener Romy Eusebio Di Francesco.

Hiszpańska wpadka

Dla Barcelony to pierwsza porażka w tym sezonie. – Nie mieliśmy odpowiedzi na zagrania rywali, którym wszystko wychodziło. Trudno było nam prowadzić grę, przez pressing byliśmy zmuszeni do długich podań. Przeciwnicy doskakiwali do pojedynczych graczy, nie mogliśmy wyprowadzać drugiego podania. Nie mogliśmy grać tak, jak chcieliśmy, rywale byli bardziej agresywni. Wszystko im wychodziło, trzeba im pogratulować. W żadnym momencie nie mogliśmy włączyć się do gry. Roma wyrwała nas z naszej gry – narzekał trener Ernesto Valverde. Smutną minę miał obchodzący mały jubileusz An-

dres Iniesta. Pomocnik Barcelony we wtorek grał w Lidze Mistrzów po raz setny. – To bardzo bolesne rozczarowanie, ponieważ nikt się tego nie spodziewał z powodu przewagi po pierwszym spotkaniu. Kiedy robimy coś złe, popełniamy mnóstwo błędów i nie dostosowujemy się do przebiegu meczu, tak to się kończy. Jestem bardzo rozczarowany, ponieważ do tej pory ten sezon był dobry w naszym wykonaniu. Istnieje możliwość, że był to mój ostatni mecz w Lidze Mistrzów, dlatego porażka boli jeszcze bardziej – powiedział pomocnik Barcelony. W żałobie są też hiszpańskie media. „Hiszpańska wpadka”, „Upadek bar-

celońskiego imperium”, „Z całą pewnością największa kompromitacja w historii klubu” – to tylko niektóre nagłówki z wczorajszych gazet. „Kto postawił na to, że Roma odrobi stratę, stał się bogaczem. A najgorsze jest to, że to było sprawiedliwe. Barcelona rozegrała straszny mecz, bez obrony i ataku. Nie potrafiła kontrolować spotkania. Drużyna Ernesto Valverde zaliczyła gigantyczną wpadkę” – napisano w serwisie internetowym gazety „Marca”.

Liverpool przechodzi

W półfinale jest też Liverpool, który po raz drugi pokonał Manchester City. „The Reds” wygrali 2:1, choć przez całą pierwszą połowę wydawało się, że City będzie w stanie odrobić straty z pierwszego meczu. – Naprawdę uważam, że na ten moment City to najlepsza drużyna na świecie. Wiedziałem też, że możemy ich pokonać. To nie znaczy jednak, że jesteśmy lepszą drużyną. Nadal musimy pracować nad pewnymi aspektami naszej gry i potraktować ten dwumecz jako cenną naukę na przyszłość. Myślę, że wszyscy wiedzą, jak dobrym zespołem jest Manchester City, a my pokonaliśmy ich w obydwu spotkaniach, co na pewno wpłynie na naszą pewność siebie w następnych meczach tego sezonu. Pokazaliśmy całej Europie, że trzeba się z nami liczyć – skomentował trener „The Reds” Jürgen Klopp.

Będą zmiany w przepisach

PIŁKA NOŻNA \ Czwarta zmiana, żółte kartki dla trenerów czy zakaz wypożyczeń piłkarzy – w przepisach gry w piłkę nożną szykują się poważne zmiany. FIFA chce je stopniowo wprowadzać od połowy 2018 r.

Prawdziwą rewolucją byłby zakaz wypożyczeń piłkarzy. FIFA uważa, że obecnie zespoły mają bardzo szerokie kadry i w konsekwencji wypożyczają zbyt wielu piłkarzy. To bardzo nie podoba się organizacji, która planuje na-

wet całkowity zakaz wypożyczeń. Ma to zapobiec przede wszystkim polityce wielkich klubów, które wykupują młode talenty, a następnie oddają je do innych drużyn. Jak wyliczył „France Football” Juventus w tym sezonie wypo-

żyzył już 41 piłkarzy, Chelsea 22, a Manchester City 18. – Nowe przepisy mają chronić zawodników, którzy są regularnie wypożyczani do innych klubów. FIFA wierzy, że po ewentualnych zmianach wielkie drużyny zaczną

chętniej stawiać na młodzież – poinformowała gazeta. Wkrótce wprowadzona zostanie także czwarta zmiana. Proponowane rozwiązanie ma zostać wdrożone ze względu na troskę o zdrowie piłkarzy, którzy przy na-

piątym kalendarzu muszą rozgrywać bardzo dużą liczbę meczów piłkarskich. Sporą nowością będą także kary dla trenerów. Dotychczas ich niewłaściwe zachowanie było karane automatycznym wyrzuceniem na trybuny tuż po uprzednim ostrzeżeniu. Przepis ten ma ulec zmianie, FIFA proponuje, żeby trenerzy podobnie jak zawodnicy byli najpierw ostrzegani żółtą kartką, a dopiero potem odsyłani na trybuny. (krol)



CYTAT \ Nie ma dzieci – są ludzie; ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć. Pamiętaj, że my ich nie znamy – Hanna Kirchner, „Janusz Korczak, pisarz-wychowawca-myśliciel”.

Zbigniew Stasik

Urodziłem się we wsi Przeczniów (woj. kieleckie) w 1939 r., pięć miesięcy przed napaścią Niemiec na Polskę. Rok po wojnie, w 1946 r., zacząłem naukę w szkole podstawowej w Wielgusie pod kierownictwem Jana Maniaka.

Gdy byłem kilkunastoletnim chłopcem, rodzice zdradzili mi pewien sekret. W czasie okupacji niemieckiej kierownik szkoły zwrócił się do nich o pomoc w przechowywaniu Żydówki i jej rocznego synka Juliana, którzy do tej pory ukrywani byli w ziemiance w stodole. Rodzice opowiadali, że dziecko, przez to, że w ukryciu pozbawione było ruchu, miało powykrzywiane nóżki. W naszym domu od strony ogrodu (na zdjęciu) mieszkała nauczycielka, pani Taraska. Rodzice stwierdzili, że to u niej, ze względu na to, że okna były od strony ogrodu, najbezpieczniej będzie przechowywać Żydów. Jednak czasem było słychać popłakiwania dziecka, istniało więc ryzyko, że w nocy usłyszą to sąsiedzi. Dlatego po jakimś czasie postanowiono nocą przeprowadzić Żydów w bezpieczniejsze miejsce. Wiem na pewno, że Julian przeżył okupację.

W latach 1964–1969 studiowałem na Akademii

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 55) – list od czytelnika

Płacz małego Juliana

W czasie okupacji niemieckiej kierownik szkoły zwrócił się do moich rodziców o pomoc w przechowywaniu Żydówki i jej rocznego synka Juliana, którzy do tej pory byli ukrywani w ziemiance w stodole. Rodzice opowiadali, że ponieważ dziecko było w ukryciu pozbawione ruchu, miało powykrzywiane nóżki.



W tym domu ukrywała się Żydówka z synkiem Julianem | fot. arch./d

Sztuk Pięknych w Warszawie. Na wakacje wracałem do rodziców. Któregoś dnia spotkałem się z panem kierownikiem szkoły, któremu powiedziałem o moich problemach meldunkowych

w stolicy. Okazało się, że pomóc mi może mój dawny kolega Janusz, który w czasach mojego dzieciństwa w czasie wojny przyjeżdżał do mojej wsi i pomagał mi paść krowy. A Janusz był stryjecz-

nym bratem Juliana! Pomógł mi w załatwieniu meldunkowych spraw. Niestety, choć bardzo zabiegałem o to, nie udało mi się spotkać z Julianem. Janusz powiedział mi, że Julian mieszka w Łodzi

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMYPODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ
CI HISTORIĄ LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie
na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,

ul. Filtrowa 63/43,

02-056 Warszawa

Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali

na łamach „Codzienniej” oraz

na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

i nie chce rozmawiać o czasach okupacji. Niestety Julian zmarł w 2017 r. Bardzo się cieszę, że mógł znaleźć choć na jakiś czas schronienie pod naszym dachem i że przeżył wojnę.

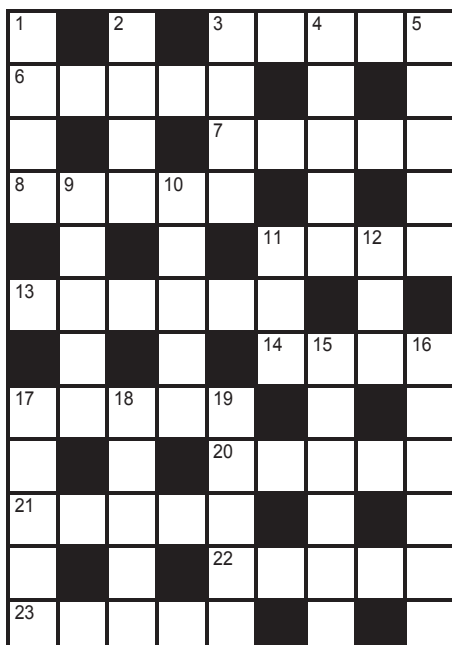
Opracowała: Sylwia Krasnodębska

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- gnębienie, terror
- duchowny z synagogi
- państwo z Delhi
- włoski placek
- sądowe dokumenty
- polskie morze
- 1000 kg
- prawosławny klasztor
- słoneczny lub z włóczki
- niski kredens
- As wśród pierwiastków
- atak z chmur

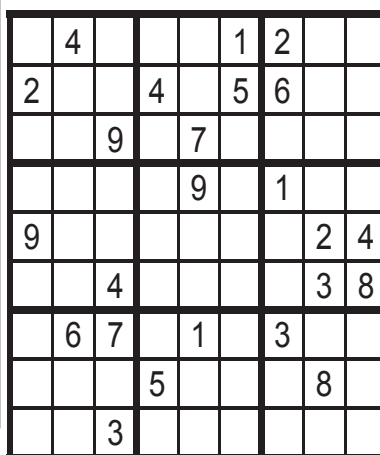
- część dramatu
- dźwięk lub barwa
- zasłużone brawa
- ogrodowy domek
- motylkowa roślina na paszę
- rozek na łoda
- At dla chemika



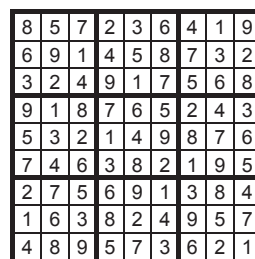
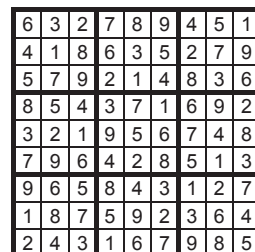
PIONOWO

- ślad na śniegu
- harcerski biwak
- np. Europejska
- podawany na Święto Dziękczynienia
- do pisania na tablicy
- wyspa Odyseusza
- korek na drodze

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Olga Doleśniak-Harczuk
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczętnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczętnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcikowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorzanie: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyjacja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Dróżdż, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCh SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
12/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



GEOLOGIA TRWA BITWA O POLSKIE ZŁOŻA

Australijczycy chcą polskiego węgla

Spółka córka australijskiego koncernu chce wydobywać węgiel w gminie Nowa Ruda, ale na razie nie ma pieniędzy na budowę kopalni
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Za rządów Donalda Tuska spółce Coal Holding, należącej do australijskiego koncernu Balamara, udzielono koncesji na rozpoznawanie złóż węgla w okolicach Nowej Rudy na Dolnym Śląsku. Teraz Australijczycy twierdzą, że chcą go wydobywać.

Magda Groń

Jak czytamy na stronie internetowej australijskiej firmy, w lipcu 2013 r. Balamara uzyskała wyłączne prawa do projektu węgla koksującego realizowanego przez Coal Holding, który dotyczy wybudowania od podstaw nowego zakładu górniczego w obszarze obejmującym niewyeksplloatowane pokłady dawnej podziemnej kopalni Nowa Ruda. Kopalnia w ciągu kilku dekad produkowała rocznie około 1 mln ton wysokiej klasy węgla koksującego. Dyrektorem generalnym spółki córki australijskiego koncernu jest Andrzej Zibrow.

Niedawno odbyło się posiedzenie komisji ochrony środowiska i rolnictwa rady powiatu kłodzkiego, którym rządzi Platforma Obywatelska. Podczas spotkania omówiono stan realizacji i zaawansowania projektu „Nowa Ruda – węgiel

koksujący”. Andrzej Zibrow podkreślił, że te tygodnie będą przełomowe, bo spółka jest na etapie procedowania wniosku o wydanie decyzji środowiskowej.

– Sądzę, że nie będzie żadnych podstaw, aby nie wydać decyzji pozytywnej – powiedział Zibrow podczas posiedzenia komisji i dodał, że tuż po uzyskaniu zgody natychmiast zostanie złożony wniosek o wydanie koncesji na wydobywanie. Radni dopytywali go m.in. o to, czy spółka faktycznie ma pieniądze na realizację projektu, czy jedynie stara się o wydanie niezbędnych pozwoleń.

– Mam nadzieję, że po uzyskaniu pozytywnej decyzji środowiskowej nastąpi zmiana punktu widzenia naszych inwestorów i projekt będzie finansowany – mówił. – Oczywiście na bieżącą działalność spółka posiada pieniądze, ale nie mamy środków na tyle, aby można było mówić o realizacji kopalni, ponieważ pienią-

dze zostały zablokowane – powiedział i dodał, że inwestorzy chcą po prostu jasnej deklaracji co do obecnej sytuacji. Budowa kopalni kosztowałaby przecież miliardy złotych.

Przypomnijmy, że wkrótce z inicjatywy dolnośląskiego naukowca i wiceministra środowiska prof. Mariusza Oriona Jędryska ma powstać Polska Agencja Geologiczna, która będzie stała na straży polskich złóż. Jak sprawa potoczy się w Nowej Rudzie? Czy Australijczycy otrzymają koncesję na wydobywanie polskiego węgla? Dodajmy, że o Andrzeju Zibrowie było głośno już kilka lat temu, gdy chciał zostać radnym w Wałbrzychu. Jak się okazało – zdaniem sądu pierwszej instancji – złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Wówczas podkreślał, że nie współpracował ze służbami, a rewelacje IPN-u to po prostu bzdura.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

SMOLEŃSK

Hipokryzja PO

Dolnośląska parlamentarzystka Monika Wielichowska z PO wypowiadała się na swoim profilu na Facebooku o 10 kwietnia. Wygląda na to, że czczenie pamięci ofiar to w jej rozumieniu sprawa wyłącznie partyjna i pole do krytyki prezesa PiS-u. „Wydarzenia z 10 kwietnia 2010 r. dotknęły nas wszystkich. Wśród ofiar, wspaniałych ludzi byli także moi przyjaciele, z którymi współpracowałam. Nie bierzemy udziału w politycznych rozgrywkach na grobach, nie wezmę

też udziału w partyjnym wiecu Kaczyńskiego na placu Piłsudskiego. Pokłonię się w zadumie i ciszy na Powązkach, bo na to zasługują wszystkie Ofiary. Zrobię tak jak trzeba. Zrobię tak, jak każdego roku” – napisała Monika Wielichowska. Ile w tym wszystkim „zadumy i ciszy” u posłanki PO? Gdyby faktycznie chodziło jej o ciszę, nie musiałaby chyba informować na Facebooku o tym, co zamierza robić na grobach. Zamiast – jak to napisała – „brać udział w politycznych rozgrywkach”, woli po prostu krytykować prezesa PiS-u w internecie.

(mg)

BEZPIECZEŃSTWO

Eksperci od danych

Wczoraj zakończyła się dwudniowa konferencja na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, podczas której dyskutowano o prawie mediów elektronicznych w związku z RODO (Rozporządzeniem o Ochronie Danych Osobowych), które ma być wdrożone w maju 2018 r. Podczas forum wśród prelegentów pojawiła się m.in. Edyta Bielak-Jomaa, generalny inspektor ochrony danych osobowych, i dr Wojciech Wiśniewski, zastępca europejskie-

go inspektora ochrony danych. Do udziału w konferencji zostali zaproszeni także eksperci i prawnicy. W programie konferencji znalazło się miejsce na prelekcję Andrzeja Jacka Kaucza, prokuratora będącego obecnie w stanie spoczynku, który w stanie wojennym oskarżał m.in. legendarną opozycjonistkę Barbarę Labudę. Andrzejowi Kauczowi przypadł w udziale wykład na temat zabezpieczania dowodów uzyskiwanych drogą elektroniczną w postępowaniu karnym. W ostatnim czasie Kaucz zasłynął głównie z krytyki reformy prokuratury.

(mg)



WRACA SPRAWA „BOMBERA”

KRYMINALNE \ Wczoraj w sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces Pawła R., który dwa lata temu podłożył w autobusie nr 145 we Wrocławiu ładunek wybuchowy. Został za to skazany na 20 lat więzienia, prokurator domaga się jednak 25 lat. Przesłuchano psychiatrów, którzy wypowiadali się m.in. na temat leków stosowanych przez Pawła R., które zdaniem obrony mogły wpłynąć na jego stan psychiczny.

fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

FINAL W SPRAWIE DYREKTORA TEATRU

Urząd marszałkowski idzie w zaparte

Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę kasacyjną Zarządu Województwa Dolnośląskiego na wyrok wydany w październiku 2017 r. przez Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu w sprawie odwołania Cezarego Morawskiego, obecnego dyrektora Teatru Polskiego we Wrocławiu.

Dobromiła Wrońska

Wyrok NSA ponownie potwierdza, że nadzór prawny Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu podjął prawidłowe działania – podsumowuje decyzje NSA Paweł Hreniak, wojewoda dolnośląski. – Po raz kolejny podkreślam, że prawnicy wojewody stoją na straży prawa. Naczelny Sąd Administracyjny tylko potwierdził, że nasze analizy stanu prawnego tej sytuacji były w zgodzie z wszelkimi przepisami.

Przypomnijmy, że sprawa odwołania dyrektora Teatru Polskiego trwa niemal od chwili zatrudnienia go w 2016 r.

W kwietniu ub.r. zarząd województwa podjął niezgodne z prawem uchwały (jak wykazał później sąd), na mocy których odwołano Cezarego Morawskiego z funkcji dyrektora Teatru Polskiego i powołano w jego miejsce Remigiusza Lenczyka. Uchwały te zostały od razu uchylone przez wojewodę dolnośląskiego, który uznał, że brakuje wystarczających przesłanek do ich podjęcia. Następnie sprawa trafiła do wojewódzkiego sądu administracyjnego, który w październiku podtrzymał decyzję wojewody, podkreślając, że miał on wszelkie uprawnienia do kontroli legalności podejmowanych przez zarząd uchwał. Tym samym WSA oznajmił, że Zarząd Woje-

**\\ Powiela się wciąż te same zarzuty, jak degradacja pozycji artystycznej teatru czy niszczenie zespołu, których ani wcześniej, ani teraz nie można jednoznacznie udowodnić **

wództwa Dolnośląskiego istotnie naruszył prawo, podejmując uchwały bez wystarczających ku temu przesłanek, i że brakuje powodów do odwołania Cezarego Morawskiego ze stanowiska dyrektora Teatru Polskiego przed upływem 4-letniej kadencji trwającej do 2020 r.

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie oddalający skargę kasacyjną skomentował także Zarząd Województwa Dolnośląskiego. – Przyjmujemy wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego odrzucający skargę kasacyjną w sprawie dotyczącej podjętej przez zarząd województwa próby odwołania dyrektora Teatru Polskiego Cezarego Morawskiego – stwierdza Michał



Nowakowski, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. – Wyrok nie zmienia naszej negatywnej oceny funkcjonowania teatru zarządzanego przez dyrektora Morawskiego. Bezprecedensowo zniszczył on zespół teatralny i doprowadził do upadku sceny, która cechowała się wielkim uznaniem widzów i świata artystycznego. Niezmiennie uważamy, że dyrek-

CO DALEJ Z CENNYMI ZŁOŻAMI?

Patent na dobra narodowe

Sytuacja dotycząca złóż węgla w okolicach Nowej Rudy pozostaje niejasna. Z jednej strony władze australijskiej spółki twierdzą, że chcą wydobywać węgiel, z drugiej – o pieniądzach na rozpoczęcie inwestycji zamierzają rozmawiać z inwestorami dopiero wtedy, gdy uzyskają niezbędne zgody.

Czy jest szansa na uzyskanie pozytywnej decyzji środowiskowej, a później – koncesji na wydobywanie? Andrzej Zibrow ze spółki Coal Holding twierdzi, że tak, ale uzależnia to od woli politycznej. W tym właśnie tkwi problem, że rząd PiS-u nie chce prowadzić polityki rozdawnictwa koncesji znanej z czasów rządów PO-PSL. W ub.r. o sprawie wypowiedziała się też Najwyższa Izba Kontroli, która uznała, że Polska nie prowadziła spójnej polityki koncesyjnej w zakresie poszukiwania i rozpoznawania złóż, a kolejnych koncesji udzielano w sposób dalece nieefektywny, z opóźnieniami i nadmierną uznaniowością. Dlatego rząd przygotowuje nowy projekt polityki surowcowej państwa, o którym podczas konsultacji społecznych w Katowicach mówił Rafał

Misztal, wicedyrektor departamentu geologii i koncesji geologicznych z Ministerstwa Środowiska.

– Oczywiście polityka surowcowa narzuca pewne wymagania i ramy dla polityki koncesyjnej, ale nie może być tak, jak było kiedyś, że każdy, kto spełnił w jakiś sposób wymagania, uzyskiwał koncesję – mówił Rafał Misztal i dodał, że teraz, by przyznać koncesję, będzie musiała zostać wykonana analiza warunków ekonomicznych, która odpowie na pytanie, czy taka eksploatacja rzeczywiście przyniesie wymierne korzyści dla skarbu państwa. – Na chwilę obecną decyzje staramy się podejmować z uwzględnieniem tych wszystkich czynników, przede wszystkim jeżeli chodzi o warunki ekonomiczne, bo to nie jest bez znaczenia – dodał.



Rząd zapowiada koniec rozdawnictwa koncesji | fot. Wikipedia/d

Przypomnijmy, że Prokuratura Okręgowa w Świdnicy prowadzi śledztwo w sprawie koncesji udzielonej za rządów PO-PSL na rozpoznawanie złóż innej australijskiej spółce – PD Co, zależnej od koncernu Prairie Mining Limited. Australijczycy wygrali wyścig o koncesję z kopalnią Bogdanka. W tym wypadku chodzi o złoża węgla zlokalizowane na Lubelszczyźnie.

W 2015 r. do rady nadzorczej spółki została powołana Patrycja Wolińska-Bartkiewicz – wiceminister infrastruktury w rządzie Donalda Tuska. Zasiadał w niej także dr Henryk Jezierski, który tuż po objęciu w listopadzie 2007 r. stanowiska premiera przez Donalda Tuska został powołany na głównego geologa kraju i wiceministra środowiska. Australijskiej

firmie doradzał też Mirosław Taras, były prezes Bogdanki, obecnie członek kadry zarządzającej w Prairie Mining.

Kilka dni temu koncern wydał oświadczenie, w którym poinformował, że pozywa polski rząd za zwłokę w podpisaniu umowy o użytkowanie górnicze obszaru, na którym ma powstać nowa kopalnia. Złożenie pozwu ma rzekomo zapobiec udzieleniu koncesji innym podmiotom. Zastrzeżono też możliwość skierowania sprawy do sądu arbitrażowego. Do sprawy odniosło się już Ministerstwo Środowiska. Jak podkreślił w komunikacie resort, zgodnie z prawem musi dojść do rozpoznania i udokumentowania złoża kopaliny w stopniu umożliwiającym sporządzenie projektu zagospodarowania złoża, a jeżeli chodzi o złożo Lublin, do którego prawo pierwszeństwa rości sobie spółka PD Co, wskazać należy – zdaniem resortu środowiska – że zostało ono utworzone z już istniejących, rozpoznanych i udokumentowanych na koszt skarbu państwa złóż, a zatem spółka nie dokonała rozpoznania całego złoża w stopniu umożliwiającym sporządzenie projektu jego zagospodarowania.

Magda Groń



POLICYJNY SZACHISTA

ZAWODY \ 85 funkcjonariuszy zmagalo się w Indywidualnych Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych w Szachach. Legnicki policjant z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą zdobył brąz w kategorii szachów błyskawicznych.

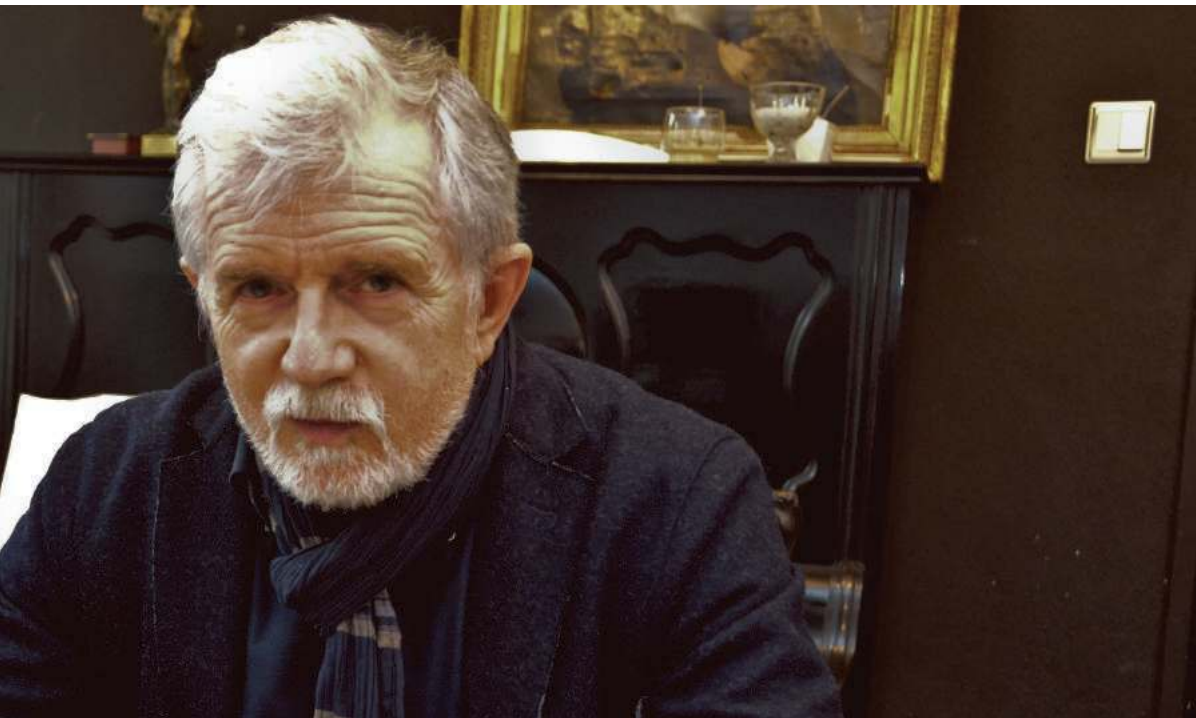
fot. mat. pras/d



OBCHODY ROCZNICY KATASTROFY

UROCZYSTOŚCI \ Wrocławianie do późnych godzin obchodzili rocznicę katastrofy smoleńskiej. Setki osób wzięły udział w pochodzie ulicami miasta. Zapalono też 96 zniczy przy bulwarze Marii i Lecha Kaczyńskich.

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



Dyrektor Teatru Polskiego we Wrocławiu Cezary Morawski | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

tor Morawski ponosi pełną odpowiedzialność za rozpad cennego i wielokrotnie nagradzanego – w kraju i za granicą – zespołu, utratę publiczności oraz artystyczny i wizerunkowy upadek naszego teatru.

Zarząd Województwa Dolnośląskiego swoim oświadczeniem pełnym negatywnych i często zbyt ogólnych (a tym

samym niemożliwych do potwierdzenia), krzywdzących teatr i jego pracowników stwierdzeń na temat działalności Cezarego Morawskiego wpisuje się w konsekwentnie pojawiającą się w mediach narrację starającą się uniemożliwić sprawne funkcjonowanie Teatru Polskiego od momentu zmiany dyrektora w 2016 r. Powieliła się

wciąż te same zarzuty, na mocy których zarząd odwołał Cezarego Morawskiego ze stanowiska w kwietniu ub.r., a które Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał za nieuzasadnione, jak degradacja pozycji artystycznej teatru czy niszczenie zespołu, których ani wcześniej, ani teraz nie można jednoznacznie udowodnić.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Miliony kary dla kancelarii z Wrocławia

Jak poinformował Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, zdecydowano o nałożeniu prawie 3 mln zł kary na kancelarię prawną z Wrocławia. – Zbyt wysoka prowizja, nakłanianie konsumentów do pożyczania większej sumy pieniędzy, niż mogli spłacić, naruszają dobre obyczaje – ocenia UOKiK.

Kancelaria Prawna Proculus pośredniczyła w pożyczaniu pieniędzy. Ofertę kierowała głównie do osób, które nie miały zdolności kredytowej, ale potrzebowały pieniędzy na spłatę wcześniejszych zobowiązań. Ze skarg konsumentów wynikało, że pożyczając pieniądze przez Kancelarię Prawną Proculus, popadali w jeszcze większe kłopoty finansowe – informuje UOKiK.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów stwierdził, że spółka naruszyła dobre obyczaje. – Działania pracowników Proculus miały jeden cel: nakłonić jak największą liczbę osób do zawarcia umów

pośrednictwa finansowego, ponieważ pobierali za to prowizję. Im większa kwota, tym większa opłata, dlatego Proculus namawiał konsumentów, aby pożyczali więcej pieniędzy, niż mogliby spłacić – mówi Marek Niechciał, prezes UOKiK-u.

Urząd zakwestionował zbyt wysokie prowizje, które nie odpowiadały pracy wykonanej przez kancelarię Proculus. Pośrednik zobowiązywał się do wyszukiwania ofert finansowych, co kosztowało klientów ok. 20 proc. kwoty kredytu. Pracownicy Proculusu pobierali prowizję nawet wtedy, gdy wszystkie czynności wy-

konywał bank lub nie doszło do zawarcia umowy. Zdarzało się, że klient płacił i Proculusowi, i bankowi. Urząd zapytał 14 innych pośredników finansowych o to, czy pobierają prowizję i w jakiej wysokości. 13 z nich nie obciąża tą opłatą konsumentów, płaci ją bank udzielający pożyczki – informuje UOKiK.

„Pracownicy Proculusu tak manipulowali informacjami, że ostatecznie pożyczane kwoty były wyższe niż możliwości i potrzeby konsumentów. W efekcie, Proculus otrzymywał wysoką prowizję, a klienci wpadali w jeszcze większe problemy finansowe” – czytamy na stronie Urzędu. Poza tym w sprawie pojawiły się weksle in blanco, które nie zawierały wymaganej klauzuli „nie na zlecenie”. Weksel zabezpiecza roszczenia pożyczkodawcy i spłatę zobowiązania, ale musi wskazywać kwotę i zawierać klauzulę „nie na zlecenie”. Proculus mógł wpisać dowolną kwotę i przenieść zobowiązanie na inną osobę – ocenia UOKiK.

Decyzja UOKiK-u jest prawomocna. Śledztwo w sprawie działań Proculusu prowadzi także Prokuratura Regionalna we Wrocławiu.

.....
(UOKiK, mg)

KULTURALNY FLESZ

ARCHITEKTURA



fot. mat. pras.

Wielkie dni Wrocławia

Otwarcie wystawy przygotowanej z okazji 70. rocznicy Wystawy Ziem Odzyskanych, która przedstawia zdjęcia dokumentujące proces montażu i moment otwarcia wystawy w 1948 r. oraz fotografie ukazujące architekturę pawilonów wystawowych, a także m.in. plakaty z WZO czy licznie wówczas produkowane gadżety. **Czwartek, 12 kwietnia, godz. 17, Muzeum Architektury, ul. Bernardyńska 5, Wrocław**

ILUSTRACJA



fot. mat. pras.

Księgi „Pana Tadeusza”

Oprowadzanie kuratorskie po najnowszej wystawie czasowej prezentującej 12 plakatów ilustrujących 12 ksiąg „Pana Tadeusza”, stworzonych przez współczesnych polskich artystów oraz ilustracje ze starszych i nowszych wydań dzieła Mickiewicza (m.in. E.M. Adriollego z 1881 r.), które poprowadzą Beata Bartecka i Katarzyna Roj. **Czwartek, 12 kwietnia, godz. 17, Muzeum Pana Tadeusza, Rynek 6, Wrocław**

KINO



fot. mat. pras.

Debiutanci

W ramach cyklu „Między słowami – filmowe spotkania psychoanalityczne” pokaz filmu Mike’a Millsa opowiadający historię rysownika, którego życie zaczyna się zmieniać pod wpływem ujawnienia tajemnicy latami skrywanej przez ojca. Po seansie odbędzie się rozmowa z Aleksandrą Lisińską-Jarzą, psychoterapeutką psychoanalityczną. **Czwartek, 12 kwietnia, godz. 19.30, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław**

LITERATURA



fot. mat. pras.

Dorzeczca

Kolejne spotkanie z cyklu „Dorzeczca” prezentujące twórczość autorów dolnośląskich spoza Wrocławia i pokazujące regionalne koła literackie, podczas którego Karol Maliszewski – kurator cyklu porozmawia z przedstawicielami środowisk literackich z rejonów Przedgórze Sudeckiego, w tym z Bielawy, Dzierżonowa i okolic. **Czwartek, 12 kwietnia, godz. 17, PROZA, Przejście Garncarskie 2, Wrocław**

TEATR



fot. mat. pras.

Szalone nożyczki

Spektakl Wrocławskiego Teatru Komedia w reżyserii Marcina Sławińskiego, którego akcja dzieje się w salonie fryzjerskim, gdzie pewnego dnia dochodzi do tajemniczego morderstwa. Pojawiają się wówczas dwaj policjanci prowadzący dochodzenie, w którym głównymi świadkami będą... widzowie zebrani na scenie. **Czwartek, 12 kwietnia, godz. 17.30, Strzebiński Ośrodek Kultury, ul. Mickiewicza 2, Strzelin**

MUZYKA



fot. mat. pras.

Jopil

Kameralny i klimatyczny koncert Awesome Trio (Joanna Pilarska „JoPil” – wokal, Andrzej Kownacki – perkusja, Filip Postaremczak – git. bas., kontrabas), które wykona program autorski JoPil (artystki z Poznania, która tworzy muzykę w stylistyce folko-wo-bluesowej), przeplatając go coverami znanych bluesowych kawałków w niecodziennych aranżacjach. **Czwartek, 12 kwietnia, godz. 20, PUBliczny, ul. Rajska 10, Wrocław**

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOWE
PANSTWO



WWW.REDISBAD.PL

**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

Czwartek
12/04/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl <https://www.facebook.com/dodateklodzkipc>
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzkipc@swsmedia.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

 Nowy trener chce odmienić
drużynę „Brunatnych”

s.4



ZGIERZ W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO I ZDROWIE MIESZKAŃCÓW

Zlikwidują zgierską bombę ekologiczną

Zdaniem wojewody łódzkiego Zbigniewa Raua w tym roku uda się uregulować stan prawny terenów, na których znajdują się odpady niebezpieczne
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Dzięki staraniom wojewody łódzkiego Zbigniewa Raua jeszcze w tym roku zaczną się prace prowadzące do likwidacji składowiska niebezpiecznych odpadów po dawnych zakładach Boruta w Zgierzu.

Bartłomiej Krasnodębski

Zakopane odpady znajdują się na kilkunastu hektarach. Od ub.r. prezydent Zgierza Przemysław Stanisławski próbuje przejąć tereny składowiska na własność miasta, by je rekultywować i zarazem zadbać o bezpieczeństwo oraz zdrowie mieszkańców. – Po spotkaniu Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, dzięki zaangażowaniu wojewody łódzkiego Zbigniewa Raua, mamy scenariusz prowadzący do zabezpieczenia terenu składowiska odpadów niebezpiecznych. Dotychczas największym problemem było znalezienie właściwego likwidatora składowiska, dlatego od dawna postuluję, aby to miasto przejęło tereny składowiska i rozpoczęło jego rekultywację. Obecnie na koszt miasta złożyłem do sądu wniosek o wyznaczenie konkretnego likwidatora. Potem za zgodą wojewody starostwo powiatowe przekaze mia-

stu grunty, na których znajdują się odpady niebezpieczne. Dalej Urząd Miasta Zgierza wystąpi o środki zewnętrzne, które pozwolą na sfinansowanie rekultywacji zanieczyszczonych terenów. Mamy nadzieję, że cały proces zakończy się w 2021 r. – przekonuje prezydent Zgierza. Zdaniem wojewody łódzkiego Zbigniewa Raua w tym roku uda się uregulować stan prawny terenów, na których znajdują się odpady niebezpieczne. – Razem z władzami Zgierza, Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska oraz urzędem marszałkowskim opracowaliśmy tzw. mapę drogową. To sprawi, że w 2021 r. w miejscu, w którym obecnie mamy wycieki różnych niebezpiecznych substancji, będzie teren zadrzewiony i stanie mała architektura. W tym roku planujemy uregulować sytuację prawną. Potem przez kolejne dwa lata wykonamy rekultywację terenu. W 2021 r. zgierzanie zaczynają spędzać tam weekendy

na piknikach. Dofinansowanie do inwestycji będzie mogło pochodzić w 80 proc. z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a w 20 proc. z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Wynika z tego, że Zgierz nie poniesie kosztów rekultywacji – twierdzi Zbigniew Rau, wojewoda łódzki.

Na czym polega zagrożenie dla mieszkańców Zgierza i okolicznych miejscowości, wyjaśniają przedstawiciele Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. – Przemysł dotyczący barwników sam w sobie jest niebezpieczny. Na składowisku, szczególnie po opadach deszczu, powstają rozlewiska, z których niebezpieczne substancje mogą się przedostać do Bzury i wód podziemnych. Takie substancje trzeba odizolować, czyli np. przykryć, oraz skutecznie odbierać wody deszczowe – informuje Piotr Maks, Łódzki Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska.

INWESTYCJE

Niekończący się remont Zbąszyńskiej i Swojskiej

Nadal trwa remont dróg na łódzkim Teofilowie Przemysłowym. Tym razem drogowcy nie mogą zakończyć modernizacji ulic Zbąszyńskiej i Swojskiej. Remontu przez wiele lat domagało się ponad 100 właścicieli firm położonych w tym rejonie Łodzi. – Obecnie są prowadzone prace brukarskie, m.in. kładziemy chodniki, wykonujemy roboty na skrzyżowaniu z ul. Brukową. Inwestycję chcemy skończyć najpóźniej we wrześniu – za-

pewnia Piotr Wasiak, rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich. Drogowcy planują także stworzyć miejsca postojowe dla samochodów ciężarowych i osobowych. Nawierzchnia jezdni będzie dostosowana do jazdy tirów. Obecnie koszt inwestycji wynosi ok. 10 mln zł. Według przewodniczącego klubu PiS-u w Radzie Miejskiej w Łodzi Sebastiana Bulaka remonty prowadzone w mieście są przeprowadzane chaotycznie. – Powoduje to korki i utrudnienia w ruchu. To efekt zarządzania Łodzią przez prezydent Zdanowską – uważa radny.

(bk)

WYDARZENIE

Karski i Grobelny bohaterami kwietnia

W kwietniu głównymi bohaterami wydarzeń związanych z projektem „Łódzkie drogi do Niepodległości” będą emisariusz Państwa Podziemnego Jan Karski i prezes Rady Pomocy Żydom „Żegota” Julian Grobelny. Jan Karski urodził się w Łodzi. Właściwie nazywał się Jan Kozielewski. We wrześniu 1939 r. dostał się do niewoli, z której zbiegł. Działal w misjach kuryerskich i współpracował z AK. Przekazywał polskiemu rządowi na uchodźstwie i aliantom infor-

macje o obozach zagłady. Julian Grobelny wraz z żoną Heleną to postacie mniej znane. Grobelny przed II wojną światową pracował w Urzędzie Miasta Łodzi, w którym zajmował się pomocą najbardziej potrzebującym. Podczas wojny małżeństwo w Łodzi, Warszawie i Mińsku Mazowieckim z narażeniem własnego życia ukrywało Żydów. Oboje, podobnie jak Jan Karski, zostali odznaczeni medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. 24 kwietnia w Centrum Dialogu w Łodzi odbędą się wykłady i zajęcia dla dzieci poświęcone tym dwóm postaciom.

(bk)



TRELA POPRZE ZDANOWSKĄ?

WYBORY \ SLD nie wyklucza poparcia w wyborach samorządowych obecnej prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej z PO – przyznaje wiceprzewodniczący tej partii i wiceprezydent Łodzi Tomasz Treła. – Rozmowy cały czas trwają. Ustalamy pewne minima programowe, a później kwestie osobowe – dodaje. SLD jest obecnym koalicjantem Platformy Obywatelskiej w Radzie Miejskiej w Łodzi.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

WOJSKOWE CENTRUM KSZTAŁCENIA MEDYCZNEGO W ŁODZI

Tam, gdzie kończy się śmierć...

Przewrócony humvee jest poważnie uszkodzony. Koła kręcą się w powietrzu, pomału zwalnając. Spod maski wydobywa się dym. Tylko przestrzeliny po serii przeciwnika wskazują, że to nie był zwykły wypadek. Pomocy, pomocy! – krzyczy ranny strzelec. – Kierowca dostał w nogę. Jest nieprzytomny!

Marek Czachorowski

To jeden z licznych scenariuszów przygotowanych na konferencję i warsztaty medycyny pola walki odbywające się w Wojskowym Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi. Działania podjęte przez szkolących się żołnierzy zadecydują o osiągnięciu celu misji oraz życiu własnym oraz ich kolegów. Nie bez powodu wydarzeniu nadano tytuł „Tam, gdzie kończy się śmierć...”.

– W przygotowanych szkoleniach wzięło udział ponad 400 żołnierzy i pracowników cywilnych wojska. Każdy z nich

pełni służbę ściśle związaną z medycyną – jako lekarz, ratownik medyczny, sanitariusz czy pielęgniarz – mówi płk lek. Zbigniew Aszkielaniec, komendant Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi, jedynej tego typu jednostki szkoleniowej w Polsce.

W Łodzi szkolą się zarówno podchorążowie, zdobywający pierwsze szlify na polu medycyny taktycznej, jak i żołnierze sił specjalnych. To właśnie weterani mający za sobą wiele ciekawych misji i zadań, również poza granicami kraju, dzielą się z młodymi kolegami swo-

ją bogatą wiedzą. Jak twierdzi plut. Łukasz Witkowicz, korzystają na tym nie tylko inni kursanci, ale także sami szkolący. – Każda jednostka, każda formacja dysponuje innym sprzętem, ma swoją specyfikę zadań i nietypowe umiejętności, które podczas naszych szkoleń może przekazać innym. Od operatorów jednostek specjalnych uczymy się przede wszystkim codziennego obchodzenia się z bronią, także podczas udzielania pomocy rannemu – uważa plut. Witkowicz.

Podczas warsztatów kursanci sprawdzali w praktyce nie tylko wynoszenie rannego z pola walki, ale także udzielanie pomocy medycznej z wykorzystaniem noktowizora czy badanie urazowe w trudnych warunkach, np. w czasie padającego deszczu lub w założonym kombinie przeciwołamkowym. – Szkolenie w Łodzi jest

W przygotowanych szkoleniach wzięło udział ponad 400 żołnierzy i pracowników cywilnych wojska. Każdy z nich pełni służbę ściśle związaną z medycyną – jako lekarz, ratownik medyczny, sanitariusz czy pielęgniarz – mówi płk lek. Zbigniew Aszkielaniec, komendant Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi



na bardzo wysokim poziomie. Zagadnienia, z którymi się tu spotykamy, są dla nas zupełną nowością. Szkolą nas osoby, które zajmują się medycyną na co dzień. Dużo pomagają też inni kursanci, którzy chętnie dzielą się swoimi umiejętno-

NOWE ZEZWOLENIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

ŁSSE zaczęła od mocnego uderzenia

W tym roku Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna wydała już kilkanaście zezwoleń na działalność na jej terenie. Spowoduje to szybszy rozwój wielu firm z województwa łódzkiego, m.in. ze Skierniewic czy z Kutna.

Wczoraj w siedzibie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przy ul. Tymienieckiego uroczystie wręczono czternaście zezwoleń na działalność gospodarczą. – To wiosenna pula zezwoleń. Większość z nich otrzymały znaczące firmy, tzw. flagowe. Dzięki temu sytuujemy się bardzo wysoko w rankingu osiągnięć specjalnych stref ekonomicznych w Polsce. Wiemy też, że pojawiają się nowe zezwolenia, bo w województwie łódzkim, również dzięki naszej działalności, jest dobry klimat do inwestowania – przekonuje Marek Michalik, prezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Podobne zdanie ma wicemarszałek Senatu RP prof. Michał Seweryński. – Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna nie ustaje w wysiłkach, by przyciągać



W siedzibie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przy ul. Tymienieckiego uroczystie wręczono czternaście zezwoleń na działalność gospodarczą | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

inwestorów. Polska jest ciągle otwarta na nowe inwestycje. Rozwojowi gospodarczemu kraju przysługują się przede wszystkim nieduże rodzinne firmy – uważa prof. Seweryński.

Bardzo dobrze o działalności ŁSSE wyrażają się także przedsiębiorcy. – Otrzymaliśmy już drugie zezwolenie na działal-

ność. Dzięki niemu wyposażymy zakład w urządzenia produkcyjne i rozwinie się pod względem technologicznym. Chcemy także wejść na wyższy poziom innowacyjności. W rozwój przedsiębiorstwa zainwestujemy 15 mln zł i docelowo zatrudnimy 300 pracowników – wylicza Jacek Padee

z Topsil Global ze Skierniewic. Przedsiębiorstwo specjalizuje się w przetwórstwie wyrobów silikonowych, które są wykorzystywane do produkcji elektroniki, sprzętu AGD czy artykułów dla niemowląt.

Zdaniem Aleksandra Tyszkiewicza z firmy Sirmax Polska z Kutna kolejne zezwole-

nie na działalność gospodarczą w ŁSSE spowoduje, że przedsiębiorstwo to zainwestuje dodatkowo 60 mln zł. – Główna siedziba firmy znajduje się we Włoszech. Jednak w Polsce również prężnie rozwijamy naszą działalność. W ŁSSE pod Kutnem jesteśmy już od 12 lat. Tworzymy surowce z tworzyw sztucznych. Produkcja jest bardzo zautomatyzowana, a teraz chcemy wybudować nową halę. Docelowo planujemy też zatrudnić kolejnych kilkudziesięciu pracowników – zapewnia Tyszkiewicz.

Efekt 14 nowych zezwoleń na działalność w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej ma być ponad 300 nowych miejsc pracy i inwestycje za ponad 312 mln zł. Podczas uroczystości wręczania zezwoleń na działalność w ŁSSE odbyły się wykłady abp. Grzegorza Rysia i wicemarszałka Senatu Michała Seweryńskiego. Goście mogli też oglądać wystawę Ewy Kostrzewskiej pt. „Światło i przestrzeń”.

..... (bk)



POLICJA I UNIWERSYTET RAZEM

UMOWA \ Możliwość odbywania przez studentów praktyk w wydziałach policji, a także wspólne badania naukowe i promocja mają być efektem umowy o współpracy między Komendą Wojewódzka Policji w Łodzi i Uniwersytetem Łódzkim.

fot. mat. pras./d



80-LATKA ZATRZYMAŁA ZŁODZIEJA

TOMASZÓW MAZ. \ Starsza kobieta wystraszyła 40-letniego złodzieja. Mężczyzna ukradł szetkę z oszczędnościami i próbował opuścić mieszkanie. Kobieta przytrzymała złodzieja i krzykiem zaalarmowała sąsiadów, którzy wezwali policję.

fot. Policja.gov.pl/d



Konferencja i warsztaty medycyny pola walki odbyły się w Wojskowym Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ściami. Informacje otrzymane z pierwszej ręki to coś zupełnie innego niż sucha teoria z podręczników – mówią panie podchorąży z Wrocławskiej Akademii Wojsk Lądowych Ewa Gan-

dzel i Dominika Czak, uczestniczki szkolenia.

Wysoka ocena fachowości i profesjonalizmu działań inicjowanych i prowadzonych przez Wojskowe Centrum

Kształcenia Medycznego w Łodzi powtarza się z każdym nowym wydarzeniem. WCKMed już dawno stał się ośrodkiem odbudowy polskiej medycyny wojskowej.



Marian Miszański

Deklaracja na gruncie frazesu

KOMENTARZ

Wspólna idea – zwłaszcza wtedy, gdy mądra – jednoczy ponad podziałami. Ale gdy idea jest tylko dostęp do koryta, jednoczenie się idzie jak po grudzie. W Łodzi opozycja totalniacka (PO, SLD, Nowoczesna, PSL, KOD) podpisała niedawno Łódzką Deklarację Samorządową z sugestią, by zewrzeć szeregi przed wyborami samorządowymi. Ale o wspólnej liście wszakże w niej ani słowa...

postkomunistycznych formacji jak PO, PSL czy SLD i trzymanie jak najdalej od władzy za dymiarzy z Nowoczesnej czy KOD-u to znakomita obrona demokracji. Co do obrony samorządów przed władzą centralną – wydaje mi się, że samorządy powinny przede wszystkim bronić się same przed sobą. W radzie miejskiej Nowego Jorku zasiada 20 miejskich raj-

inaczej cywilizowanych imigrantów?

Rzeczywiście, na takich mglistych i podejrzanych o pospolitą propagandę ideach żadnej wspólnej listy wyborczej – ani do samorządu, ani gdzie indziej – zbudować się nie da. Zdają sobie chyba z tego sprawę sygnatariusze tej Łódzkiej Deklaracji Samorządowej i dlatego maskuje ona tylko ideę zasadniczą: aby

Na takich mglistych i podejrzanych o pospolitą propagandę ideach żadnej wspólnej listy wyborczej – ani do samorządu, ani gdzie indziej – zbudować się nie da

Czytając tę deklarację, od razu można dostrzec, że jej sygnatariuszom brakuje jakiegokolwiek wspólnej idei (zwłaszcza mądrej!), mnóstwo w niej natomiast frazesów i wodolejstwa. I tak sygnatariusze deklaracji bronić chcą wartości europejskich oraz demokracji i samorządów przed zakusami władzy centralnej. A w ogóle to ideą przewodnią ma być walka z PiS-em.

Co do obrony demokracji – mnie się wydaje, że właśnie odsunięcie od władzy takich

ców, w radzie miasta Łodzi prawie pół setki, nadto prezydent miasta skazana została ostatnio w procesie karnym, a narzekania obywateli na przerost kosztownej samorządowej biurokracji są dość powszechne. Czy aby i samorządy nie dojrzały do głębokiej reformy? Co do obrony wartości europejskich wreszcie – cóż to są dzisiaj te „wartości europejskie”, forsowane przez Brukselę? Małżeństwa homoseksualne? Aborcja na życzenie? Tolerancja dla całkowicie

tylko odsunąć PiS od władzy! Reszta jest mało ważna!

Ta chudziutka idea zasadnicza wyraża jednak filozofię „koryto przede wszystkim”, a nie jest to filozofia nazbyt jednocząca: przy układaniu wspólnej listy wyborczej skutkuje ona kłamami i pazurami, a to sprawia, że jedność diabli biorą... Czy aby nie dlatego – znając sami siebie – sygnatariusze deklaracji Łódzkiej pominęli dyskretnie kwestię wspólnej listy totalniackiej opozycji?

KULTURALNY FLESZ

TEATR

„Ławeczka na Piotrkowskiej”



fot. mat. pras./d

Dzisiaj o godz. 19 w Akademickim Ośrodku Inicjatyw Artystycznych przy ul. Zachodniej w Łodzi zostanie wystawiona komedia „Ławeczka na Piotrkowskiej” w reżyserii Kamila Maćkowiaka. W spektaklu grają tylko dwie osoby. Przedstawienie opowiada o tym, jak w ciepłe popołudnie na jednej z łódzkich ławeczek siadają przystojny mężczyzna i piękna kobieta. Teoretycznie jest to przypadkowe spotkanie, które przeistacza się w rozmowę. Początkowo banalna historia o samotności i poszukiwaniu miłości przeradza się w grę pozorów. Dochodzi do zwrotów akcji prowadzących do zaskakującego dla wszystkich finału. – „Ławeczka na Piotrkowskiej” to sztuka osadzona w realiach Łodzi. Bohaterowie spotykają się na ul. Piotrkowskiej. Na jednej z miejskich ławeczek są pokazywane dzieje postaci. Dzięki temu widzowie poczuć się jak przypadkowi świadkowie tej historii – przekonują realizatorzy przedstawienia. W spektaklu występują Kamil Maćkowiak i Ewa Audykowska-Wiśniewska. Bilety na przedstawienie w kasie Akademickiego Ośrodka Inicjatyw Artystycznych.

KONCERT

Muzyka Schuberta

Jutro o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej odbędzie się koncert muzyki oratoryjnej. Wydarzenie wypełnią dzieła Franza Schuberta, jednego z pierwszych romantycznych kompozytorów. – Pięć pierwszych symfonii Schuberta nawiązuje do klasycyzmu, przede wszystkim do stylu Haydna i Mozarta. Dopiero VI symfonia jest o wiele dojrzałsza i w tym wypadku Schubert świadomie korzysta ze spuścizny ostatniego z klasyków, czyli Beethovena. Jednocześnie stanowi ona ogniwo między dziełami młodzieńczymi a bardzo już dojrzałymi VII i VIII symfonią. VI symfonia C-dur powstała 10 lat przed następną. Aby więc uniknąć nieporozumień, odróżnia się je nazwami: VI jest mała, a VII wielka – mówią przedstawiciele filharmonii. Schubert komponował także muzykę religijną, w tym msze i inne formy wokalne. V msza As-dur (z 1822 r.) na sopran, alt, tenor, bas, chór i orkiestrę uchodzi za jedną z najbardziej wartościowych. Utwór jest klasyfikowany



fot. mat. pras./d

jako missa solemnis, czyli msza uroczysta. Podczas koncertu wystąpi Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina. Partie solistów wykonają Aleksandra Kubas-Kruk (sopran), Anna Radziejewska (mezzosopran), Karol Kozłowski (tenor) oraz Jarosław Bręk (bas). Za pulpitem dyrygentem stanie dyrektor artystyczny filharmonii Paweł Przytocki.



DRUGA WYGRANA MISTRZÓW

RUGBY Zawodnicy Master Pharmu Budowlanych pewnie wygrali drugi ligowy mecz w tym sezonie. Mistrzowie Polski pokonali w Sochaczewie tamtejszy Orkan 36:5. Teraz czeka ich dwutygodniowa przerwa. W sobotę na boisko wybiegną za to rugbiści KS Budowlanych. Podopieczni trenera Meraba Gabuni zmierzają się nad Bałtykiem z RC Lechią Gdańsk. Spotkanie odbędzie się w sobotę o godz. 15.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

W 2016 r. Artur Derbin wywalczył z drużyną Zagłębia Sosnowiec awans do I ligi, a rok później dotarł z tym zespołem do półfinału Pucharu Polski



Artur Derbin podpisał kontrakt do końca sezonu 2018/2019 | fot. Michał Antczak/gksbelchatow.com/d

Nowy trener chce odmienić drużynę „Brunatnych”

Po czterech meczach rundy wiosennej PGE GKS Bełchatów postanowił dokonać zmiany na stanowisku trenera pierwszej drużyny. Mariusza Pawlaka zastąpił Artur Derbin. – Bełchatowscy piłkarze chcą osiągnąć sukces, a ja chcę im w tym pomóc – podkreśla 41-letni szkoleniowiec.

Wiosną bełchatowianie wygrali jedno spotkanie, dwukrotnie zremisowali, a jeden mecz przegrali. Po równo piętnastu miesiącach z funkcją pierwszego trenera PGE GKS-u pożegnał się Mariusz Pawlak. We wtorek 24-letni szkoleniowiec rozwiązał umowę, która miała pierwotnie obowiązywać do końca czerwca br. Pawlak oficjalnie poprowadził zespół w 38 spotkaniach II ligi (25 zwycięstw, 9 remisów i 14 porażek). W ubiegłym sezonie wywalczył z „Brunatnymi” utrzymanie na trzecim poziomie rozgrywek.

Nowym trenerem 8. drużyny II ligi został Artur Derbin. Górniczy klub podpisał z 41-letnim szkoleniowcem kontrakt do końca sezonu 2018/2019. W 2016 r. Derbin wywalczył z drużyną Zagłębia Sosnowiec awans do I ligi, a rok później dotarł z tym zespołem do półfinału Pucharu Polski.

Derbin ma za sobą dwa treningi z „Brunatnymi”. – Chcę odmienić tę drużynę – zapowiada. – Na pewno nie uda mi się tego zrobić w ciągu kilku dni, ale wiemy już, nad czym musimy pra-

cować. Bełchatowscy piłkarze chcą osiągnąć sukces, a ja chcę im w tym pomóc. W najbliższych dniach będziemy pracować nad tymi elementami, które chcielibyśmy, żeby wyglądały zdecydowanie lepiej. Na początku na pewno postaram się zmienić mentalność zawodników, by byli bardziej pewni siebie. Nie sugeruję, że wcześniej tacy nie byli, ale po prostu chciałbym, aby na boisku było jeszcze więcej agresji i determinacji – dodaje.

Nowy trener zadebiutuje w sobotę w meczu z Łódzkim Klubem Sportowym. – Cieszę się, że będziemy rywalizować z takim przeciwnikiem. Liczę, że rozegramy dobry mecz. Mam nadzieję, że trafimy w skład i chłopcy pokażą, na co ich stać. Podejdźmy do tej konfrontacji z pokorą, bo nie możemy patrzeć tylko na to, co dzieje się w górnej części tabeli. Ważne jest też to, co dzieje się za naszymi plecami – podkreśla Derbin. W sztabie szkoleniowym PGE GKS-u pozostali Kacper Jędrzychowski i Sebastian Łukiewicz.

ŁUCZNICTWO

Dobra forma łuczników

Marek Szafran zajął pierwsze miejsce w konkurencji open, a Michał Basiuras uplasował się na drugiej pozycji podczas Międzynarodowego Turnieju „O Puchar Gór Opawskich”, który odbył się w Prudniku. W konkurencji open kobiet Martyna Kalwinek była trzecia. Wszyscy trenują na co dzień pod okiem Zbigniewa Kowalczyka z klubu KS Społem Łódź.

SUMO

Medale dla łodzianek

Zawodniczki UKS-u Master Łódź zdobyły łącznie cztery medale podczas Młodzieżowych Mistrzostw Polski w sumo w Krotoszynie. Mistrzynią Polski U-21 i wicemistrzynią Polski U-23 została Magdalena

Kaźmierczak, natomiast dwa brązowe medale U-21 i U-23 zdobyła Paulina Wesół. Ta pierwsza będzie reprezentować nasz kraj na Młodzieżowych Mistrzostwach Europy U-21, które od 25 do 30 kwietnia odbędą się w Bułgarii.

PIŁKA NOŻNA

Pomoc od kibiców

Fani przekazali kolejną darowiznę na konto Akademii Widywa. W ramach akcji „Wielka orkiestra widowiejskiej pomocy” Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kibiców „Tylko Widywa” zebrało 35 tys. zł. Z otrzymanych pieniędzy zostaną pokryte m.in. koszty najmu obiektów sportowych, opieki medycznej młodych zawodników czy transportu na mecze. Łącznie fani przekazali Akademii Widywa prawie pół miliona złotych.

PIŁKA NOŻNA

Na rozbudowę stadionu ŁKS-u jeszcze poczekamy



Rozstrzygnięto przetarg na opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego rozbudowy obiektu przy al. Unii. Władze Łodzi wybrały najdroższą ofertę, którą złożyła firma Sweco Consulting. Umowa opiewać będzie na kwotę 223 tys. zł.

W połowie lutego władze Łodzi ogłosiły przetarg na opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego dla stadionu przy al. Unii. Oferty złożyły dwie firmy: Metropolis (211 560 zł) i Sweco Consulting (223 860 zł). Wybrano tę droższą. Opracowanie programu ma potrwać maksymalnie 75 dni od daty podpisania umowy. Dokument ma określić m.in. wygląd i sposób zagospodarowania brakujących trybun. Południowa (od strony Atlas Areny) i wschodnia (od al. Unii) zostaną zrealizowane zgodnie z istniejącą dokumentacją, natomiast północna (od strony aquaparku Fała) musi być zaprojektowana od podstaw.

Po wykonaniu programu miasto zamierza ogłosić przetarg na rozbudowę obiektu przy al. Unii. Obok trybuny, która kosztowała ponad 90 mln zł, powstaną trzy kolejne. Obiekt ma pomieścić ok. 20 tys. widzów i spełniać wymogi ekstraklasy i UEFA. Kibice Łódzkiego Klubu Sportowego od dwóch lat czekają na dokończenie budowy stadionu. Obecna trybuna może pomieścić 5,7 tys. widzów.

(dm)

Czwartek
12/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GDAŃSK KOLEJNA KONCEPCJA DLA TERENÓW STOCZNI

Pierścień deweloperów się zacieśnia

Na swoim portalu internetowym magistrat Pawła Adamowicza wyraża wyjątkową życzliwość wobec projektu inwestora. „Świetne Młode Miasto” – to nagłówek tekstu o nowym planie w miejskim portalu. Jak się dowiadujemy z pierwszych zdań, jest to tekst przygotowany przez firmę PR-ową obsługującą inwestora

Dookoła ostatnich stoczniowych terenów produkcyjnych ma wyrosnąć dzielnica Gdańska | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Właściciel większości ziemi otaczającej ostatnie stoczniowe tereny produkcyjne przedstawił swoją koncepcję zabudowy. Poprzednie pomysły, by stanęły tutaj 100-metrowe biurowce, zostały zmienione, jednak nadal budynki będą wyższe, niż chciałby konserwator zabytków.

Stanisław Balicki

Tereny te otaczają dawny zespół pochylni Stoczni Gdańskiej i sąsiadujący wielki charakterystyczny budynek traserni. Nadal buduje się tam statki, infrastrukturę przejęła ponad dwa lata temu gdyńska Nauta i ma tam Zakład Nowych Budów. Dookoła, na 70 ha, ma powstać dzielnica mieszkalno-handlowo-usługowa. Jej koncepcję przygotowała firma JEMS Architekci na zlecenie firmy Shipyard City, właściciela większości terenów pomiędzy nabrzeżami stoczniowymi a ul. Marynarki Polskiej. Od północy projekt kończy się przy stadionie „Stoczniovec”, od południa teren zamyka nowa ul. Księdza Popiełuszki.

Właściciele terenu zachwalają zielone ciągi piesze i niską w ich opinii, nieprzekraczającą 55 m zabudowę. – Unikanie bardzo wysokiej zabudowy podyktowane jest dbałością o przyszłą jakość życia i przebywania na tym terenie oraz warunkami technicznymi – mówi

\\ Nie wiadomo, jak inwestor zamierza przekonać konserwatora, który postuluje, by wysokość budynków wynosiła ok. 20 m \\

Jerzy Szczepanik-Dzikowski, jeden z autorów projektu. Tyle że dla wojewódzkiej konserwator zabytków Agnieszki Kowalskiej budynki mogą okazać się i tak za wysokie.

Nie wiadomo, jak inwestor zamierza przekonać konserwatora, który postuluje, by wysokość budynków wynosiła ok. 20 m, nawiązując w ten sposób do dotychczasowych zabudowań stoczni, zresztą w większości wyburzonych. Już teraz widać też, że inwestycja utrudni działalność pochylni. Łączący je z trasernią

teren nie jest własnością Nauty, został na nim zaprojektowany... publiczny plac. Kolejnym podmiotem, który mógłby stanowić przeszkodę dla inwestora, jest miasto. Na tym terenie nadal obowiązuje stary plan zagospodarowania przestrzennego, który nie dopuszcza wielu rozwiązań z projektu. Jednak na swoim portalu internetowym Gdansk.pl magistrat Pawła Adamowicza wyraża wyjątkową życzliwość wobec projektu inwestora. „Świetne Młode Miasto” – to nagłówek tekstu o nowym planie w miejskim portalu. Jak się dowiadujemy z pierwszych zdań, jest to tekst przygotowany przez firmę PR-ową obsługującą inwestora.

Shipyard City to dawna firma Drewnica Development, która powstała z przekształcenia części Synergii 99. Ta firma z kolei pod koniec lat 90. przejęła tereny od Stoczni Gdańskiej, ówczesnie kontrolowanej przez Stocznę Gdynia. Jej prezes Janusz Szlanta był autorem pomysłu na sprzedanie deweloperom większości gdańskiego zakładu.

GDAŃSK

Co roku po milionie nagród dla urzędników

W gdańskim urzędzie miasta w 2016 r. przyznano niemal milion złotych nagród. W 2017 r. dodatkowe gratyfikacje przekroczyły tę kwotę, a sześcioro najbliższych współpracowników prezydenta Pawła Adamowicza dostało nagrody niemal dwukrotnie wyższe niż rok wcześniej. Działacze Partii Republikańskiej przedstawili wyniki analizy danych za 2 ubiegłe lata, które magistrat udostępnił im w trybie dostępu do informacji publicznej.

nej. W 2016 r. z 921 tys. zł wiceprezydenci Piotr Grzelak, Piotr Kowalczyk, Andrzej Bojanowski i Wiesław Bielawski oraz skarbnik miasta Teresa Blacharska i sekretarz Danuta Janczarek zostali nagrodzeni kwotami od 24 360 do 28 700 zł. W następnym roku czwórka zastępców Adamowicza (Bojanowskiego zastąpiła Aleksandra Dulcie-wicz) oraz sekretarz i skarbnik miasta otrzymali już od 36 210 do 43 050 zł. Dodatkowo były wiceprezydent, mimo że pełnił funkcję tylko 3 miesiące, został nagrodzony 26 300 zł.

(sb)

KWIDZYN

Niemal sprzedała własne dziecko

24-letnia mieszkanka okolic Kwidzyna, kiedy jeszcze była w ciąży, na jednym z portali internetowych wystawiła ogłoszenie, że z powodów materialnych chce oddać swoje dziecko. Na ogłoszenie odpowiedziała para z zagranicy, która miała zapłacić 30 tys. zł. Na miesiąc przed rozwiązaniem kwidzynianka i jej partner przeprowadzili się na południe kraju. Po porodzie kobieta w urzędzie stanu cywilnego zarejestrowała dziecko,

jako ojca podając mężczyznę z pary, z którą zawarła umowę. Ten potwierdził ojcostwo. Biologiczni rodzice otrzymali połowę umówionej kwoty, resztę mieli dostać po zrzeczeniu się przez matkę praw rodzicielskich. Policja wkroczyła do akcji, gdy miało zostać przekazane dziecko. Obie pary zostały zatrzymane, całą czwórkę oskarżono o handel ludźmi. Grozi za to 15 lat więzienia. Mężczyzna, który podał się za ojca, usłyszał dodatkowo zarzut poświadczenia nieprawdy. Dziecko przebywa w rodzinie zastępczej.

(sb)



JEST WYNIK KONTROWERSYJNEGO KONKURSU

GDAŃSK \ Tomasz Jażdżewski wygrał konkurs na projekt kamienia wyznaczającego centrum Gdańska. Historyczny znak w bruku ul. Św. Ducha zaginął podczas wojny. W ub.r. projekt rekonstrukcji przygotowali miłośnicy miasta z portalu Gdańsk Strefa Prestiżu, jednak miasto wycofało się z pomysłu. Konkurs zorganizowała miejska Fundacja Gdańska, której społecznicy zarzucają kradzież pomysłu.

foto: mat. pras./d

TRÓJMIASTO WYDATKI URZĘDNIKÓW

Tylko wojewoda nie płaci kartą

Władze Gdańska, Sopotu i Gdyni oraz urząd marszałkowski z ochotą korzystają ze służbowych kart kredytowych, opłacając nimi swoje noclegi w drogich hotelach, wystawne kolacje i przejazdy. Z kart kredytowych nie korzysta jedynie Pomorski Urząd Wojewódzki.

Justyna Kwaśniak

W 2017 r. pracownicy magistratów w Gdańsku, Sopocie i Gdyni oraz urzędu marszałkowskiego mieli do dyspozycji 33 karty kredytowe, za pomocą których uszczuplili budżety mieszkańców o ponad 281 tys. zł.

W Trójmieście kartami płatniczymi najchętniej płacą władze i pracownicy magistratu w rządzonego przez Jacka Karnowskiego Sopocie. Tam wydano w ten sposób ponad 109 tys. zł. W sopockim ratuszu jest 14 kart kredytowych, z których korzysta prezydent Jacek Karnowski, dwóch wiceprezydentów oraz 11 zwykłych urzędników.

W ubiegłym roku władze Sopotu wydały, dokonując płatności kartą, 13 407 zł m.in. na zakupy materiałów gospo-

darczych, biurowych, wyposażenie, oprogramowanie, domeny, czasopisma branżowe i druk ulotek. O wiele więcej sopocian kosztują wydatki wóldarzy podczas delegacji. Sopocki magistrat za noclegi w czasie wyjazdów zapłacił 50 831 zł. Bilety PKP, lotnicze, przejazdy, opłaty autostradowe, parkinki lotniskowe, paliwo do samochodów służbowych, taxi kosztowały 17 989,39 zł. W ramach tzw. spotkań służbowych urzędnicy w Sopocie wydali na usługi gastronomiczne ponad tysiąc złotych.

Władze Sopotu tłumaczą, że płacą kartami ze względu na politykę transparentności. Wszystkie transakcje opłacane kartami są zawsze szczegółowo rejestrowane.

Kierowany przez Mieczysława Struka Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego wydał w 2017 r., płacąc

\\ Trójmiejscy urzędnicy wydali w poprzednim roku ok. 300 tys. zł ze służbowych kart płatniczych. Płacili nimi m.in. za hotele, obiady, taksówki i gazety \\

kartami płatniczymi, ponad 106 tys. zł. W urzędzie marszałkowskim jest 10 kart, które posiada trzech członków zarządu, pięciu dyrektorów departamentów oraz dwaj pracownicy obsługi urzędu. Na hotele w Polsce i za granicą wydali blisko 69 tys. zł, koszty bileków kolejowych związane z tymi delegacjami przekroczyły 33 tys. zł.

Urzędnicy marszałka Mieczysława Struka płacili kartą też za usługę gastronomiczną w związku z organizacją forum. Wówczas rachunek wyniósł 416 tys. zł.

Magistrat w Gdyni ma trzy karty płatnicze. Jedną posiada Joanna Leman, kierownik Samodzielnego Referatu Współpracy z Zagranicą. Z tej karty pokryto m.in. usługę hotelową w Monachium podczas Targów Expo Real w dniach 3-6 października 2017 r. dla wicepre-

zydent Katarzyny Gruszeckiej-Spychały i urzędników oraz za podobne usługi we francuskim Cannes. Łącznie wydano z tej karty ponad 20 tys. zł. Co ciekawe, wiceprezydent Katarzyna Gruszecka-Spychała posiada własną kartę służbową. Zapłaciła nią m.in. blisko 700 zł za taksówki i ok. 7 tys. zł za hotele.

Z kolei prezydent Wojciech Szczurek zapłacił służbową kartą jedynie za usługi hotelowe podczas delegacji w Warszawie ponad 6 tys. zł.

W Gdańsku ze służbowych kart płatniczych korzysta 6 pracowników Urzędu Miejskiego, w tym prezydent Paweł Adamowicz. Kartami zapłacono m.in. 12 tys. zł za drobne zakupy materiałów gospodarczych, biurowych, hydraulicznych na potrzeby UM Gdańsk i ponad 5 tys. zł za usługi hotelowe oraz 197 zł za kolację.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



PODEJRZENIA MOBBINGU W KOMENDZIE

MALBORK \ Doniesienia funkcjonariuszy wydziału prewencji zbadają śledczy z Pucka. Kadra kierownicza komendy powiatowej w Malborku miała nadużywać swoich uprawnień. Wcześniejsza kontrola nie potwierdziła doniesień.

fot. policja.gov.pl/d



PRZENOSZĄ ŻABY PRZEZ ULICĘ

GDAŃSK \ Nadleśnictwo Gdańsk zorganizowało w leśnej enklawie Rynarzewo akcję ratowania żab i ropuch. Postawiono 600 m plastikowej bariery kierującej płazy do wiader pułapek. Leśnicy zachęcają mieszkańców do pomocy.

fot. Wikipedia/d



Wojewoda pomorski Dariusz Drelich | fot. Fotomag/Gazeta Polska

– Trójmiejscy włodarze zajmują swoje stanowiska od kilkunastu lat, ale przez ten czas nie nauczyli się skromności i przyzwoitości – mówi Filip Bogdanowicz, dzia-

łacz społeczny z Sopotu. – Te wydatki, chociaż nie są duże, zawsze będą budzić kontrowersje wśród mieszkańców. Jeżeli wydatki związane z przejazdami i hotelami są

zasadne, to wątpliwości budzi wydawanie pieniędzy podatników na wystawne obiady, kolacje, drobne zakupy, np. czasopism lub przejazdy taksówkami.

Jedynie pracownicy Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku nie płacą kartami

LASY PAŃSTWOWE

Konsultują opryski

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku ogłasza rozpoczęcie procesu konsultacji społecznych w związku z wystąpieniem do Rady ds. Odpowiedzialnej Gospodarki Leśnej (FSC) o zgodę na użycie środka ochrony roślin Dimilin 480 SC, który zawiera substancję czynną diflubenzuron, niezalecaną przez FSC. Organizacja ta skupia właścicieli i zarządców lasów, organizacje społeczne

i przyrodnicze, firmy przetwórstwa drzewnego i papierniczego, sieci handlowe oraz osoby prywatne, zainteresowane odpowiedzialną gospodarką leśną z całego świata. Posiadacze certyfikatu FSC muszą spełnić wiele warunków i kryteriów. Z kolei Dimilin 480 SC jest środkiem ochrony roślin dopuszczonym do stosowania w Polsce na obszarach leśnych przeciwko: brudnicy mniszce, barczat-

ce sosnowce, borecznikom sosnowym, strzygoni choinowce, osnui gwiazdzistej – szkodnikom liściożernym sosny. Gdańska dyrekcja LP prosi o zgłoszenie uwag odnośnie do użycia przez RDLP w Gdańsku środka ochrony roślin – Dimilin 480 SC, w terminie do 14 maja 2018 r. pocztą tradycyjną z dopiskiem „konsultacje FSC” na adres: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku 80-804 Gdańsk, ul. ks. Rogaczewskiego 9/19, lub mejlowo: ochrona@gdansk.lasy.gov.pl

..... (adz)

NAUKA O SZTUCE

Historia sztuki od podstaw

Wychodząc naprzeciw zainteresowaniom gdyńskich seniorów, Muzeum Miasta Gdyni postanowiło przygotować historię sztuki od podstaw. Jest to cykl wykładów poświęconych najważniejszym zagadnieniom z dziejów sztuki. Pozwala nadrobić braki w wiedzy teoretycznej o sztuce, rozszerzyć perspektywę spojrzenia na dorobek artystyczny na przełomie wieków. Spotkania współorganizuje Uniwersytet Trzeciego

Wieku Fundacji FLY, zaś wykłady prowadzi Margareta Sobczak. Na początku kwietnia odbył się już wykład o malarstwie Caspara Davida Friedricha, jednak w tym miesiącu odbędą się jeszcze trzy odrębne. Dziś o godz. 12 seniorzy będą mieli okazję posłuchać prelekcji pt. „Historia sztuki od podstaw: Sosy monachijskie, czyli akademizm”. Z kolei w czwartek 19 kwietnia, również o godz. 12, odbędzie się wykład „Historia

sztuki od podstaw: Przedstawić prawdę, czyli realizm”. Ostatnie kwietniowe spotkanie, także w południe, to „Historia sztuki od podstaw: Prerafaelitów malarstwo z misją”. Organizatorzy zapraszają 25 kwietnia. Spotkania odbywają się w siedzibie Muzeum Miasta Gdyni przy ul. Zawiszy Czarnego 1. Wstęp na każde z nich to koszt 5 zł.

..... (adz)

KULTURALNY FLESZ

ARCHEOLOGIA

Wykład o poszukiwaniach w miejscu pamięci



fot. Wikipedia/d

Muzeum Miasta Gdyni zaprasza na bezpłatny wykład Piotra Tarnowskiego, dyrektora Muzeum Stutthof w Sztutowie pt. „Archeologiczne prace poszukiwawcze w miejscu pamięci. Etyka, potrzeba, zagrożenia”. Prelekcja towarzyszy wystawie czasowej w Muzeum Miasta Gdyni pt. „Odezwała się ziemia”. Niemiecki obóz działał przez 2077 dni. W tym czasie w niewoli przebywało tam ponad 110 tys. więźniów, 65 tys. poniosło śmierć. – Wystawa „Odezwała się ziemia” jest efektem archeologicznych prac poszukiwawczych prowadzonych przez muzeum od 2015 r. Obóz koncentracyjny Stutthof był miejscem eksterminacji Polaków, a także przedstawicieli 28 innych narodowości – męż-

czyn, kobiet oraz dzieci, zwożonych na tereny Pomorza z całej okupowanej Europy. Wśród ofiar znajdowała się również znaczna część polskiej elity patriotycznej. – W latach 1939–1941 zanotowano 4800 gdynian, którzy stali się ofiarami obozu Stutthof. W wyniku katorżniczej pracy, niedożywienia, chorób, pobic i postrzałów zginęło co najmniej 429 gdyńskich więźniów – podkreśla muzeum. – Na wystawie prezentowane będą zabytki odnalezione w trakcie prac poszukiwawczych, bezpośrednio związane z funkcjonowaniem KL Stutthof – dodaje. Wystawę można zwiedzać do 30 czerwca 2018 r.

..... (dzs)

PODRÓŻE

Iran – kraj kontrastów



fot. Facebook/d

Kawiarnia Południk 18 w ramach spotkania z cyklu „Podróżnicze czwartki” przeniesie gości w kolejne odległe miejsce. – W trakcie spotkania, wspólnie z Weroniką i Wojtkiem Bładowskimi, udamy się w podróż do Iranu! – zachęcają organizatorzy. – Nowy rok pod koniec marca? Tańce, wino i śpiew w środku szickiego państwa? Zapraszamy was w podróż do XIV w., gdzie odkryliśmy kraj z technologią wieku XX, ludzi z nieskończenie otwartymi sercami i prawdziwie szlachetnym usposobieniem – kraj o bogatej historii, wielu obliczach i jednej religii – Iran – dodają. Irańczycy, choć są wyłączeni ze światowego systemu bankowego, posiadają cenzurę internetu i telewizji, w opinii podróżni-

ków nadal pozostają ogromnie gościnnymi i otwartymi ludźmi. Kontrastów jest więcej: pustynny płaskowyż rządzony przez konserwatywnych ajatollahów narzucających restrykcyjne przepisy to mimo wszystko najbezpieczniejsza przystań na Bliskim Wschodzie. O swoich obserwacjach, wzruszeniach, bólu i radości, a także polskich akcentach podróżnicy opowiedzą dziś o godz. 19 w gdańskiej Kawiarni Południk 18 przy ul. Garncarskiej 7/8/9. Organizatorzy proszą jednak wszystkich zainteresowanych o przybycie przynajmniej 30 minut przed rozpoczęciem wydarzenia, aby obsługa zdążyła do godziny rozpoczęcia przygotować wszystkie zamówienia.

..... (dzs)



MMTS UDZIAŁOWCEM PGNIG SUPERLIGI

PIŁKA RĘCZNA \ MMTS Kwidzyn SA stał się właścicielem 38 udziałów w PGNiG Superlidze. W kwidzyńskim klubie starają się zdobyć wymagany w sezonie 2018/19 budżet, który musi wynieść 2 mln zł, by MMTS mógł grać w krajowej elicie. Trenerem MMTS-u w nowym sezonie ma być były reprezentant Polski i zawodnik Wybrzeża Gdańsk Igor Stankiewicz.

fol. mat. pras./d

SIATKÓWKA

Trefl Gdańsk przygotowuje się do walki o medal mistrzostw Polski. Klub boryka się z dużymi problemami finansowymi, co oznacza, że pożegnają się z nim najlepsi siatkarze



Mateusz Mika po sezonie odejdzie z Trefla Gdańsk | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Medal na pożegnanie

Siatkarze Trefla Gdańsk są już pewni trzeciego miejsca w tabeli po rundzie zasadniczej PlusLigi. Gdańszczanie po niedzielnym meczu z Łuczniczka Bydgoszcz w środę 18 kwietnia zainaugurują fazę play-off. Podopieczni trenera Andrei Anastasiego liczą na zdobycie medalu mistrzostw Polski. Wszystko wskazuje na to, że to ze względu na problemy finansowe Trefl stoi przed szansą na krążek po raz ostatni.

Robert Zarębski

Trefl Gdańsk rywalizację w fazie zasadniczej PlusLigi zakończył na trzeciej pozycji w tabeli. Czwierćfinałowego rywala gdańscy siatkarze poznają dopiero w niedzielę, bo zajmujące obecnie czwartą, piątą, szóstą i siódmą pozycję w ligowej tabeli ONICO Warszawa, Asseco Resovia Rzeszów, Indykpol AZS Olsztyn i Jastrzębski Węgiel mają dokładnie po 54 pkt.

Pierwszy mecz play-offów Trefl rozegra z jedną z tych drużyn na wyjeździe 18 kwietnia. Rywalizacja w ćwierćfinale jest do dwóch zwycięstw, więc do kolejnego meczu dojdzie w sobotę 21 kwietnia i ewentualnie niedzielę 22 kwietnia w Gdynia Arenie.

Jeśli Trefl awansuje do półfinału, to grę z PGE Skrą Bełchatów w tej fazie rozpocznie w środę 25 kwietnia już w Ergo Arenie. Kolejne mecze zaplanowane są w sobotę 28 i ewentualnie niedzielę 29 kwietnia w Bełchatowie. Jeśli gdańszczanie odpadną w ćwierćfinale, to zagrają o 5. miejsce z innym

przegranym 1/4 finału 25 kwietnia na wyjeździe oraz 28 i ewentualnie 29 kwietnia w Ergo Arenie. Sam awans do półfinału gwarantuje Treflowi walkę o medale. Rywalizacja się będzie toczyć w weekend majowy 2, 5 i ewentualnie 6 maja.

W finale, jeśli nie dojdzie do żadnej niespodzianki, Trefl zmierzyłby się z najlepszą drużyną w sezonie zasadniczym – Zaksą Kędzierzyn-Koźle. Pierwszy mecz odbyłby się w Ergo Arenie, a rewanż i ewentualnie trzeci mecz w Kędzierzynie-Koźlu.

Obecny sezon może być ostatnim, gdy drużyna Trefla liczy się w walce o ligowe podium. Po zakończeniu rozgrywek władze klubu zapowiedziały duże cięcia budżetowe. Mateusz Mika i Damian Schulz mają przenieść się do Asseco Resovii Rzeszów, a Artur Szalpuk powróci do PGE Skry Bełchatów. Nowe miejsce pracy mają znaleźć również Tyler Sanders oraz Daniel McDonnell. Gdańszczan ma wzmocnić Tomasz Fornal z Cerradu Czarnych Radom.

23
tyle zwycięstw odnieśli w tym sezonie siatkarze Trefla Gdańsk

PIŁKA NOŻNA

Lechia gra za darmo

Lechia Gdańsk od trzech miesięcy zalega z pensjami swoim piłkarzom. Pieńiądze na konta gdańskich piłkarzy wpłynęły przed sobotnimi derbami z Arką Gdynia – została im zapłaconą pensja za grudzień 2017 r., której wypłata umożliwiła gdańskiemu klubowi staranie się o licencję na przyszły sezon.

Zmarł Ryszard Dziadek

W wieku 68 lat po ciężkiej chorobie zmarł były piłkarz Lechii Gdańsk Ryszard Dziadek. Jako zawodnik grał na pozycji obrońcy w latach 1975–1979 w Lechii Gdańsk. Przed przyściem do białozielonych występował w Odrze

Opole. Miał na koncie także grę w młodzieżowych reprezentacjach Polski.

ŻUŻEL

Fajfer w finale

Żużlowiec Zdunka Wybrzeża Gdańsk Oskar Fajfer awansował do finałowego Turnieju o Złoty Kask. Podczas rozgrywanych w Gdańsku eliminacji kapitan gdańszczan zajął czwarte miejsce z dorobkiem 11 pkt. Michał Szczepaniak i Dominik Kossakowski ukończyli zmagania odpowiednio na siódmym i dwunastym miejscu. Finał zaplanowano 19 kwietnia w Pile. Najlepsi zawodnicy uzyskają przepustki do reprezentowania Polski w turniejach mistrzostw świata i Europy.

PIŁKA NOŻNA



Božok poszuka talentów

Były kapitan Arki Gdynia Miroslav Božok będzie skautem żółto-niebieskich, odpowiedzialnym za wyszukiwanie piłkarzy z rynku czeskiego, słowackiego i węgierskiego.

Božok zakończył karierę piłkarską w wieku 33 lat. W Arce rozegrał 96 meczów, zdobył cztery bramki. Teraz wrócił do gdynińskiego klubu jako skaut i będzie wyszukiwał piłkarzy z Czech, Słowacji i Węgier, nadających się do gry w Arce. – Na początku były luźne rozmowy, potem gdy zakończyłem grę na Słowacji, wróciliśmy do tematu. Uważam, że jestem w stanie na tym rynku znaleźć ciekawych kandydatów, którzy mogliby trafić do Arki. W Polsce gra sporo zawodników zagranicznych, zwłaszcza ze Słowacji. To ro dobry kierunek do poszukiwań i będę się starał, aby znaleźć lepszego zawodnika od siebie – mówi Miroslav Božok. Pierwsze efekty pracy Słowaka mają być widoczne już latem, gdy do Gdyni na testy przyjadą wskazani przez niego piłkarze Druztstevnik Liptovska Stavnica, MFK Zemplin Michalovce, FC Senec i MFK Ruzomberok. Nowym zawodnikom mają ustąpić miejsca w kadrze m.in. bramkarz Krzysztof Pilarz, obrońcy Achilleas Poingouras, Krzysztof Sobieraj, Tadeusz Socha, pomocnicy Siergiej Kriwicz, Antoni Łukasiewicz, Ruben Jurado oraz napastnik Enrique Esqueda.

Tymczasem gdynianie przygotowują się do piątkowego meczu z Lechią Gdańsk. Mecz derbowy już w piątek, więc mamy teraz krótszy mikrocykl przygotowań. Leszek Ojrzyński wyznaczył swoim podopiecznym jedną jednostkę treningową. Żółto-niebiescy m.in. rozwijali swoją siłę dynamiczną, a ćwiczenia zakończono były uderzeniem w bramkę. Później zawodnicy ćwiczyli grę 2 na 2 i 8 na 4.

(Zar)

Czwartek
12/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



Jak wynika z badania CBOS-u, 60 proc. beneficjentów programu uważa, że pieniądze te mają istotne znaczenie dla ich domowych budżetów

REGION RODZINA 500+

Rząd zmniejsza strefę ubóstwa

Dzięki programowi do rodzin z województwa śląskiego trafiło do tej pory 4,6 mld zł | fot. Katowice.uw.gov.pl/d

Media i politycy nieprzychylni rządowi rozpowszechniają informacje, że rząd szykuje istotne zmiany w programie 500+, które uderzą w niektóre rodziny. Resort rodziny zdecydowanie zaprzecza, a wojewoda śląski Jarosław Wierczok podczas konferencji prasowej podsumowującej dwa lata funkcjonowania programu 500+ w regionie podkreślił, że spełnił on wyznaczone cele.

Rafał Grzegorzewski

Doniesienia medialne dotyczące wydłużenia czasu wypłacania świadczenia wychowawczego 500+ (do 25 r.ż. dla uczących się) oraz zmiany wysokości progu dochodowego w przyznawaniu tego świadczenia na pierwsze dziecko są nieprawdziwe – podkreśla Elżbieta Rafalska, minister rodziny, pracy i polityki społecznej. – Wielokrotnie już informowałam, że w moim resorcie nie trwają żadne prace, które zmieniłyby zasady wypłaty świadczenia wychowawczego 500+. Obecny okres wypłacania tego świadczenia kończy się 30 września 2018 r., pieniądze na ten cel zabezpieczone są w budżecie. Jednoznacznie chcę podkreślić, że do końca trwającego okresu

świadczeniowego zmian nie będzie – dodała.

Jak podkreśla wojewoda Jarosław Wierczok, program w obecnej postaci spełnił stawiane przed nim cele: jest inwestycją w rodzinę, zredukował ubóstwo i przyczynił się do wzrostu urodzeń. Dzięki programowi do rodzin z województwa śląskiego trafiło do tej pory 4,6 mld zł. Wsparciem objętych jest prawie 366 tys. dzieci.

Ewa Niewiara, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej ŚUW, podkreśliła, że środki ze świadczenia wychowawczego są wydatkowane bardzo efektywnie. Najwięcej – w sumie 45 proc. – świadczeń 500+ rodziny przeznaczają na odzież i obuwie, 17 proc. na książki i pomoce naukowe. 16 proc. deklaruje, że rządowe wsparcie przeznacza

na rodzinne wakacje (źródło: CBOS). W województwie śląskim zaledwie w przypadku 0,09 proc. (4518 na 4,7 mln) świadczeń dochodzi do zamiany formy wypłaty na rzeczową, co dowodzi, że tylko nieznaczny odsetek rodzin niewłaściwie wydaje pieniądze otrzymane od państwa.

Program 500+ wpływa na odwrócenie negatywnego trendu demograficznego. W 2017 r. odnotowano 403 tys. urodzeń. To o 33 tys. więcej niż w 2015 r. i o ponad 20 tys. więcej niż rok temu. – Chcemy, żeby ten program trwał jak najdłużej, bo polskie rodziny na to zasługują – podsumował wojewoda Wierczok.

Rządowy program 500+ funkcjonuje od 1 kwietnia 2016 r. Już w tym roku przeciętne miesięczne wydatki w gospodarstwach domowych na osobę osiągnęły wartość 1132 zł i były realnie wyższe o 4,3 proc. od wydatków z roku poprzedniego. Jak wynika z badania CBOS-u, 60 proc. beneficjentów programu uważa, że pieniądze te mają istotne znaczenie dla ich domowych budżetów.

KLUB „GP” DĄBROWA GÓRNICZA

Spotkanie z Wojciechem Sumlińskim

Serdecznie zapraszamy na spotkanie z Wojciechem Sumlińskim, dziennikarzem śledczym i pisarzem, który gościł w Dąbrowie Górniczej na nasze zaproszenie już kilkakrotnie i za każdym razem zyskuje nowych czytelników. Sala w czasie spotkań jest wypełniona po brzegi – podkreśla Barbara Słowik, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej. Dziennikarz zajmował się m.in. przestępczością zorganizowaną

i tworzył materiały dotyczące kontaktów Andrzeja Kuny, Aleksandra Żagla i lobbysty Marka Dochnała z Aleksandrem i Jolantą Kwaśniewskimi. – Tym razem spotkanie będzie połączone z promocją najnowszej książki autorstwa Wojciecha Sumlińskiego, Tomasza Budzyńskiego i Jarosława Sokołowskiego ps. Masa pt. „To tylko mafia” – dodaje Barbara Słowik. Odbędzie się ono 17 kwietnia o godz. 17 w Dąbrowie Górniczej w klubie Villa Moda przy ul. Kościuszki 4b. W trakcie spotkania będzie można kupić książki z dedykacją autora. Wstęp wolny.

(ak)

BEZPIECZEŃSTWO

Strażacy gotowi do walki z kataklizmami

Magazyn przeciwpowodziowy w Zawierciu został doposażony w niezbędny sprzęt służący do pomocy w razie klęski żywiołowej. Tego typu składy powinny posiadać wszystkie gminy i powiaty. Zazwyczaj znajdują się w nich najprostsze i najbardziej potrzebne sprzęty i materiały. – Wśród nich są m.in. worki przeznaczone na budowę wałów, zapory przeciwpowodziowe czy też plandeki – powiedział na antenie Polskiego Radia Katowice Damian Gawron z Ochotniczej Straży Pożar-

nej w Marciszowie, która opiekuje się magazynem. – Jest to magazyn zarządzania kryzysowego gminy Zawiercie, który znajduje się na wyposażeniu naszej jednostki. Znajduje się tu sprzęt do walki z takimi kataklizmami jak np. powódzie czy wichury, który regularnie przechodzi przeglądy techniczne. W tym roku na szczęście sprzęt nie był jeszcze potrzebny. Ostatnio był wykorzystywany w czasie walki z huraganem „Ksawery”. Teraz zawierciański magazyn przeciwpowodziowy został powiększony i uzupełniony tak, by wszystkie działania służb były jeszcze bardziej skuteczne.

(ak)



GRATKA DLA BIEGACZY DŁUGODYSTANSOWYCH

KUŹNIA RACIBORSKA \ MOKSiR zaprasza 14 kwietnia o godz. 10 na III Kuźniański Półmaraton Leśny Rafamet 2018. Trasa przebiega przez malownicze tereny Nadleśnictwa Rudy Raciborskie. Bieg współorganizują Urząd Miasta Kuźni Raciborskiej, OSP Kuźnia Raciborska oraz Nadleśnictwo Rudy Raciborskie. Do udziału w imprezie zaproszeni są miłośnicy biegów długodystansowych, a także kibice i widzowie.

fot. mat. pras./d

APEL

Seniorze, bądź czujny!

Pod takim hasłem władze Katowic organizują dla seniorów cykl spotkań dotyczących bezpieczeństwa. Powód jest niezwykle ważny – policja odnotowuje coraz więcej oszustw dokonywanych na szkodę starszego pokolenia katowiczian.



Śląscy policjanci codziennie odbierają kilka zgłoszeń dotyczących prób wyłudzenia pieniędzy od osób starszych | fot. Pixabay/d

Podobne przestępstwa notuje się też w innych miastach. – Starsze osoby wciąż wierzą, że to możliwe, by policjant czy prokurator zadzwonił z propozycją wzięcia udziału w tajnej akcji lub „załatwienia” sprawy związanej z wyciągnięciem bliskiej osoby z tarapatów – mówi podkomisarz Marta Ladowska, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie. Sprawcy podają się za wnuczka czy policjanta Centralnego Biura Śledczego, wykorzystując zaufanie starszych osób. – Przede wszystkim należy wiedzieć, że policjanci podczas wykonywanych czynności służbowych nigdy nie poproszą o przekazanie pieniędzy – podkreśla podinspektor Aleksandra Nowara, rzeczniczka KWP w Katowicach. – Żadne czynności służbowe nie dają policji takich uprawnień. Gdy osoba podająca się za policjanta zażąda od nas pieniędzy, trzeba wiedzieć, że mamy do czynienia z oszustem i należy jak najszybciej powiadomić policję.

Oszuści wykorzystują nawet waloryzacje rent i emerytur, które wzrosły od 1 marca. W związku z tym uaktywnili się oszuści, którzy podszywając się pod pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, próbują wyłudzić od starszych osób pieniądze. Waloryzacja rent i emerytur to coroczna podwyżka wysokości świadczeń podyktowana tym, że z roku na rok życie jest coraz droższe. Wyliczana jest na podstawie średniego rocznego wskaź-

nika inflacji i przeciętnego wynagrodzenia w poprzednim roku. Do niedawna podwyżki te były symboliczne. Tegoroczna była rekordowo wysoka – najwyższa od pięciu lat.

Oszuści swoje ofiary wyszukują wśród obecnych i przyszłych emerytów. Obiecują, że za pieniądze wyliczą wyższą emeryturę. ZUS zapewnia jednak, że w sprawie emerytury przedstawiciele ZUS-u nigdy nie pukają do naszych drzwi. Jeżeli ktoś podejmie decyzję o przejściu na emeryturę, musi udać się osobiście do doradcy emerytalnego w placówce ZUS-u. Eksperci podkreślają, że wszystkie formalności związane z wyliczeniem emerytury są całkowicie darmowe. Policja przypomina zaś, że podszywanie się pod urzędnika organu państwowego jest przestępstwem, za które grozi kara do ośmiu lat więzienia. Policjanci prowadzą też wiele akcji edukacyjnych dla seniorów w regionie.

– W przypadku jakichkolwiek podejrzeń należy od razu odłożyć słuchawkę i wybrać numer alarmowy policji 997 lub 112 – radzi podinspektor Aleksandra Nowara. – Dzięki licznym akcjom prewencyjnym seniorzy już nie dają się tak łatwo nabrać metodą na wnuczka czy siostrzeńca, który nagle znalazł się w potrzebie i musi pilnie pożyczyć pieniądze – dodaje. Dlatego oszuści szukają nowych metod.

..... (ah)

PRZYSTANEK HISTORIA ZAOLZIE IPN

Przepaść między narodami została zasypiana

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach zainaugurował działalność Przystanku Historia Zaolzie IPN. Główną ideą Przystanku, który działa już m.in. w Chicago czy Grodnie, jest tworzenie miejsc promocji historii. To dziś, gdy prawda o polskiej historii jest zniekształcana i zakłamywana, niezwykle ważna sprawa.

Marcin Kubiczek

IPN chce opowiadać o bogatej historii tej ziemi, od kilkunastu lat jest obecny na Zaolziu, współpracujemy nie tylko z Polakami – podkreślił dr Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Przystanek Historia został otwarty w Szkole Podstawowej i Przedszkolu im. Jana Kubisza w Gnojniku na Zaolziu w Republice Czeskiej. To pierwszy Przystanek w tym kraju, a jednocześnie – dzięki porozumieniu podpisanemu między polską szkołą a katowickim oddziałem IPN-u – sfinalizowanie okazjonalnych kontaktów Instytutu ze społecznością polską na Zaolziu. Tymczasem dzieje tej ziemi są niezwykle ważne dla Polaków. Prezes IPN-u przypominał, że „Cieszyn był pierwszy na drodze do Niepodległości – tu w październiku 1918 r. powołano Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego”. – Nie można przypominać tego, co stało się przed stu laty, bez wkładu naszych przodków, którzy żyli na tej ziemi – podkreślił. – To wysiłek wielu pokoleń, księży, ewangelików, katolików, nauczycieli, ale i młodzieży, choćby z legendarnego gimnazjum z Orłowej. Przecież ponad 600 młodych chłopców z tej ziemi zasililo Legion Śląski. Później była wojna z Czechami i decyzja Rady Ambasadorów z 1920 r., która podzieliła Śląsk Cieszyński. Wtedy Ignacy Paderewski wypowiedział słynne słowa, że powstała przepaść między oboma narodami, która chyba nie zostanie

zasypiana. Dziś możemy powiedzieć, że ona została zasypiana – powiedział prezes IPN-u.

Prezes Jarosław Szarek podkreślił, że relacje między sąsiadami bywają czasem trudne, ale współcześnie skupiamy się na tym, co łączy. Wspominał m.in. o wysiłku polskich i czechosłowackich pilotów, walczących w bitwie o Anglię. – To historia, którą możemy opowiadać wspólnie – dodał.

Prezes IPN-u podkreślił też, jak wiele łączy narody czeski i polski, które padły ofiarą obu totalitaryzmów: czerwonego i brunatnego. – Odzyskałszy jednak niepodległość. To dzięki Solidarności zmieniła się mapa Europy i mogły powstać niepodległe Czechy i Słowacja. To zasługa tego, co zaczęło się w Polsce w 1980 r. A dziś granicy między Czechami i Polską praktycznie nie ma – powiedział dr Jarosław Szarek. Prezes IPN-u tłumaczył, że „Polacy pamiętają o wspólnej walce z komunizmem, »Sile bezsilnych« Vaclava Havla, która inspirowała też polskich opozycjonistów”. – Ale pamiętamy również o bolesnych momentach, gdy władza komunistyczna zdławiła wolność w Czechosłowacji. Komuniści wykorzystali Ludowe Wojsko Polskie, a dwa lata później ta sama władza, reżim Gomułki, strzelała do polskich robotników na Wybrzeżu – tłumaczył dr Jarosław Szarek. Prezes IPN-u zakończył przemówienie, zaznaczając, że „IPN chce pokazać przesłanie wolności”.

Mówiąc o Polakach na Śląsku Cieszyńskim, nie sposób nie wspomnieć o Legionie Śląskim



Hieronima Przeplińskiego, który składał się z 600 ochotników ze Śląska Cieszyńskiego oraz pogranicza morawskiego, którzy wraz z Józefem Hallerem przemierzali bojowe szlaki w Karpatach i Besarabii, na Bukowinie i Wołyniu. Przepliński, Feliks Hajduk i Jan Łysek zostali odznaczeni Krzyżem Niepodległości. Upamiętnienie osób zasłużonych w walce o suwerenną Rzeczpospolitą, odznaczonych przed 1939 r. Krzyżem lub Medalem Niepodległości – to idea ogólnopolskiego konkursu „Niezwycięzeni 1918–2018. Pokolenia Niepodległej”, przygotowanego przez Instytut Pamięci Narodowej w ramach obchodów stulecia niepodległości Polski. Patronat honorowy nad inicjatywą sprawuje prezydent RP Andrzej Duda.

– Powołujemy Przystanek Historia IPN w Gnojniku, ponieważ kierujemy w pierwszej kolejności nasze działania do młodego pokolenia Polaków żyjących w Republice Czeskiej na Zaolziu. Liczymy na to, że stanie się on przestrzenią dialogu polsko-czeskiego, budującego na płaszczyźnie historii dobrosąsiedzkie relacje – powiedział Ryszard Mozgól, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Katowicach. Dodał, że pieśń Jana Kubisza „Płyniesz Olzo po dolinie” z 1889 r. była „manifestacją polskości tego regionu”.

Szef oddziału IPN w Katowicach Andrzej Sznajder podkreślił, że inauguracja Przystanku Historia w Gnojniku inauguruje cykl spotkań z historią najnowszej Polski. – Co dwa miesiące będą się tutaj odbywały



SPACER HISTORYCZNY

CIESZYN \ Zamek Cieszyn zaprasza 14 kwietnia o godz. 15 na spacer historyczny pt. „Śladami kobiet zasłużonych dla Niepodległej”, który poprowadzi Władysława Magiera. Zbiórka pod pomnikiem Śląaczki.

fot. mat. pras./d



WYCIECZKA MEANDRAMI ODRY

KATOWICE \ MDK „Południe” zaprasza 14 kwietnia o godz. 8 na wycieczkę autokarową z przewodnikiem meandrami Odry. W planie m.in.: arboretum Bramy Morawskiej oraz Rezerwat Przyrody „Łęczczok”. Zapisy pod nr. tel. (32) 205 92 81.

fot. mat. pras./d



Inauguracji Przystanku Historia Zaolzie IPN towarzyszy wystawa „Symbole naszej historii”, która będzie prezentowana w polskiej szkole w Gnojniku do 23 kwietnia | fot. IPN/d

lekcje i warsztaty dla uczniów, a także wykłady, prelekcje, prezentacje książek i wystaw przygotowywanych przez IPN. Projekt jest cykliczny. Chcemy wzmocnić przekaz poświęcony historii Polski, zwłaszcza najnowszej, poza granicami kraju – zaznaczył. Dodał, że Przystanek Historia w Gnojniku jest pierwszym, który został zorganizowany na Zaolziu i w ogóle w Czechach. IPN wcześniej otworzył kilka Przystanków Historia za granicą – w Mińsku, Grodnie, Nowym Jorku, Chicago, Brukseli i Wilnie.

W trakcie uroczystości podpisano porozumienie pomię-

dzy Tadeuszem Gryczem, dyrektorem Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Kubisza w Gnojniku a dr. Andrzejem Sznajderem, dyrektorem Oddziału IPN w Katowicach na temat współpracy obejmującej m.in. powstanie Przystanku Historia Zaolzie IPN w Gnojniku. Do szkoły i przedszkola z językiem polskim w Gnojniku uczęszczają polskie dzieci z okolicznych miejscowości. W dziewięcioklasowej szkole uczy się 131 uczniów, a w przedszkolu 43. Wydarzeniem towarzyszącym jest prezentacja przygotowanej przez Oddział

IPN w Rzeszowie wystawy „Symbole naszej historii” cz. 2 (symbole narodowe czasów II RP i II wojny światowej), która dostępna jest dla zwiedzających do 23 kwietnia br. W dniach 4–6 kwietnia pracownicy OBEN IPN w Katowicach przeprowadzili też zajęcia dydaktyczne dla uczniów klas młodszych „Polak Mały – polskie symbole narodowe”. Uczniowie klas starszych wysłuchali wykładów na temat „Wojenna Odyseja Antka Srebrnego 1939–1944”. 6 kwietnia 2018 r. odbędzie się konkurs gier planszowych dla uczniów szkół z Zaolzia.

Smutna rocznica

W tym roku przypada 50. rocznica wkroczenia wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji. Jest to dla Polaków i Czechów smutna karta historii, bo w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r. w operacji „Dunaj” wzięły też udział polskie wojska. Zginęło ponad 100 osób, a pół tysiąca zostało rannych. Straty materialne oszacowano na kilkaset miliardów koron. Do Czechosłowacji wjechało w sumie 6,5 tys. czołgów, blisko 250 tys. żołnierzy radzieckich, polskich, bułgarskich i węgierskich. W gotowości bojowej na granicy stanęły wojska NRD. Historycy uważają, że była to największa operacja wojskowa w Europie po II wojnie światowej, druga inwazja w bloku komunistycznym po radzieckiej interwencji zbrojnej na Węgrzech w październiku 1956 r.

Wyraźnym sygnałem narastających napięć w łonie Komunistycznej Partii Czechosłowacji były burzliwe obrady plenum partii rozpoczęte w październiku 1967 r., a zakończone w styczniu roku następnego. Ich najważniejszym efektem były zmiany na szczytach KPCz. Odsunięty został od władzy dotychczasowy I sekretarz Anton Nowotny, wiernie wypełniający rozkazy Kremla, a nowym przywódcą partii został Aleksander Dubczek. To on rozpoczął reformy systemu politycznego w kraju. Tak zaczęła się Praska Wiosna. 24 kwietnia 1968 r. premier Oldřich Czerník przedstawił program reform obejmujący m.in.: pokonanie deformacji ustrojowych powstałych w poprzednich latach, przestrzeganie konstytucyjnych swobód i praw obywatelskich, utworzenie państwa federalnego, ułożenie równoprawnych stosunków między Czechami, Słowakami i mniejszościami narodowymi, ustawowe zniesienie cenzury, przyjęcie programu reform gospodarczych. Część ustaw odnoszących się do tego planu rząd przyjął w czerwcu. Społeczeństwo z entuzjazmem przyjęło propozycje zmian. Przywódca ZSRŚ Leonid Breżniew parokrotnie spotykał się z Dubczkiem i wydawał polecenia, by ten przywrócił dyscyplinę w kraju. Dubczek nie reagował. Przywódcy państw socjalistycznych podjęli decyzję o zbrojnej interwencji.

(mk)

KULTURALNY FLESZ

FILM

Charlie i Czerwie



fot. mat. pras./d

Kompleks Sztęgarka w Chorzowie zaprasza 14 kwietnia o godz. 19 na pokaz filmu „Charlie żołnierzem” z muzyką na żywo w wykonaniu zespołu Czerwie. W 2018 r. obchodzone jest 100-lecie filmu „Charlie żołnierzem”, a na dodatek koncert odbędzie się dwa dni przed 129. rocznicą urodzin Chaplina – takie okazje są wystarczającym powodem, by w uroczysty sposób przypomnieć sobie ten klasyczny obraz kina nieme- go. Chaplin wyreżyserował film „Charlie Żołnierzem” w 1918 r. Postać, którą stworzył – o imieniu Charlie – jest szeregowcem, biorącym udział w ćwiczeniach podczas I wojny światowej. Oddział, do którego został przydzielony główny bohater, składa się z wyjątkowo niezdarnych żołnierzy, a Charlie przewyższa wszystkich swoją niekompetencją. W nocy ma sen o swoich wojennych wyczynach – zgłasza się na ochotnika do zrobienia wypa-

du na stronę wroga. Jednak to wszystko mogło nie być snem. Do filmu akompaniować będzie zespół Czerwie – jest to niezależna polska formacja prezentująca alternatywne dźwięki z pogranicza folku, etno, sceny absurdu, teatru i filmu. Zespół stworzył niepowtarzalny styl, charakteryzujący się niekonwencjonalnym wykorzystaniem instrumentów muzycznych, będący fuzją wielu gatunków muzycznych. Są twórcami m.in.: muzyki do spektaklu w reżyserii Piotra Cieplaka „Albośmy to jacy, tacy” na podstawie „Wesela” Wyspiańskiego (Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera w Warszawie). W swojej dyskografii muzycy mają sześć autorskich albumów. W roku 2004 zespół wydał swój pierwszy album pt. „Padlina”. W roku 2008 stworzyli projekt pt. „Otwarta sztuka dla ludu”, który gościł na antenach polskich i europejskich stacji radiowych.

MUZYKA

Koncert piosenki francuskiej

Wójt Gminy Świerklaniec Marek Cyl oraz Gminny Ośrodek Kultury w Świerkłańcu zapraszają 14 kwietnia o godz. 18 do zabytkowego Pałacu Kawalera w Świerkłańcu na koncert piosenki francuskiej w wykonaniu Sophie Toriel z towarzyszeniem Christophe'a Tofila. Sophie Toriel jest Polką, która 30 lat temu wyjechała do Francji. Jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i wychowanką Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca UŚ „Katowice”. Prowadzi w Paryżu polonijny zespół pieśni i tańca „Polonez”, którego jest założycielką. Intencją Sophie Toriel jest propagowanie w Polsce klasycznych francuskich piosenek. Śpiewa te z repertuaru Edith Piaf, Jeanne Moreau, Charles'a Aznavoura, Garou, Joe Dassin,



fot. <No intersecting link>/<No intersecting link>

Michela Delpecha i Gerarda Lenormanda. W 2017 r. otrzymała Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji i została uznana za ambasadora spraw polskich w kulturze.

(M)



SOSNOWICZANIN WRACA NA ŁAWKĘ

PIŁKA NOŻNA \ Artur Derbin, jeden z ulubieńców kibiców Zagłębia Sosnowiec, który zdobył ich szacunek najpierw jako piłkarz, a potem szkoleniowiec, wraca na trenerską ławkę. 41-latek podpisał kontrakt z drugoligowym GKS-em Bełchatów. W tym sezonie czekają go jeszcze dwa spotkania z drużynami z naszego regionu: ROW-em Rybnik i GKS-em 1962 Jastrzębie.

foto: Facebook/d

PIŁKA NOŻNA



foto: Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

Pozytywnie zaopiniowało ten projekt Ministerstwo Sportu i Turystyki – jest gotowe dofinansować go nawet połową wymaganej kwoty, czyli 35 mln zł. Drugie tyle trzeba by jednak włączyć do wieloletniej prognozy finansowej miasta

Bytom doczeka się stadionu

Ma kosztować blisko 40 mln zł, pomieścić około 8 tys. widzów, stanąć za niewiele ponad dwa lata (26 miesięcy), być domem na miarę dwukrotnego mistrza Polski i dumą Bytomia.

Grzegorz Maciejewski

W myśl optymistycznych prognoz Polonia na nowym – zmodernizowanym – stadionie im. Edwarda Szymkowiaka ma rozpocząć sezon 2020/21. – Naszą wielką bolączką jest brak odpowiedniej infrastruktury. Odkąd zostałem prezydentem, czyniłem starania, aby coś z tym zrobić. Były różne koncepcje, bo Bytom nie jest bogatym miastem i przed nami wiele ważnych inwestycji. Nowy stadion też jest jednak bardzo potrzebny. Sport ma pełnić w naszym mieście ważną funkcję społeczną, dlatego to ogromnie radosny dzień dla Bytomia – powiedział Damian Bartyła, prezydent miasta, nawiązując do podpisania umowy ze zwycięzcą przetargu w formule „zaprojektuj i zbuduj”. Wykonawcą nowego stadionu został S-Sport, firma mająca swoje biura w Katowicach i Zabrzu. Brała już udział w budowie Stadionu Narodowego, Stadionu Śląskiego czy obiektów w Tychach, Łodzi, Zabrzu, Niecieczy, Wrocławiu.

Faza projektowa ma trwać osiem miesięcy. W tym czasie rozpocznie się też rozbiórka dotychczasowego obiektu. – Mamy swój pomysł na stadion; bę-

26
tyle miesięcy ma
trwać modernizacja
stadionu
w Bytomiu

dzie oczywiście spełniał wymogi ekstraklasowe i ma zostać przygotowany do rozbudowy – stwierdził Adam Kaczyński, dyrektor generalny firmy S-Sport. Koszt stadionu jest relatywnie niewielki, dlatego też trudno oczekiwać cudów. Nienaruszone zostaną m.in. parkingi, jupitery czy płyta boiska z systemem podgrzewania i drenażu. Powstaną trzy nowe trybuny, ale bez narożników. Szatnie prawdopodobnie urządzone będą w formie tymczasowych kontenerów, bo w Bytomiu wciąż mają nadzieję, że uda się też doprowadzić do końca budowę przy stadionie wielofunkcyjnej hali z basenami oraz lodowiskiem.

Pozytywnie zaopiniowało ten projekt Ministerstwo Sportu i Turystyki – jest gotowe dofinansować go nawet połową wymaganej kwoty, czyli 35 mln zł. Drugie tyle trzeba by jednak włączyć do wieloletniej prognozy finansowej miasta, w którym – jak powszechnie wiadomo – stanowczo się nie przelewa. Polonia jest obecnie liderem II grupy IV ligi śląskiej. Przyszły sezon – przez wzgląd na modernizację – rozegra najprawdopodobniej na stadionie Rozbarku.

PIŁKA NOŻNA

„Niebiescy” czekają na ruch radnych

Dziś w Chorzowie odbędzie się nadzwyczajna sesja rady miasta, na której poddana głosowaniu zostanie uchwała o dokapitalizowaniu Ruchu 2 mln zł w formie przejęcia akcji spółki. Działacze klubu podkreślają, że w obecnej sytuacji pieniądze te są dla „Niebieskich” niemal niezbędne, a ich przekazanie wynika z ustaleń przyjętych w mieście przed rokiem. Na marcowej sesji rady miasta radni nie pozwolili na wprowadzenie uchwały do porządku obrad. W ubiegłym tygodniu odbyli jednak spotkanie z działaczami Ruchu. Wiele wskazuje na to, że dzisiejsze głosowanie będzie formalnością i zakończy się pomyślnie

dla klubu, który niedawno pochwalił się spłatą długu licencyjnego oraz uprawomocnieniem układu sądowego z wierzycielami.

HOKEJ NA LODZIE

Skrzydłowy na dłużej w Katowicach

Bartosz Fraszko uzgodnił warunki nowego kontraktu z Tauronem KH GKS-em Katowice. 22-letni skrzydłowy w poprzednim sezonie walnie przyczynił się do świetnej postawy katowiczian i wywalczenia przez nich tytułu wicemistrzów Polski. Fraszko indywidualnie zajął trzecie miejsce w klasyfikacji kanadyjskiej Polskiej Hokej Ligi, strzelając 20 goli i notując 41 asyst. Jego pozostanie w klubie to znak, że w Katowicach po udanym sezonie chcą iść za ciosem.

HOKEJ

Poprowadził do złota, a teraz odejdzie?

Niejasna jest przyszłość Andrija Gusowa, trenera GKS-u Tychy, który w zakończonym sezonie sięgnął pod wodzą Białorusina po mistrzostwo Polski, wygrywając też po drodze krajowy puchar.

Za tyszanami fantastyczny sezon, zakończony zdobyciem pierwszego od trzech lat – a trzeciego w historii – tytułu mistrzowskiego oraz ósmego w historii Pucharu Polski. Nie wiadomo jednak, czy główny architekt tych sukcesów, czyli trener Andrij Gusow, zostanie w klubie na kolejne 12 miesięcy. – Kontrakt został podpisany na rok, a w przypadku zdobycia tytułu zostanie przedłużony o kolejny rok – zapowiadał Grzegorz Bednarski, prezes GKS-u, po tym, jak Białorusin wiosną 2017 r. zastąpił na stanowisku Czecha Jirziego Szejbę. – Mogę zapewnić, że wkrótce siądziemy do rozmów – mówi teraz prezes Bednarski, cytowany przez portal Hokej.net. Pytanie jednak, czy pozostać w Tychach będzie chciał sam Gusow. Otrzymał już dwie propozycje: od klubu z zaplecza rosyjskiej ekstraklasy oraz z reprezentacji Białorusi, której miałby zostać selekcjonerem. Obie – nie ma co ukrywać – atrakcyjniejsze zarówno sportowo, jak i finansowo. Wydaje się, że Gusowa zatrzymać w Tychach może jedynie perspektywa gry w Lidze Mistrzów, ale Białorusin stawia warunek, że musi mieć większy niż dotąd wpływ na budowę drużyny.

(gma)

foto: Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

Czwartek
12/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



Nowa linia kolejowa oznacza nowe rozwiązania i urządzenia, ale też większą liczbę pociągów na tej linii

KOLEJ PRACE NA LINII GRODZISK MAZOWIECKI-WARSZAWA JUŻ NA PÓŁMETKU

Zmiany na linii kolejowej 447

Prace, które prowadzimy, skupiają się na tym, by we wrześniu 2018 r. przywrócić ruch pociągów na linii kolejowej Grodzisk Mazowiecki-Warszawa | fot. mat. pras./d

Nowe perony na sześciu stacjach, odnowiona zabytkowa wiata w Pruszkowie czy nowy tunel drogowy – to tylko niektóre z wykonanych prac w ramach inwestycji Polskich Linii Kolejowych na linii kolejowej 447. Zaawansowana część prac właśnie się rozpoczęła. To ważna inwestycja dla Mazowsza, nie tylko ze względu na poniesione koszty, ale również poprawę komunikacji, i to nie tylko w aglomeracji warszawskiej.

Anna Gębalska-Berekets

W Pruszkowie przebudowane będzie przejście podziemne dla pieszych. W tym celu w połowie kwietnia powstanie specjalna konstrukcja, za pomocą której połowa wiaty zostanie przesunięta o ok. 40 metrów w kierunku Warszawy. Po wykonaniu prac nad przejściem wiata zostanie ponownie przesunięta i wróci na swoje miejsce. Prawdopodobnie nastąpi to już w sierpniu. Prace obejmą renowację obiektu, na peronie zostaną zamontowane nowe tablice informacyjne, megafony i ławki dla podróżnych.

Na innych przystankach linii kolejowej też sporo się dzieje. W Milanówku, Brwinowie, Parzniewie, Piastowie, Ursu-

sie i we Włochach wybudowane zostaną ściany peronowe. Już teraz na wszystkich przejściach dla pieszych trwają prace, m.in. w zakresie sieci kanalizacyjnych, elektrycznych i odwodnienia. W Brwinowie rozebrano już stary wiadukt, a w jego miejsce inwestor wykona nową konstrukcję, bardziej wytrzymałą i dostosowaną do większych prędkości pociągów. Na trasie kolejowej między Grodziskiem Mazowieckim a Warszawą zamontowane zostały prawie wszystkie słupy i bramki sieci trakcyjnej.

Wykonawca zdemontował stare tory, a na prawie połowie trasy położył już nowe. Zgodnie z zapewnieniami inwestora prace przebiegają planowo, połowa z nich już została wykonana. Pociągi na linię aglomeracyjną mają wrócić już je-

sienią. – Prace, które prowadzimy, skupiają się na tym, by we wrześniu 2018 r. przywrócić ruch pociągów na linii kolejowej Grodzisk Mazowiecki-Warszawa. Chcemy dotrzymać tego terminu. Problemy, które pojawiają się przy remoncie, np. tzw. kolizje związane z liniami energetycznymi czy inne przeszkody, niewpisane do planu inwestycyjnego, na bieżąco rozwiązujemy – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Karol Jakubowski z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

– Dalsze prace będą jeszcze trwały do lutego 2019 r., głównie wykończeniowe. Nowa linia kolejowa oznacza nowe rozwiązania i urządzenia, ale też większą liczbę pociągów na tej linii. To nie tylko korzyści związane ze zwiększoną prędkością pociągów czy czasem dotarcia do konkretnego celu, ale również nowe przystanki, a co za tym idzie – lepsze możliwości komunikacyjne, zwłaszcza w aglomeracji warszawskiej – dodaje Karol Jakubowski.

KONKURS

Poszukują najlepszej orkiestry dętej

Po raz kolejny orkiestry dęte z Mazowsza będą rywalizować o tytuł najlepszej. Konkurs organizowany przez biuro regionalne Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich. Aby wziąć w nim udział, należy do 29 czerwca zgłosić się do urzędu marszałkowskiego – zgłaszana działalność musi być udokumentowana w postaci kronik, sprawozdań, relacji w mediach. Pierwszy etap to ocena pisemnych zgłoszeń, a kolejny – przesłuchania podczas

uroczystego koncertu finałowego. Nagrody do zdobycia to: do 5 tys. zł brutto za I miejsce, do 3,5 tys. zł brutto za II miejsce i do 2,5 tys. zł brutto za III miejsce. Formularze zgłoszeniowe z dodatkowymi dokumentami należy przesłać na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, ul. Skoczylasa 4, 03-469 Warszawa z dopiskiem na kopercie: „Konkurs dla orkiestr dętych”. Regulamin i formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie www.mazowieckie.ksow.pl.

(nkk, mat. pras.)

RADOM

35-letni zabójca jest poczytalny

Jak poinformowała w rozmowie z PAP-em Beata Galas, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Radomiu, 35-latek, który dopuścił się zabójstwa byłej partnerki i dziecka, został poddany obserwacji psychiatrycznej. Biegli stwierdzili, że mężczyzna w chwili dokonania zbrodni był poczytalny, miał świadomość popełnionego czynu i jego konsekwencji. Prokuratura czeka jeszcze na opinię biegłego dotyczącą m.in. mechanizmu powstania obrażeń u kobiety i dziecka. Śledz-

two ma się zakończyć w pierwszej połowie maja. W maju ub.r. w jednym z mieszkań na osiedlu Gołębiów w Radomiu znaleziono ciała 30-latk i jej 14-miesięcznego dziecka. Przeprowadzona sekcja zwłok kobiety wykazała na jej ciele łącznie 30 ran kłutych, w tym sześć na szyi, 20 w okolicach klatki piersiowej i cztery na plecach. U dziecka ujawniono dwie rany kłute szyi. Obrażenia spowodowały u obydwu ofiar masowy krwotok i w konsekwencji zgon. Mężczyzna trafił do aresztu. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

(PAP)



DODATEK MAZOWIECKI

OSZUŚCI W RĘKACH POLICJI

POLICJA \ Mokotowscy kryminalni zatrzymali kuriera oraz dwóch mężczyzn kierujących grupą wyłudzącą od starszych osób pieniądze metodą „na policjanta”. Mężczyźni zostali zatrzymani w dniu, w którym dopuścili się kolejnego oszustwa. Zabezpieczone zostały laptopy, telefony, książka telefoniczna oraz notatki przestępców. Mężczyźni trafili do aresztu, grozi im kara do 8 lat więzienia.

fot. Policja.gov.pl/d

REGION

Ciechanów cierpliwie czeka na muzeum historyczne

Czy reprezentacyjny budynek, w którym znajdowała się siedziba UB, ma szansę na przekształcenie go w placówkę muzealną? Od wielu lat mieszkańcy i radni miejscy występowali z inicjatywą utworzenia w nim muzeum historycznego, ale brakowało zainteresowania władz. Tym razem sprawie przyjrzał się IPN i poparł to przedsięwzięcie.

Katarzyna Kasjanowicz

Walka mieszkańców Ciechanowa o niepodległą Polskę wciąż nie została upamiętniona. Dodatkowo historyczny budynek, w którym znajdowała się siedziba UB, traci swój naznaczony tragicznymi wydarzeniami charakter – na ścianach piwnic zaczynają zanikać słowa modlitw i inicjały wydrapane przez więźniów podziemia antykomunistycznego.

Zapytaliśmy Roberta Adamiaka, radnego z PiS-u, przewodniczącego komisji spraw społecznych i spraw obywatelskich, jakie są szanse, że placówka powstanie w budynku

przy ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych?

– Sprawa stworzenia muzeum w budynku przy ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych, gdzie znajdowała się siedziba UB, nie jest inicjatywą nową, bo była zgłaszana wielokrotnie. Najważniejszą przeszkodą było zawsze to, że budynek ten ma wielu właścicieli i najpierw należałoby uporządkować sprawy własnościowe – wyjaśnił radny. – W Ciechanowie w ostatnich latach udało nam się, jako radnym miejskim z klubu Prawa i Sprawiedliwości, nadać nazwy nowym ulicom i rondom, które nawiązują do bohaterów walki z sowieckim okupantem. Udało to się dlatego, że mieliśmy większość w radzie miasta

Ważne jest to, by upamiętnić osoby, które w tym budynku były więzione, katowane i mordowane. To część naszej historii. Pamięć o nich to nasz obowiązek – powiedział radny Robert Adamiak

(12 mandatów na 21). Niestety dzisiaj, na skutek błędnych decyzji pani pełnomocnik PiS-u, większości nie mamy. Nie jestem pewien, czy obecna inicjatywa dotycząca siedziby UB się powiedzie, bo radni innych ugrupowań nie są zainteresowani upamiętnianiem tych, którzy stawili opór Sowietom – zauważył.

Tym razem Społeczny Komitet „Niepodległy Ciechanów 100” postanowił ratować obiekt i zwrócił się do Instytutu Pamięci Narodowej o zapoznanie się z tą inicjatywą. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wyraziła z satysfakcją poparcie dla tego wniosku ze względu na szczególne zasługi w walce o niepod-



ległość całego regionu. W uzasadnieniu IPN zwraca również uwagę na fakt, że region ten wydał wielu bohaterów narodowej sprawy. Taka odpowiedź daje możliwość zwrócenia się do resortu kultury i podjęcie dalszych działań. – Ważne jest to, by upamiętnić osoby, które w tym budynku były więzio-

POMNIK OFIAR TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ



fot. Filip Białkowski/Gazeta Polska

Platforma spuszcza z tonu

Jeszcze w niedzielę przewodniczący klubu Platformy w Radzie Warszawy Jarosław Szostakowski w wypowiedzi dla „Wiadomości” mówił: – Kiedy reżim PiS-owski upadnie, pomnik zostanie przeniesiony. Było to powtórzenie słów, które padły na jednej z tegorocznych sesji rady Warszawy, ale wtedy Jarosław Szostakowski mówił o zburzeniu pomnika. Dziś jednak zdanie Platformy Obywatelskiej w tej sprawie nie jest już tak radykalne. Wice-marszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska z Platformy nie mówi już jednoznacznie o burzeniu pomnika. – Sądę, że warszawiacy zaakceptują

ten pomnik i nie będą chcieli zmian, pamiętając, w jaki sposób powstał – mówiła w rozmowie w Radiu ZET. Podobnie wypowiada się wice-szef PO Tomasz Siemoniak, który pytany w Polskim Radiu o to, jakie stanowisko przyjmie Rafał Trzaskowski, jeżeli uda mu się wygrać wybory, odpowiedział: – Będzie rozmawiał z Radą Warszawy, będzie rozmawiał z warszawiakami. Słusznie jest tutaj ostrożny w takich deklaracjach – podkreślił. Pytanie, kiedy sam Jarosław Szostakowski wycofa się ze swoich słów.

.....
(nkk)

POLSCY PRODUCENCI OBURZENI REKLAMĄ HISZPAŃSKIEJ PAPRYKI

Paprykowy spór

Polska czy hiszpańska, która lepsza? Reklama ostrej papryki jednej ze znanych firm sugeruje, że ta hiszpańska jest najsmaczniejsza. Producenci papryki z gminy Przytyk uważają, że ta polska w niczym nie ustępuje hiszpańskiej i domagają się zakończenia emitowania reklam.

Zrzeszenie Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiło list otwarty, skierowany do prezesa firmy Unilever Polska Sp. z o.o., w którym żąda natychmiastowego wycofania reklamy papryki z mediów. „Reklama ta wprowadza polskich konsumentów w błąd. My i nasi producenci mamy poważne obawy co do tego, w czym papryka z Hiszpanii jest lepsza od tej produkowanej w Polsce. Chcielibyśmy zaznaczyć, że w Polsce produkuje

pochodzą od polskich producentów, takie jak kminek oraz tymianek, a w przyszłości planujemy poszerzenie gamy przypraw pochodzących z Polski o kolejne produkty” – napisał Michał Krygier, Foods Director Unilever Polska. Firma zaprosiła również przedstawicieli Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej na spotkanie, w trakcie którego ma zostać omówiona cała sytuacja. – Otrzymana odpowiedź z firmy Unilever to są okrągłe słowa nie-

Reklama ta wprowadza polskich konsumentów w błąd – napisali w liście otwartym przedstawiciele Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej

się paprykę nie gorszą pod każdym względem niż ta produkowana w Hiszpanii” – napisali w swoim liście polscy producenci.

Nic złego natomiast w reklamie nie widzą przedstawiciele koncernu Unilever. Zastrzegają, że nie mieli na celu wywołania negatywnych odczuć, o jakich napisali polscy producenci papryki. „Zapewniamy, że celem reklamy nie był wpływ na wizerunek producentów papryki w Polsce” – napisała firma w swoim stanowisku. „Odpowiadając na potrzeby naszych konsumentów tworzymy propozycje produktów zgodnie z ich preferencjami. Wspomniana reklama jest częścią większej kampanii przypraw. Wśród nich posiadamy również te, które

odnoszące się wprost do podniesionego przez Zrzeszenie Producentów Papryki RP problemu kontrowersyjnej reklamy papryki tej firmy. Reklama nadal jest emitowana pomimo złożonego przez nas pisma z protestem. W najbliższym czasie przedstawiciele Zrzeszenia spotkają się z przedstawicielami międzynarodowej korporacji Unilever. Od wyników tego spotkania zależą dalsze kroki, które podejmie Zrzeszenie. Nie wykluczamy bardziej radykalnych działań, które możemy podjąć. Dalsze nasze działania zostaną ustalone na najbliższym spotkaniu zarządu – informują nas przedstawiciele Zrzeszenia.

.....

Natalia Karcz-Kaczkowska

KOLEJNY WYPADEK NA S8

WARSZAWA \ Trasa S8 w stronę centrum była znowu zablokowana. Jak poinformowała Komenda Stołeczna Policji, w zderzeniu brały udział dwa samochody osobowe i karetka do przewozu krwi. Trzy osoby zostały ranne.

fot. OSP Raszyn/d



MIESZKAŃCY PYTANI O PARK SKARYSZEWSKI

PRZESTRZEŃ PUBLICZNA \ Stołeczny ratusz prowadzi konsultacje dotyczące charakteru wydarzeń organizowanych w parku Skaryszewskim, które potrwać do 30 kwietnia. Głos można zabrać m.in. na stronie: zww.waw.pl.

fot. Wikipedia/d



Sprawa stworzenia muzeum w budynku była zgłaszana wielokrotnie | fot. Adam Mosakowski/ciechanowinaczej.pl/d

ne, katowane i mordowane. To część naszej historii. Pamięć o nich to nasz obowiązek – powiedział Robert Adamiak.

O stanowisko wobec inicjatywy powstania muzeum historycznego w budynku przy ul. 11 Pułku Ułanów Legiono-

wych zapytaliśmy w urzędzie miasta. „Urząd Miasta Ciechanów bardzo pozytywnie odnosi się do tej inicjatywy. Cieszy opinia IPN-u, teraz liczymy na przychylną ministerstwa kultury oraz zabezpieczenie przez rząd środków, które po-

zwolą na powołanie muzeum historycznego w Ciechanowie” – przeczytaliśmy odpowiedź Renaty Jeziółkowskiej, rzecznik prasowej Urzędu Miasta Ciechanów. „Dodatek Mazowiecki” będzie monitorował rozwój wydarzeń.



Janusz Sujecki

Kompleks małego miasteczka

Na terenie lewobrzeżnej Warszawy pozostały już tylko dwa relikty XIX-wiecznej zabudowy ukazujące, jak wyglądało historyczne centrum stolicy przed wkroczeniem wielkomiejskich kamienic czynszowych. Te unikatowe ostańce – domy przy ul. Poznańskiej 21 w Śródmieściu Południowym i Łuckiej 8 na Woli – mają kilka cech wspólnych. Pozbawione

na szczęście masywne, ale kamieniczki tej nie uratujemy, jeżeli w tym roku nie pojawi się inwestor zastępczy wykonujący prace zabezpieczające.

Poznańską 21 zostawiono dla odmiany swojemu losowi. Administratorzy dokonujący okresowych kontroli budynku musieli wiedzieć, że stale otwarta

decydentów (wbrew pozorom nie były to kompleksy właściwe tylko czasom PRL-u), obecność takich budynków kolidowała z posiadanymi przez nich wyobrażeniami o wielkomiejskości. Niskie kamieniczki były czymś wstydliwym i prowincjonalnym, więc należało szybko je usuwać.

\\ Szacunek dla pozostałości każdego etapu rozwoju własnego miasta nie narusza, jak widać, wizerunku wielkomiejskości tej dostojnej metropolii \\

są walorów artystycznych, ale łączy je nieprzeciętna wartość naukowa i historyczna.

Powstawały w określonej fazie rozwoju miasta, zasługują więc na zachowanie oraz prawną ochronę jako świadectwo swojej epoki związane z ewolucją konkretnego organizmu miejskiego i jego dziejami. Druga cecha wspólna to stan skrajnej technicznej degradacji, do której doprowadzono wymienione budynki. Z domu przy ul. Łuckiej 8, który padł ofiarą dwóch pożarów, pozostały już tylko zewnętrzne mury. Są

klapa wjazdu na dach czy dziurawe rynny tworzą warunki, które w końcu doprowadzić muszą do zawalenia się stropów i częściowej destrukcji murów. Jednak przez wiele lat nie reagowali. Jest jeszcze jeden ważny punkt wspólny, łączący obydwie kamieniczki: bardzo skromne gabaryty. Opisywane domy są piętrowymi budowlami z mansardowymi dachami. Można odnieść wrażenie, że taki właśnie wygląd był jednym z istotniejszych czynników decydujących o skazaniu tych budynków na śmierć. Dla wielu

Spustoszenia w zasobach kulturowego dziedzictwa stolicy spowodowane takim podejściem są zastraszające. O tym, jak prymitywne i śmieszne są tak pojmowane kryteria wielkomiejskości, świadczyć może przykład Wiednia. Jakże często w centralnych dzielnicach austriackiej stolicy zobaczyć możemy piętrowe domki, przycupnięte obok okazałych kamienic. Szacunek dla pozostałości każdego etapu rozwoju własnego miasta nie narusza, jak widać, wizerunku wielkomiejskości tej dostojnej metropolii.

KOMENTARZ

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



fot. mat. pras.

Nie tylko akwarele

Wernisaż wystawy Marii Sołtyk-Koc. Krótko pracowała jako architekt w zespole zajmującym się rekonstrukcją zniszczonych budynków w stolicy (Hotel Europejski, Hotel Bristol). Związana z: Naszą Księgarnią, KAW-em, Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi. Ilustrowała książki autorstwa Marii Konopnickiej i Ewy Szelburg-Zarembiny. Czwartek, 12 kwietnia, godz. 18, Galeria 022, ul. Mazowiecka 11 A, Warszawa

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras.

Wieczorek patriotyczny

Studio Wokalne wykona pieśni: „Rota”, „My, Pierwsza Brygada”, „Rozkwitały pąki białych róż”, „Czerwone maki na Monte Cassino”, „Wojenka, wojenka”. Aktorzy z Grupy Teatralnej „Rekwizyt” zaprezentują wiersze m.in. Wandy Chotomskiej i przedstawia inscenizacje nawiązujące do odzyskania niepodległości. Zabrzmi hymn Polski w wykonaniu wszystkich artystów. Czwartek, 12 kwietnia, godz. 17, SCK, ul. Chopina 101, Sochaczew

DOKUMENT



fot. mat. pras.

O niemieckich obozach śmierci

„Noc i mgła” w reżyserii Alaina Resnais’go to jeden pierwszych filmów dokumentalnych poświęconych niemieckim obozom śmierci. Resnais łączy w nim archiwalne nagrania ze zdjęciami pustych, zarośniętych trawą obozów dziesięć lat po wojnie. Do wstępu upoważniają bezpłatne wejściówki wydawane od godz. 11.30. Czwartek, 12 kwietnia, godz. 12, NIA, ul. Wałbrzyska 3/5, Warszawa

HISTORIA



fot. Włodzisław Wasyluk/Gazeta Polska

Świadkowie i świadectwa – konferencja

Konferencja „Świadkowie i świadectwa. Zbrodnia katyńska 1940” została zorganizowana przez IPN i Muzeum Wojska Polskiego. W jej trakcie odbędzie się promocja książki „Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Madde-na 1951–1952” pod redakcją dr. Witolda Wasilewskiego. Czwartek, 12 kwietnia, od godz. 10, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

ŚWIĘTA LOKALNE



fot. PH

W hołdzie „Rojowi” i „Mazurówi”

W najbliższy piątek w Szyszkach Włościańskich, przy drodze Gołymin–Strzegocin, odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika i Krzyża Świętego w rocznicę śmierci oraz w miejscu ostatniej bitwy Mieczysława Dziemskiewicza „Roja” i Bronisława Gniazdowskiego „Mazura”. Piątek, 13 kwietnia, godz. 19, przy drodze powiatowej Gołymin–Strzegocin, Szyszki Włościańskie

FILM



fot. mat. pras.

Dni MOK-u

O godz. 19.30 pokaz „Gorączki złota”, zawierającej oryginalne komediowe gagi z oprawą muzyczną na żywo w wykonaniu Vistula River Brass Band i tapera Roberta Skrzypca. O godz. 21 odbędzie się zaś pokaz „Milczenia” w reżyserii Martina Scorsese. Bezpłatne wejściówki do odebrania w MOK-u przy ul. Norwida 10. Sobota, od 14 kwietnia, godz. 19.30, Ratusz, ul. Piłsudskiego 41, Legionowo



LEGIONISTA POSZEDŁ POD NÓŻ

PIŁKA NOŻNA \ Łukasz Turzyniecki przeszedł operację rekonstrukcji więzadła krzyżowego. 24-letni obrońca zerwał je podczas sobotniego meczu rezerw Legii z Wartą Sieradz. Do gry wróci najwcześniej za pół roku. W tym sezonie „Turzyk” był włączony do pierwszej drużyny, w której zagrał dwa mecze z Bytovią Bytów w Pucharze Polski.

fol. Legia.com/d

PIŁKA NOŻNA

Wiosną piłkarze Polonii radzą sobie nadzwyczaj dobrze. Pokonali kolejno Ursus Warszawa (2:1), Finishparkiet Drwęce Nowe Miasto Lubawskie (2:1), Tur Bielsk Podlaski (4:2) i GKS Wiekielec (4:0) i awansowali na czwarte miejsce w tabeli III ligi. W sobotę o godz. 17 zmierzą się przy Konwiktorskiej z Pelikanem Łowicz



6 tys. zł zebrali kibice Polonii na wypłaty dla piłkarzy | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Kibice Polonii zbierają na pensje dla piłkarzy

Polonia Warszawa ma problemy finansowe – klub zalega z wypłatami dla graczy, a sprawę w swoje ręce wzięli kibice. „Ratowanie spółki to priorytet każdego prawdziwego polonisty” – napisali w liście otwartym skierowanym do akcjonariuszy i fanów „Czarnych Koszul”.

Małgorzata Chłopaś

Sportowo polonistom idzie wiosną bardzo dobrze – wygrali cztery kolejne mecze ligowe i znajdują się tuż za podium, tracąc do prowadzącego Widzewa Łódź osiem punktów. Do II ligi awansuje w tym sezonie tylko jeden zespół i ciężko przypuszczać, by Polonia zdołała dogonić łódzian, ale sportowa postawa graczy z Konwiktorskiej i tak może robić wrażenie. Tym bardziej że podopieczni Krzysztofa Chrobaka nie dostają na czas pieniędzy.

O sytuację Polonii martwią się jej sympatycy, którzy wystosowali list otwarty, zachęcając w ten sposób akcjonariuszy do wspierania drużyny. „Konflikty, podziały, które narosły w ciągu ostatnich lat, nie mogą przyćmić tego, że bez płynności finansowej klub przestanie istnieć. Ratowanie spółki to priorytet każdego prawdziwego polonisty. Nawet jeśli nie zgadzacie się z decyzjami czy osobami, które posiadają największe procentowo udziały, możecie za pomocą zrzutki pomóc Polonii. Pieniądze trafią bezpośrednio do piłkarzy, a nie na pensje działaczy czy poboczne cele. Każdy, kto ma w sercu Polonię, a nie jej grunty,

pomoże w ratowaniu finansów klubu. Pomysł rozpoczęcia od B-klasy nie są przez nas akceptowalne” – zaapelowali do posiadaczy akcji Polonii, przeprowadzając jednocześnie zbiórkę pieniędzy na jednym z portali crowdfundingowych. Do środowego popołudnia fanom udało się zebrać 6 tys. zł.

Polonia ma długi, które zaciągnęły poprzednie władze spółki w latach 2015–2017. Po awansie do II ligi budżet klubu, na którego czele stał Jerzy Engel, został rozdmuchany do niemal 4,5 mln zł. Tyle tylko, że zamiast planowanej ekspansji na I ligę poloniści musieli pogodzić się ze spadkiem, a zobowiązania pozostały. Niemal wszystkie udało się spłacić, choć Polonia zalega miastu duże pieniądze (ok. miliona złotych) za użytkowanie stadionu przy Konwiktorskiej.

O pieniądze walczą nie tylko kibice, lecz także obecne władze klubu, które przeprowadziły niedawno akcję „Przyjaciół Polonii Warszawa”. Dzięki licytacjom i zakupom specjalnych dyplomów udało się zebrać kwotę 21 528 zł, która będzie w całości przeznaczona na pokrycie kosztów funkcjonowania pierwszej drużyny „Czarnych Koszul”.

**LEGIA
-ZAGŁĘBIE**
sobota,
godz. 20.30,
Canal+ Sport

PIŁKA NOŻNA

Bilety na mecz Legii

14 kwietnia o godz. 20.30 piłkarze Legii rozegrają pierwszy mecz w rundzie finałowej. Na Łazienkowską przyjeżdża Zagłębie Lubin. Bilety na to spotkanie można kupować na portalu Bilety.legia.com oraz w kasach klubu. Ze względu na rangę spotkań w rundzie finałowej ceny wejściówek wzrosły – za bilet na Żyłę trzeba teraz zapłacić 55 zł.

SIATKÓWKA

KS Metro walczy o mistrza

Wystartowały finałowe rozgrywki o medal mistrzostw Polski juniorów w siatkówce. O tytuł najlepszej drużyny w kraju powalczą zawodnicy KS Metro War-

szawa. Poza nimi w turniejowych zmaganiach w Kętrzynie zobaczymy: Trefl Gdańsk, AKS V LO Rzeszów, Jastrzębski Węgiel, AZS 2020 Częstochowa, Dafi Społem Kielce, KS Gwardię Wrocław i EKS Skrę Bełchatów. Młodzieżowego mistrza Polski poznamy w niedzielę.

Onico zaprasza do Radomia

W piątek o godz. 18 siatkarze Onico zagrają na wyjeździe z Cerradem Czarnymi Radom. Stawka tego meczu jest wysoka – wygrywając, stołeczni zapewnią sobie awans do fazy play-off. Klub Kibica Onico zaprasza na wyjazd do Radomia. Koszt biletu i przejazdu autokarem to ok. 30 zł. Zapisy na wyjazd prowadzone są na oficjalnym profilu klubu kibica na Facebooku.

PIŁKA NOŻNA

Kamil Sulima po raz 250.

Piękny jubileusz świętował podczas meczu Legii z AZS-em Koszalin Kamil Sulima. 38-letni zawodnik wybiegł na parkiet w koszulce z „eLką” na piersi po raz 250.

Sulima to żywa legenda Legii. Urodzony w 1980 r. w Warszawie rzucający obrońca swoje pierwsze koszykarskie kroki stawiał w MOS-ie Ochota, skąd szybko trafił na Obrońców Tobruku. W Legii zadebiutował w sezonie 1996/1997, gdy warszawianie skutecznie walczyli o awans do I ligi. Po trzech latach spędzonych na zapleczu ekstraklasy „Sulek” awansował z Legią po raz kolejny, tym razem do PLK. Po roku, mając na koncie już 90 spotkań w wojkowych barwach, odszedł na wypożyczenie do AZS-u Lublin. W czasie kariery grał w Zniczu Pruszków, Harmatach, a po zakończeniu kariery ma z pełnią rolę trenerem młodzieży w Legii.

W meczu z AZS-em Sulima pojawił się na boisku na 4,5 minuty, dwukrotnie trafił za trzy. – Jest mi bardzo miło, że wygraliśmy to jubileuszowe spotkanie, i do tego tak wysoko (103:68 – GPC). Kiedy kibice skandują twoje nazwisko, to jest coś pięknego. Chcemy wygrać wszystkie trzy mecze do końca sezonu – powiedział po końcowej syrenie.

(mch)